WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 158 (9676) Białystok — Łomża — Suwałki, 13—14—15 sierpnia 1982 r. Nakład: 194.333 Cena 5 zł



Tegoroczna pogoda sprzyja żniwom. Rolnicy wykorzystują każdą dostępną maszynę, aby szybko i sprawnie zebrać z pola zboże.
NA ZDJĘCIU: żniwa w województwie łomżyńskim

Fot. Gabor Lőrinczy

Dotychczasowy przebieg kampanii żniwnej
Wykonanie zadań w budownictwie mieszkaniowym **Przygotowania do zimy**

Posiedzenie Komitetu Gospodarczego RM

WARSZAWA (PAP) — Biuro Prasowe Rządu informuje. Komitet Gospodarczy Rady Ministrów, obradujący 12 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów JANUSZA OBODOWSKIEGO, omówił dotychczasowy przebieg kampanii żniwnej. Wysłuchano informacji Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Z przedstawionych materiałów wynika, że do dnia 10 sierpnia skoszono ok. 5.700—5.800 tys. ha, tj. ponad 70 proc. ogólnej powierzchni zbóż. Zbiór rzepaku został w zasadzie zakończony.

Najbardziej zaawansowane są żniwa w środkowym pasie kraju, gdzie skoszono ok. 90 proc. zbóż. Wstępne szacunki wskazują że zbiory zbóż będą nieco wyższe niż w 1981 r.

Dość sprawnie przebiega skup. Do dnia 11 sierpnia do uspołecznionych punktów skupu dostarczono ok. 1 mln 300 tys. ton zbóż, co stanowi 27 proc. planowanej ilości oraz 400 tys. ton rzepaku, tj. 99 proc. przewidywanego skupu.

Jakość dostarczanego ziarna rzepaku i zbóż jest dobra i większość zbóż nie wymaga dosuszenia. Na wysokość zbiorów pasz, roślin okopowych i warzyw ujemnie rzutuje panująca na większości obszaru kraju susza. Długotrwały brak opadów spowodował zakończenie wegetacji lub jej ograniczenie na plantacjach ziemniaków, wstrzymał wegetację buraków cukrowych, których plony jeszcze kilka tygodni temu zapowiadały się dobrze. Na ogólny bilans pasz ujemnie będą rzutować także zły drugi pokos siana, jak też ograniczenie przyrostu paszy zielonej na pastwiskach, łąkach i niemalże zupełny brak poplonów.

Komitet Gospodarczy podjął szereg zaleceń w sprawie dalszego przebiegu akcji żniwnej, skupu i przewozów płodów rolnych oraz poprawy zaopatrzenia rolnictwa w niezbędne środki produkcji i inne towary. Komitet Gospodarczy Rady Ministrów pozytywnie ocenił dużą aktywność rolników w zbiorach zbóż i rzepaku oraz owoców i warzyw.

W kolejnym punkcie Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył informację o wykonaniu zadań w budownictwie mieszkaniowym. W ciągu I półrocza br. oddano 48,1 tys. mieszkań w budownictwie uspołecznionym, tj 33,2 proc. planu, a w budownictwie indywidualnym 16,4 tys. mieszkań, tj. 29,8 proc. planu. Głównymi powodami niskiej realizacji zadań są: niewystarczające zaopatrzenie materiałowe, ale także niegospodarność w wielu przedsiębiorstwach, a zwłaszcza słabość organizacyjna przedsiębiorstw nie przystosowanych do nowych warunków działania, niska wydajność, nierytm

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Konsultacje polityczne w Rzymie

● *RZYM — Desygnowany na premiera Włoch Giovanni Spadolini kontynuuje nadal konsultacje z przywódcami największych włoskich partii politycznych.*

12 bm. spotkał się z liderami Włoskiej Partii Socjalistycznej (PSI), która — jak wiadomo — była bezpośrednią „przyczyną" obecnego kryzysu rządowego.

Na zakończenie pierwszego dnia konsultacji, których program obejmował m.in. rozmowy z przywódcami Chrześcijańskiej Demokracji (DC) i komunistów (PCI) Giovanni Spadolini oświadczył, że utworzenie rządu w obecnych warunkach będzie sprawą niezmiernie trudną.

RFN nie zniesie embarga wobec Argentyny

● *BONN — Rzecznik rządu zachodnioniemieckiego, Lothar Reuhl oświadczył w środę na konferencji prasowej w Bonn, iż RFN nie weźmie przykładu z Francji i nie zniesie embarga na dostawy broni do Argentyny, gdyż konflikt falklandzki nie jest jeszcze zakończony.*

Stwierdził on, że wojna argentyńsko-brytyjska „nie jest uznana za ostatecznie zakończoną i nie znalazła swojego politycznego rozwiązania".

Francja jako pierwszy kraj Wspólnego Rynku, zniosła we wtorek zakaz sprzedaży broni do Argentyny, który obowiązywał od czasu inwazji tego kraju na Falklandy

Żniwa w ZSRR

● *MOSKWA — Prasa radziecka poświęca wiele uwagi pracom żniwnym, które w ZSRR dobiegają półmetka.*

Dziennik „Prawda" publikuje w czwartkowym numerze obszerne dane na ten temat, zgodnie z którymi 9 sierpnia zboże i rośliny strączkowe były zebrane w ZSRR na powierzchni 41,7 mln hektarów, co stanowi 38 proc. zasiewów. Na 33 mln hektarów pól zboże zostało wymłócone.

Nowa inwazja wojsk RPA na Angolę

● *LUANDA — Do stolicy Angoli napływają doniesienia o kolejnej inwazji wojsk RPA na południowe obszary republiki. Operację tę przeprowadzają interwenci (bez rozgłosu). Jak wynika z depesz agencji prasowej, jest ona analogiczna wstępem do wielkiej ofensywy, zaplanowanej według niektórych źródeł na koniec sierpnia.*

Nowe wtargnięcie wojsk RPA do Angoli — oświadczył komisarz prowincji Uila, Gaveia da Costa — jest świadectwem dążenia reżimu Pretorii do ustanowienia swej hegemonii w południowej części Afryki.

Zimnowojenna wypowiedź Weinbergera

● *NOWY JORK — W wywiadzie dla „New York Timesa" minister obrony USA, Caspar Weinberger, ujawnił, że wszystkie grupy planowania wojskowego w kraju otrzymały wytyczne w sprawie przygotowań do prowadzenia długotrwałej wojny atomowej. Zgodnie z tą dyrektywą prowadzone są w USA obecnie wszystkie manewry wojskowe.*

Weinberger potwierdził, że USA są zdecydowane dążyć do uzyskania strategicznej przewagi nad Związkiem Radzieckim. Według jego słów, taka polityka prowadzona jest w ramach 5-letniego programu rozwoju strategicznego potencjału sił zbrojnych USA.

Sprawny przebieg skupu zbóż

Szybkie tempo żniw powoduje systematyczne, z każdym dniem większe wypełnianie się magazynów zbożowych. Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego PZZ w Białymstoku skupiło (do 11 bm.) ponad 26 tys. ton ziarna. (W ubiegłym roku o tej samej porze 15 tys. ton).

Na wysokość dostaw rzutuje głównie sektor uspołeczniony, który dostarcza zboża wprost spod kombajnów. Dzięki utrzymującej się słonecznej pogodzie żniwa kombajnowe rozpoczęto znacznie wcześniej niż zwykle. Poza tym na zwiększenie dostaw wpływa możliwość zakupu pasz treściwych. PGR nie zostawiają zbóż na pasze, wolą w to miejsce nabyć mieszanki treściwe.

Najwięcej skupiono z woj. białostockiego — ok. 13 tys. ton. Z tego 9400 ton pochodzi z sektora uspołecznionego. Dostawy z Suwalskiego wynoszą 10,5 tys. ton zaś z Łomżyńskiego — 2600 ton. W woj. łomżyńskim przeważa sektor indywidualny. A jak wiemy rolnicy zajęci są dziś sprzętem zbóż z pól. Większych dostaw od rolników należy oczekiwać dopiero po omłotach.

Dotychczas do magazynów napływało głównie ziarno żyta, którego skup na razie się kończy. Od czwartku zaznacza się przewaga pozostałych gatunków zbóż. Występuje więc pewnego rodzaju spiętrzenie w dostawach: magazyny muszą przyjmować wszystkie gatunki zbóż naraz.

Ziarno, zwłaszcza żyta, jest dorodne. Na ogół suche — 14 do 18 proc. wilgotności. Susza spowodowała przyspieszone dojrzewanie zbóż jarych, co w pewnym stopniu ujemnie wpłynęło na jakość. Np. owies z niektórych rejonów nie będzie się nadawał na przerób w przemyśle młynarskim.

SKUP TRWA RÓWNIEŻ w GS WASILKÓW

Jak informowaliśmy w czwartek, 12 bm („Żniwa na półmetku") skup zbóż trwa praktycznie we wszystkich gminach. Więcej zboża dostar-

Ciąg dalszy na str. 2

W Suwalskiem powstała Rada Koordynacyjna PRON

W dniu wczorajszym z terenu całego województwa przybyło do Suwałk ponad 130 osób zaangażowanych w działalność na rzecz budowy frontu porozumienia narodowego. W naradzie uczestniczyli przedstawiciele OKON, FJN, komisji współdziałania partii i stronnictw politycznych, członkowie partii politycznych, organizacji społecznych, kombatanckich, młodzieżowych, posłowie, radni WRN — ludzie różnych zawodów.

O celach i zadaniach ruchu odrodzenia narodowego mówił sekretarz KW PZPR **Bolesław Dziądziak.** Stwierdził, iż ważna i potrzebna stała się działalność OKON-ów. Załatwiają one wiele spraw istotnych dla mieszkańców miast, wsi, swoich środowisk. Celem ruchu odrodzeniowego jest również szersze włączenie się do zadań politycznych. Sprawniejsze rozwiązywanie wielu problemów oraz skoordynowanie poczynań OKON ułatwić może powoływanie na szczeblu miast i gmin ciał przedstawicielskich patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego. Ruch ten ma szansę spełnienia integracyjnej roli między pokoleniami. Stać się szkołą społecznej aktywności. Dzisiejsza Polska ze swymi realiami gospodarczymi liczy bowiem na każdego obywatela. Różnice zdań i uprzedzenia muszą stracić na znaczeniu. Uczestnictwo w ruchu odrodzenia powinno oznaczać tolerancję dla

Ciąg dalszy na str. 2

37 statków w portach Trójmiasta

GDAŃSK (PAP) — Od szeregu tygodni w portach Trójmiasta przebywa dziennie przeciętnie od 35 do 40 statków. Podobnie jest w ostatnich dniach. W Gdańsku znajduje się 18 jednostek różnych bander, zaś w Gdyni 19.

Nie na wszystkich jednak statkach trwają prace przeładunkowe. Nadal odczuwa się niedostatek masy towarowej zarówno w eksporcie jak i w imporcie. Tym większe zdziwienie budzi fakt niedoboru pracowników przeładunkowych podobnie jak i wagonów kolejowych.

W Porcie Gdańskim w przeładunkach dominują: drobnica, węgiel oraz siarka. W Porcie Północnym gdzie na placach składowych znajduje się 520 tys. ton węgla, prowadzony jest załadunek 50 tys. ton węgla koksującego na M/S „Huta Lenina" przeznaczonego do Hiszpanii.

Incydenty wokół Falklandów

LONDYN, BUENOS AIRES (PAP) — Z Buenos Aires i Londynu napłynęły depesze o trzech incydentach na wodach południowego Atlantyku, pierwszych od czasu zakończenia 14 czerwca 74-dniowej wojny argentyńsko-brytyjskiej. Wszystkie trzy incydenty miały wydarzyć się w obrębie 150-milowej strefy wokół wysp, zamkniętej dla argentyńskich jednostek pływających i lotnictwa, a wprowadzone 22 lipca na miejsce 200-milowej strefy wyłączności, obowiązującej od pierwszych dni działań wojennych.

Pierwszy incydent wydarzył się w piątek ub. tygodnia, kiedy nad argentyńskim trawlerem „Arengus" pojawił się śmigłowiec „Sea King" a następnie samolot pionowego startu „Harrier". Później popłynął do trawlera okręt wojenny, który nakazał kapitanowi opuszczenie zakazanej strefy i eskortował jednostkę poza ów akwen.

We wtorek doszło do dwóch kolejnych incydentów. Brytyjski okręt zbliżył się do argentyńskiej jednostki „API-3" i po jej zidentyfikowaniu pozwolił na kontynuowanie rejsu do portu Ushuia na Ziemi Ognistej. Natomiast w nocy z wtorku na środę w tym samym rejonie brytyjski okręt „Diomede" polecił argentyńskiemu kutrowi „Usurbill" zmienić kurs. Kapitan „Usurbilla" zignorował rozkaz i nie napastowany przez Brytyjczyków kontynuował dotychczasowy kurs aż do wypłynięcia poza strefę zamkniętą.

Podniesienie bandery na ORP „Iskra"

GDAŃSK (PAP) — W porcie wojennym w Gdyni-Oksywiu odbyła się 11 bm. uroczystość podniesienia bandery na nowym okręcie szkolnym, żaglowcu ORP **„Iskra"**. W uroczystości uczestniczyli I sekretarz KW PZPR w Gdańsku — **Stanisław Bejger** i szef Sztabu Generalnego WP wiceminister Obrony Narodowej — gen. broni **Florian Siwicki.** Obecny był dowódca Marynarki Wojennej — admirał **Ludwik Janczyszyn.**

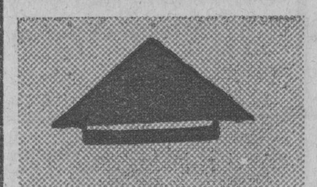
Po odczytaniu rozkazu dowódcy Marynarki Wojennej o wcieleniu w skład jednostek pływających Polskiej Marynarki Wojennej nowego okrętu szkolnego, któremu nadano imię jego poprzedniczki „Iskra", odbyła się najważniejsza część morskiej ceremonii. Dowódca nowej jednostki żaglowej — kpt. **Leszek Soroka** przejął z rąk gen. Siwickiego banderę wojenną PRL z życzeniami, aby „Iskra" zawsze nosiła ją z honorem, a cała załoga służyła jej wiernie. Admirał Janczyszyn przekazał na ręce zastępcy dowódcy „Iskry" — porucznika **Czesława Dyrcza** proporzec Marynarki Wojennej, życząc jednocześnie aby okręt zawsze pomyślnie spełniał wszystkie stawiane mu zadania. Przy dźwiękach hymnu narodowego banderę oraz proporzec wciągnięto na maszty. Równolegle na wszystkich cumujących w oksywskim porcie okrętach podniesiono wielką galę banderową.



Żołnierz uratował dwoje dzieci z pożaru

KOSZALIN (PAP) — W jednym z budynków mieszkalnych w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Przechlewie (woj. słupskie) wybuchł pożar, który zauważył przechodzący obok żołnierz JAROSŁAW POĆ. Słysząc dochodzące z domu krzyki dzieci wyniósł z płonącego mieszkania w bezpieczne miejsce dwoje dzieci, z których jedno liczyło 4 miesiące, a drugie 4 lata. Dzięki odważnemu czynowi Jarosława Pocia, który służy w jednostce Pomorskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza w Szczecinie i w momencie wybuchu pożaru przebywał na urlopie, dzieci nie odniosły prawie żadnych obrażeń.

Pożar wywołany przez pozostawione bez opieki czteroletnie dziecko, wspólnie ze strażą pożarną i J. Pociem ugasili mieszkańcy osiedla.



Lasy to nasz skarb. W przenośni i dosłownie. Czy jednak prawidłowo gospodarujemy nimi? Zastanawia się nad tym na przykładzie Puszczy Białowieskiej K. Siemieniako w artykule pt. „Sanitarny cios siekierą", który publikujemy w „Magazynie" na stronach 4 i 5.

Fot. K. Świderski

W dwa lata później

Lekcja sierpnia

To było tak niedawno, a tyle już od tego czasu się stało. Gorące polskie lato 1980 roku... W wielu dużych zakładach pracy dochodzi do strajków i niepokojów. Robotniczy protest staje się coraz powszechniejszy. Lublin i Świdnik, Mielec, Ursus, „Polmo" w Tczewie, aż wreszcie 14 sierpnia 1980 roku, w czwartek na pierwszej zmianie z samego rana — strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Później, na VI Plenum KC PZPR padnie ocena, która nie straciła na aktualności do dziś: był to słuszny robotniczy protest nie przeciwko socjalizmowi, a przeciwko wypaczeniom socjalizmu. I dlatego, analizując wypadki sierpniowe w Polsce sprzed dwóch lat nie można ograniczyć się do powierzchownego stwierdzenia: tu i tam zastrajkowano, wywarto nacisk na władze, aż w końcu podpisano porozumienia...

Trzeba sięgnąć do źródeł, odpowiedzieć jak to się stało, że taki protest był możliwy, że klasa robotnicza uznała za konieczne wyrażenie swego niezadowolenia wobec robotniczej władzy. A to wymaga cofnięcia się wstecz, poza lato 1980 roku, gdzieś do połowy dekady lat siedemdziesiątych. Już wtedy, realizowana przez ekipę Gierka polityka „wielkiego przyspieszenia" wykazywała objawy załamania. Pustym frazesem okazała się teza, że równocześnie można szybko inwestować i szybko podnosić konsumpcję. Owszem, realizowano to, ale za cenę rosnącego do monstrualnych rozmiarów długu zagranicznego, obciążenia gospodarki narodowej koniecznością spłaty miliardowych odsetek z tytułu tego długu, nie mówiąc już o regulowaniu samych kredytów.

Woluntaryzm w gospodarce — nieliczenie się z prawami ekonomicznymi, tolerowanie szerokiego, a niesprawnego frontu inwestycyjnego, niezdolność przemysłu i rolnictwa do zapewnienia odpowiedniej podaży towarów zarówno konsumpcyjnych jak i zaopatrzeniowych — to wszystko prowadziło do pogłębiającej się nierównowagi w całej gospodarce. A przy tym spektakularne decyzje o zamrożeniu z roku na rok cen podstawowych artykułów żywnościowych... Ludność miała coraz więcej pieniędzy — coraz gorzej było na rynku. W zaistniałej sytuacji próba podwyżki cen w czerwcu 1976 roku zakończyła się fiaskiem i wytworzyła sytuację niemocy władz podjęcia jakichkolwiek dzia-

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

PROGNOZA DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

W PIĄTEK — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, możliwe przelotne opady i lokalne burze. Temperatura maksymalna 20-22, minimalna 10-12 st. C. Wiatr słaby zachodni.

W SOBOTĘ i NIEDZIELĘ — miejscami przelotne opady, nieco chłodniej.

IMIENINY — w piątek — Diany, Hipolita, w sobotę — Alfreda, Euzebiusza, w niedzielę — Marii, Napoleona. (r)

Posiedzenie Komitetu Gospodarczego RM

Ciąg dalszy ze str. 1

miczność i niezadowalająca dyscyplina pracy.

Komitet przyjął do wiadomości zamierzenia Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych dotyczące lepszego wykorzystania istniejącego potencjału, zdyscyplinowania procesu inwestycyjnego, w tym znormowania zużycia i rozliczania materiałów na każdej budowie, realizacji zasady uwzględniania życzeń przyszłych lokatorów dotyczących wykończenia mieszkań we własnym zakresie, zwiększenia udziału rzemiosła w pracach wykończeniowych.

Komitet Gospodarczy określił działanie zmierzające do zapewnienia niezbędnego zaopatrzenia budownictwa w podstawowe materiały, a także umożliwiające wykorzystanie nadmiernych zapasów niektórych materiałów pozostających w dyspozycji części wykonawców.

Ustalono, że mieszkania wykonane ponad przyjęte plany rzeczowe będą przyznawane budowlanym — członkom spółdzielni mieszkaniowych.

Komitet zobowiązał ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska do zorganizowania lustracji stanu realizacji domów w budownictwie indywidualnym i do zapewnienia odpowiednich dostaw materiałów dla tych budów, których zaawansowanie umożliwia ich wykończenie w roku bieżącym.

Niektóre przedsiębiorstwa budownictwa w warunkach samofinansowania znalazły się w trudnej sytuacji, grożącej niewypłacalnością. Komitet Gospodarczy zobowiązał właściwych ministrów oraz prezesa NBP do szczegółowego przeanalizowania ich stanu i do ustalenia programów uzdrowienia ich sytuacji, a w razie braku takiej możliwości — do postawienia ich w stan likwidacji.

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów zapoznał się wstępnie ze stanem przygotowań do zimy przez handel wewnętrzny. W nawiązaniu do podjętej decyzji dotyczącej poprawy zaopatrzenia ludności w warzywa i owoce, Komitet Gospodarczy zwrócił szczególną uwagę na konieczność przygotowania odpowiednich zapasów warzyw, owoców i ziemniaków dla zapewnienia ciągłości ich sprzedaży w ciągu zimy.

Omówiono też zaopatrzenie w sezonie jesienno-zimowym w artykuły przemysłowe, w tym zwłaszcza w odzież, obuwie oraz środki czystości. Zaopatrzenie w mydło i proszki do prania jest obecnie wystarczające dla pełnego zrealizowania przydziałów kartkowych. Wzrost produkcji w dalszych miesiącach umożliwić powinien wprowadzenie dodatkowej sprzedaży pozakartkowej niektórych asortymentów tych wyrobów, chociaż nie będzie jeszcze możliwe w najbliższych miesiącach całkowite zniesienie ich reglamentacji.

W okresie zimy 1982/83 dostateczne powinno być zaopatrzenie ludności w węgiel. Wystarczające będą też dostawy artykułów takich, jak żarówki. Natomiast nadal występować będą niedobory niektórych artykułów, w tym m. in. ciepłej bielizny dla dorosłych.

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył także informację Ministerstwa Oświaty i Wychowania o materialnym i organizacyjnym przygotowaniu szkół do nowego roku szkolnego. Na podstawie przeprowadzonych wizytacji ustalono, że do końca sierpnia br. zostaną przekazane do użytku 103 przedszkola dla 12 tys. dzieci, 61 szkół o przeszło 1,3 tys. pomieszczeń lekcyjnych oraz 44 inne obiekty oświatowe. Ogółem w budowie jest 212 szkół i 164 przedszkola. Do końca br. blisko 8 tys. obiektów oświatowych zostanie poddanych kapitalnym remontom. Z tego 5 tys. remontów zakończy się do 31 sierpnia br.

Antykubańska decyzja Senatu USA

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze:

Senat Stanów Zjednoczonych podjął decyzję, która świadczy, że nastroje i tendencje konserwatywne najwyraźniej zwyciężają na forum tej izby Kongresu. Stosunkiem głosów 68 do 28 senat uchwalił rezolucję upoważniającą prezydenta do użycia „wszelkich niezbędnych środków, w razie potrzeby — łącznie z siłą militarną" dla powstrzymania i ograniczenia wpływów kubańskich na kontynencie południowoamerykańskim.

Rezolucja wzywa administrację by nie dopuściła do tego, ażeby „wykorzystując pomoc z zewnątrz Kuba mogła zagrozić bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych" oraz zaleca poparcie dla „Kubańczyków pragnących wolności" w ich działaniu na rzecz „zrealizowania aspiracji narodu kubańskiego do samostanowienia".

Innymi słowy, Senat uchwalił rezolucję otwierającą przed administracją drogę do podjęcia działań militarnych wobec Kuby oraz zalecił jej nasilenie akcji dywersyjnej wobec tego kraju.

Groźba kryjąca się w tego rodzaju uchwale Senatu jest oczywista. Tak oczywista, że nawet senatorzy, zwolennicy tej rezolucji, w ostatniej chwili nieco złagodzili jej sformułowania, dodając w interpretacji, iż nie oznacza ona naruszenia obowiązującego prawa, zgodnie z którym prezydent nie może prowadzić działań wojennych poza granicami kraju bez zgody Kongresu.

Jednak nawet z tą interpretacją wymowa rezolucji senackiej jest jednoznaczna i wyraźna. Senat zaleca administracji prowadzenie polityki konfrontacji wobec Kuby i podjęcie zakrojonej na szeroką skalę akcji dywersji politycznej wobec tego kraju.

Sprawny przebieg skupu zbóż

Ciąg dalszy ze str. 1

cza się w tych rejonach, gdzie żniwa rozpoczęły się najwcześniej. W informacji tej mylnie podano, że nic jeszcze nie dostarczono z gmin Wasilków i Supraśl. W błąd wprowadził nas Wydział Rolnictwa UW w Białymstoku.

Zgodnie z informacją wiceprezesa GS Wasilków **Jana Michalczuka** w gminie Wasilków skupiono (do 11 bm.) 3 tony zbóż plus około 7 ton, które trafiły do PZZ. Zaś w gminie Supraśl rolnicy dostarczyli 19,5 tony. W sumie skupiono więcej aniżeli o tej samej porze ubr. Wg oceny GS nasilenie skupu wystąpi we wrześniu i październiku. W tym czasie zostanie uruchomiony trzeci magazyn (w Sokołdzie) dla wsi najbardziej oddalonych od magazynów GS.

NOWE ZASADY SPRZEDAŻY ZBÓŻ NASIENNYCH

Przesuszenie ziarna jest również mankamentem z punktu widzenia „Centrali Nasiennej". Na 9,5 ton skupionego żyta uzyskano 4700 ton materiału siewnego. W przypadku pszenicy liczby te wynoszą odpowiednio — 1400 ton i 570 t. Lecz to wysortowane ziarno jest wysokiej jakości.

Od pierwszych dni skupu Centrala Nasienna przygotowuje ziarno do siewu. Oferta „CN" wyniesie ok. 13,5 tony materiału siewnego. Ceny wynoszą: I odsiew I klasy — 3 tys. zł, zaś II kl. — 2850 zł. Jest to cena wyższa od zboża konsumpcyjnego czy paszowego, lecz warto ją zapłacić. Ten wyższy koszt zrekompensuje się wielokrotnie poprzez dużo wyższe plony.

Materiał siewny z rynku pochodzi z plantacji nieznanych. Zaś ziarno z „Centrali Nasiennej" jest dwukrotnie kontrolowane — na plantacji i w Stacji Oceny Nasion. Jest oczyszczone, wolne od chorób i o sprawdzonej sile kiełkowania. „CN" oferuje dobre, sprawdzone w uprawie odmiany żyta — Dańkowskie Złote i Dańkowskie Nowe oraz pszenicy — Jana, Holme, Saga i Grana.

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej warunkiem zakupu 100 kg zbóż nasiennych jest dostarczenie do aparatu skupu (po 1.08. br.) 100 kg zbóż konsumpcyjnych lub paszowych (również gryki) oraz dopłacenie różnicy cen.

Warunek ten nie obowiązuje tych rolników, którzy nie mają zboża z powodu klęsk żywiołowych lub losowych, a także tych, którzy rozpoczęli w bieżącym roku gospodarowanie na nowo zakupionych lub wydzierżawionych PFZ oraz przy zakupie ziarna do obsiewu plantacji nasiennych.

(zj)

Lekcja sierpnia

Ciąg dalszy ze str. 1

łań uzdrawiających gospodarkę.

Na te pogłębiające się kłopoty ekonomiczne nakładała się błędna polityka społeczna i niewłaściwe decyzje polityczne. W sposób niebezpieczny odchodzono od pryncypiów socjalizmu, od leninowskich norm życia, od tego wszystkiego co nadaje treść prawdziwemu ludowładztwu. Na tym tle dochodziło do gwałcenia norm moralnych przez niektórych przedstawicieli aparatu władzy, a ogólnie akceptowana zasada „socjalizmu konsumpcyjnego" przynosiła mnożące się przypadki korupcji, wykorzystywania stanowiska dla własnych korzyści, nieliczenia się z ogranami przedstawicielskimi na rzecz absolutnej władzy aparatu wykonawczego.

Historia ruchu robotniczego bogata jest w przykłady kiedy to w warunkach trudnych, w sytuacjach napiętych, gdy popełniane są błędy, gdy naturalne sprzeczności rodzące się w toku rozwoju społecznego są rozwiązywane źle lub przemilczane — wtedy podnosi głowę polityczna opozycja. Nie inaczej było w Polsce. Zaraz po strajkach robotniczych w czerwcu 1976 roku, działacze antysocjalistyczni starają się szybko wykorzystać okazję. Zakładają nielegalną organizację, której oficjalnym celem jest obrona represjonowanych za udział w strajkach robotników — stąd nazwa Komitet Obrony Robotników — ale celem ukrytym jest wejście w środowisko robotnicze, pozyskanie jego zaufania i zdobycie w ten sposób możliwości inspirowania przyszłej grupy przywódców masowego protestu społecznego.

Działacze KOR dostrzegli niepowtarzalną szansę: socjalistyczna władza popełniła i popełnia poważne błędy, spada jej autorytet, społeczeństwo traci zaufanie do partii. Czyż może być lepsza prognoza dla przeciwników socjalizmu?

I zaczęło się. To właśnie czołowi działacze KSS KOR byli organizatorami tzw. latających uniwersytetów i tzw. towarzystwa kursów naukowych, oni także coraz skuteczniej penetrowali środowiska robotnicze starając się pozyskać zwłaszcza młodych działaczy, ludzi podatnych na demagogiczne hasła demokracji i równości. Trzeba przyznać, że ta zataczająca coraz szersze kręgi działalność politycznej opozycji nie spotykała się z należytym odporem, ba — były nawet oznaki jej tolerowania... Byli tacy co snuli teorie, że jest to „wentyl bezpieczeństwa", którym uchodzić będzie „bezboleśnie" frustracja i niezadowolenie.

Inaczej jednak widział sytuację zakładowy aktyw partyjny i społeczny. Dostrzegał on zagrożenia — odstępstwa kierownictwa partii od marksizmu-leninizmu, przestrzegał przed niebezpieczeństwem rosnącego zadłużenia, przed bezmyślną partykularną polityką inwestycyjną, przed odrywaniem się działaczy od mas i niesłuchaniem ich głosu. Znalazło to swój wyraz w dyskusji poprzedzającej zwołany na luty 1980 r. VIII Zjazd PZPR.

Domagano się wręcz dokonania zasadniczych zmian w kierownictwie partii i państwa, bezwzględnego przestrzegania norm życia partyjnego, skończenia z arogancją władzy, pychą i sobiepaństwem. Ten robotniczy nurt przemyśleń przedzjazdowych nie został uwzględniony. W ten sposób zaprzepaszczona została na początku 1980 roku szansa odbudowy zaufania do partii i władzy ludowej. Tym samym — bezwiednie, ale automatycznie — poszerzona została baza oddziaływania antysocjalistycznej opozycji.

Jeżeli więc dziś, z perspektywy dwóch lat chcemy spojrzeć w sposób prawdziwy, trzeźwy i bez emocji, na to co się w Polsce wtedy działo, to potrzebne jest właśnie takie, kompleksowe patrzenie na tło wydarzeń, które poprzedziły podpisanie porozumień w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Nic nie ujmując z motywów robotniczego protestu, w niczym nie wybielając błędów w polityce partii i państwa, trzeba widzieć te problemy w ich głębokiej złożoności — zdawać sobie sprawę, że od samego początku za robotniczymi plecami skryli się ci, którym robotniczy interes wcale na sercu nie leżał, a którzy chcieli wykorzystać sytuację dla przypuszczenia frontalnego ataku na socjalizm. To wszystko co nastąpiło w ciągu kilkunastu miesięcy po sierpniu, a także obecna postawa grupy działaczy „Solidarności" działających z podziemia — są tego dobitnym potwierdzeniem.

(KAR)

JERZY BIELECKI

Nowy nalot izraelski na Bejrut

Jakie są perspektywy porozumienia?

BEJRUT (PAP) — W czwartek o 6.00 rano lotnictwo izraelskie ponownie zaatakowało z powietrza Bejrut mimo utrzymującego się powszechnego przekonania co do rychłego podpisania porozumienia w sprawie ewakuacji z Libanu oddziałów bojowników palestyńskich. Jak zauważa Agencja AP, nową napaść izraelską rząd libański przyjął z zaniepokojeniem, obawiając się, iż może ona podkopać wysiłki amerykańskiego emisariusza Habiba, zmierzające do znalezienia rozwiązania politycznego. Habib przybył właśnie z Izraela do Bejrutu z izraelskimi sugestiami odnośnie ewakuacji Palestyńczyków. W czwartek miał on przeprowadzić konsultacje z przedstawicielami władz libańskich.

Czwartek jest czwartym kolejnym dniem nieprzerwanych nalotów lotnictwa izraelskiego na Bejrut. Brutalna ingerencja Tel Awiwu w Libanie, zapoczątkowana przed 69 dniami, kosztowała już państwo żydowskie ponad miliard dolarów. Środowe naloty i pojedynki artyleryjskie, które przeciągnęły się na całą noc, kosztowały, wg informacji władz libańskich, życie kolejnych 35 osób. 67 osób odniosło obrażenia.

Czwartkowy nalot nastąpił po całonocnym ostrzeliwaniu pozycji strony przeciwnej przez izraelskie kanonierki od strony morza oraz przez czołgi i artylerię. Według doniesień z godzin przedpołudniowych po krótkotrwałej przerwie w nalotach dywanowych lotnictwo izraelskie wznowiło operacje, które mimo upływu 2 i pół godzin od rozpoczęcia działań nic nie straciły na intensywności.

Z największym impetem Izraelczycy przeprowadzili atak w pobliżu hipodromu i muzeum narodowego w centrum miasta, leżącego przy linii demarkacyjnej, odzielającej wschodni Bejrut od enklawy zachodniej, kontrolowanej przez siły palestyńskie. Znaczne straty zanotowano przy lotnisku międzynarodowym, opanowanym od dawna przez Izraelczyków.

W zaatakowanych dzielnicach Bejrutu usytuowane są trzy obozy partyzantów palestyńskich. Przy hipodromie Izraelczycy zdobyli siedem budynków, jednakże ich początkowe informacje o opanowaniu pozycji palestyńskich na tym odcinku frontu zostały kategorycznie zdementowane przez drugą stronę. Według rozgłośni falangistów „Głos Libanu", w wyniku uderzenia od bomb zawalił się budynek na przedmieściu Bejrutu, Roueiss. Zanotowano kilka ognisk pożarów, powstałych w wyniku wybuchu bomb fosforowych.

Ostatni atak Izraelczyków dał asumpt do obaw, iż mogą oni przygotowywać się do zaatakowania Bejrutu zachodniego w celu wyparcia Palestyńczyków z obozów i stworzenia bezpośredniego zagrożenia dla kwatery głównej Jasera Arafata.

WASZYNGTON (PAP) — Zdaniem wysokich rangą przedstawicieli władz amerykańskich, którzy pragnęli zachować anonimowość, ostateczne porozumienie w sprawie wycofania z Bejrutu otoczonych oddziałów bojowników palestyńskich może zostać podpisane w ciągu 2—3 dni.

Pierwszy kontyngent międzynarodowych sił rozjemczych, złożony najprawdopodobniej z kilkunastu żołnierzy francuskich, miałby przybyć w kilka dni po zawarciu tego porozumienia. Natomiast źródła amerykańskie nie wypowiedziały się, czy nastąpi to przed, czy już po wycofaniu z Bejrutu oddziałów palestyńskich.

BEJRUT (PAP) — Jak donoszą z Izraela, w czwartek zebrał się na posiedzeniu Kneset (parlament), który przeprowadził debatę na temat „konsekwencji wojny w Libanie", czego domagała się opozycyjna Partia Pracy. Jeszcze przed rozpoczęciem obrad przewodniczący izby polecił usunąć z sali dwóch deputowanych komunistycznych, Meira Wilnera i Tewfika Zayada, którzy w kierunku ław rządowych wznieśli okrzyk **„wszyscy jesteście mordercami"**.

W trakcie debaty wystąpił premier Menachem Begin. Zaatakował on gwałtownie Francję mówiąc, że działa ona jak „wróg Izraela" i jest krajem „rozpasanego antysemityzmu". Zdaniem Begina, Izrael miał wszelkie powody by nie zgodzić się na udział francuskich spadochroniarzy w proponowanych siłach wielonarodowych, jakie mają być wysłane do Bejrutu. Rząd izraelski zgodził się mimo wszystko na udział wojsk francuskich w tych siłach, gdyż nie chciał doprowadzić do zerwania negocjacji prowadzonych przez Philipa Habiba.

W Suwalskiem powstała Rada Koordynacyjna PRON

Ciąg dalszy ze str. 1

przekonań i różnic światopoglądowych, a nawet konieczność wyrzeczeń.

Niektóre problemy budowania platformy porozumienia narodowego przedstawił sekretarz KW PZPR **Józef Swierzbiński.** Podkreślił znaczenie deklaracji w sprawie PRON podjętej na lipcowym posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych z udziałem przedstawicieli społeczno-politycznych organizacji katolików i chrześcijan świeckich. Deklaracja rozpoczęła niejako etap tworzenia zarysów platformy programowej i nadawania ruchowi wyraźniejszych kształtów organizacyjnych. Sejmowa uchwała natomiast przyczyniła się do wzmocnienia ruchu odrodzenia narodowego w sferze politycznej. Działalność OKON-ów jest bowiem wymierna w rozwiązywaniu problemów społeczno-gospodarczych, w płaszczyźnie politycznej zaś była bardziej deklaratywna.

Na proces, jakim jest tworzenie frontu wpływają w znacznej mierze zachowania jego uczestników. Większość społeczeństwa akceptuje ideę porozumienia, chociaż różnie się do niej ustosunkowuje. Wszelkie polityczne porozumienia zależą przecież od realizacji interesów poszczególnych stron. Budowanie platformy porozumienia zależy m.in. od poparcia wierzących, świeckich organizacji katolickich, zachowania duchowieństwa. Zauważalny jest jednak jeszcze stan apatii, niewiary, zniechęcenia. Przeszkodą są różne manewry opozycji.

Sensem polskiego porozumienia powinno być zespolenie w ruchu odrodzenia wszystkich sił prosocjalistycznych, jak również utworzenie społecznej i politycznej płaszczyzny, na której z siłami socjalistycznymi mogliby spotkać się ludzie nie w pełni przekonani o kierunku działań władzy oraz ulegający presji sił opozycyjnych. W poczynaniach partii i sojuszników nie może być posunięć pozornych. Inicjatywa musi być autentyczna, zachęcać do działania wszystkich akceptujących socjalizm.

W dyskusji podkreślano, że ostateczny kształt ruchu zależeć będzie od wnoszonych wartości, sprawdzania się ludzi w działaniu. Wcześniejsze zbudowanie FPN przybliża zakończenie stanu wojennego. Powinny zatem powstawać struktury ruchu o charakterze wojewódzkim i ogólnopolskim. Dzięki powołaniu wojewódzkiego organu koordynacyjnego wzrośnie siła OKON-ów i skuteczność rozwiązywania problemów.

Wiele słów krytyki padło pod adresem młodzieży, były również głosy samokrytyki za niewłaściwe wychowanie młodego pokolenia nie mającego szacunku do pracy. Z drugiej strony mówiono o szansach drzemiących w wykorzystaniu jego wiedzy i umiejętności. Henryk Rygier z Mikołajek zwrócił uwagę, że działalność w OKON stać się może pierwszym stopniem nauki demokracji dla młodego człowieka. Wiesław Gotowicz wskazał na potrzebę jedności ruchu młodzieżowego. Zaproponował, aby przy Radzie Koordynacyjnej powołać komisję młodzieżową skupiającą przedstawicieli poszczególnych organizacji.

Uczestnicy narady podkreślali znaczenie dobrej pracy, zwiększenia dyscypliny społecznej, kontroli, eliminacji negatywnych zjawisk występujących w wielu dziedzinach życia.

Zebrani po zapoznaniu się z wyrażonymi w dyskusji poglądami oraz opinią komisji współdziałania, utworzyli 20-osobową Wojewódzką Radę Koordynacyjną PRON. Jej przewodniczącym został **Bolesław Dziądziak.**

(jn)

Komunikat MSW

WARSZAWA (PAP) — Zgodnie z poleceniem przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, generała armii **Wojciecha Jaruzelskiego,** w lipcu 1982 r. uchwalono decyzje o internowaniu lub urlopowano z ośrodków odosobnienia 1221 osób. Zwolnione zostały wszystkie kobiety.

Stwierdzono, że niektóre osoby zwolnione z ośrodków odosobnienia podjęły działalność sprzeczną z interesami bezpieczeństwa państwa. Spowodowało to ponowne zastosowanie internowania.

Internowani zostali m.in.: Włodzimierz Jackowski, pracownik FAZOS-u w Tarnowskich Górach, któremu udzielono w lipcu urlopu z ośrodka odosobnienia, Tadeusz Han, pracownik kopalni „Chwałowice", w lipcu zwolniony z internowania oraz Antoni Tajer, pracownik Huty im. B.Bieruta w Częstochowie.

GDAŃSK (PAP) — Jak informuje rzecznik prasowy KW MO w Gdańsku, 11 i 12 bm. funkcjonariusze służby bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Gdańsku ujawnili dwie grupy prowadzące nielegalną działalność w imieniu NSZZ „Solidarność". Grupy te zajmowały się m.in. drukiem i kolportażem na terenie Trójmiasta nielegalnych wydawnictw zawierających nieprawdziwe wiadomości, których celem było wywołanie niepokoju społecznego. Zlikwidowano urządzenia poligraficzne, zakwestionowano materiały propagandowe przygotowane do kolportażu, a także dokumentację dotyczącą nielegalnych struktur organizacyjnych.

Pod nadzorem prokuratury prowadzone jest śledztwo w tej sprawie.

TARNOBRZEG (PAP) — Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego na sesji wyjazdowej w Rzeszowie rozpatrzył ostatnio sprawę karną, dotyczącą naruszania przepisów dekretu o stanie wojennym. Czynów takich dopuścili się Władysław Stefan Zieliński i Jan Zieliński, obaj zamieszkali w Rozalinie, gmina Nowa Dęba w woj. tarnobrzeskim, którzy w kwietniu br. wspólnie opracowali i rozpowszechniali ulotki zawierające fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny lub rozruchy.

Sąd wojskowy, odstępując od trybu doraźnego, uznał ich winnymi zarzucanych przestępstw i skazał W. S. Zielińskiego na karę dwóch lat pozbawienia wolności zaś J. Zielińskiego na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 4 lat i **wymierzył** mu grzywnę w kwocie **15 tys.** zł.

Próby ratowania „AEG Telefunken"

BONN (PAP) — Podejmowane są gorączkowe próby ratowania przed ostatecznym bankructwem drugiego co do wielkości zachodnioniemieckiego koncernu elektronicznego „AEG-Telefunken Ag".

Rząd zachodnioniemiecki pospieszył z zapewnieniem, że „szybko i przychylnie" zbada, czy może obiecać dodatkową poręczkę koncernowi AEG, poza wyrażoną już w zasadzie obietnicą poręczenia 600 milionów marek kredytów. Rzecznik rządu powiedział, iż rząd federalny gotów jest uczynić wszystko, co w jego mocy, aby przyczynić się do trwałego uzdrowienia koncernu w interesie gospodarki narodowej.

Akcja „susza" w woj. białostockim

W związku z dużym zagrożeniem pożarowym powstałym na skutek utrzymywania się przez dłuższy czas wysokich temperatur i braku opadów, **w woj. białostockim** — na mocy zarządzenia wojewody — **została wprowadzona, aż do odwołania, AKCJA „SUSZA".** Dyrektorzy i kierownicy zakładów pracy zostali zobowiązani do przeprowadzania kontroli służb dozoru zakładowego, sprawdzania gotowości zakładowych straży pożarnych, sprzętu pożarniczego i alarmowego, wzmożenia nadzoru nad wykonywaniem prac grożących zaprószeniem ognia jak spawanie itp., zwrócenia szczególnej uwagi na przestrzeganie ładu i porządku.

W placówkach państwowej i uspołecznionej gospodarki rolnej należy zadbać o porządek, wyposażenie obiektów w sprzęt gaśniczy, zapewnienie właściwego garażowania pojazdów i magazynowania materiałów pędnych, dokonywanie w pierwszej kolejności sprzętu zbóż z terenów wzdłuż torów kolejowych i dróg oraz wykonanie pasów ochronnych, zapewnienie opieki nad dziećmi a także udostępnić — w razie potrzeby — posiadany transport strażom pożarnym.

Naczelnicy miast, gmin oraz miast i gmin — za pośrednictwem osób upoważnionych — dokonają kontroli stanu ochrony przeciwpożarowej indywidualnych gospodarstw rolnych. W kontroli przeciwpożarowej będą uczestniczyć członkowie OSP, ORMO, ZSMP, ZMW i członkinie KGW. We wsiach o szczególnym zagrożeniu, gminne rady narodowe — na wniosek naczelników — powołają i wprowadzą warty przeciwpożarowe. Podjęta zostanie szeroka działalność profilaktyczna, obejmująca zapoznanie mieszkańców wsi z podstawowymi zasadami ochrony przeciwpożarowej, szczególnie w okresie prac żniwnych, a także ukazanie niebezpieczeństwa wypalania traw. W akcji informacyjno-ostrzegawczej odpowiednie działania podejmą obozy harcerskie, ogniwa OSP, grupy ORMO. (h)

Komunikat MO

W dniu 20 lipca 1982 r. około godz. 9 na ulicy 22 Lipca w Łomży (na wysokości bramy katedralnej), młody mężczyzna dokonał napadu rabunkowego na przechodzącą kobietę.

Wszystkie osoby, które były świadkami tego zdarzenia, bądź też widziały w określonym wyżej czasie mężczyznę uciekającego ulicami Ks. Ściegiennego, Buczka i Pocztarską, proszone są o osobiste bądź telefoniczne skontaktowanie się z Komendą Wojewódzką MO w Łomży, pokój nr 117, telefon 52-71 wew. 221 lub 121, bądź najbliższą jednostką MO.

(jtb)

SPORT

DONIESIENIA AGENCYJNE

● Kolejny polski piłkarz występować będzie w zagranicznym klubie. Jest nim 28-letni napastnik Widzewa Łódź — **Marek Pięta,** który podpisał kontrakt z drugoligowym zespołem RFN, Hannover 96. Transfer opiewa na 75 tys. marek, w czym mieści się również sprzęt sportowy dla piłkarzy Widzewa, a także koszty pobytu drużyny tego klubu w RFN w okresie 5-6 dni.

● Piłkarska reprezentacja Finlandii, która 8 września br. będzie w Helsinkach pierwszym rywalem Polaków w eliminacjach mistrzostw Europy — 84, rozegrała w środę na stadionie w Kopenhadze towarzyski mecz z drużyną narodową Danii.

Wygrali Duńczycy 3:2 (1:2).

● W rozegranym w Oslo towarzyskim międzypaństwowym meczu piłkarskim Norwegia pokonała Szwecję 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 54 min. Tom Lund.

● W czwartek przed południem rozegrany został IV etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego o memoriał płk. Skopenki. Była to jazda indywidualna na czas wokół Ustrzyk Dolnych na trasie długości 14,2 km. Etap wygrał A. Żolanow (ZSRR).

Po czterech etapach liderem nadal pozostał Józef Gościło (Legia) — wyprzedzając Adama Zagajewskiego LZS i Waldemara Wójcika (LZS II).

● Z udziałem 104 zawodników z kilku krajów, w tym i Polski, rozpoczął się międzynarodowy kolarski wyścig dookoła Słowacji. Pierwszy etap rozegrany na trasie długości 126 km dookoła Tekovska wygrał Ladislav Foltyna (CSRS) przed Siergiejem Wołoszynem (ZSRR) i Frankiem Jesse (NRD) — wszyscy 5:53.23.

Polscy kolarze zajęli dalsze miejsca — żaden z nich nie znalazł się w czołowej piętnastce.

● Czwarty złoty medal w mistrzostwach świata juniorów w podnoszeniu ciężarów zdobył reprezentant Bułgarii. Weselin Gałabarow zwyciężył w wadze 67,5 kg uzyskując w dwuboju 335 kg (152,5 i 182,5).

● W najbliższą sobotę i niedzielę naszych żużlowców czekają dwie, dość ciekawe imprezy. W Sareggio oraz w Badia Polesine rozegrane zostaną test-mecze reprezentacji Włoch i Polski. Będzie to pierwszy, oficjalny kontakt obu drużyn. Gospodarze przywiązują do tego spotkania dużą wagę, przede wszystkim od strony propagandowej.

● W Szolnoku rozegrany został drugi towarzyski mecz międzypaństwowy w siatkówce mężczyzn, między reprezentacjami Węgier i Japonii. Po grze stojącej na wysokim poziomie zwyciężyli Węgrzy 3:2 (14:16, 15:2, 7:15, 15:10, 7:15).

● Z ponad miesięcznym opóźnieniem docierają do Polski wiadomości o naszych alpinistach, którzy atakują drugi co do wielkości szczyt świata K-2 (8611 m) w Karakorum w Pakistanie. Kierownik wyprawy Janusz Kurozab poinformował, że 10 lipca założony został obóz I na wysokości 5900 m. Celem ekspedycji, w skład której wchodzą wspinacze z Polski i Meksyku, jest dziewicza północno-zachodnia Gran K-2.

● W trzecim dniu rozgrywanych w miejscowości Lucenec spadochronowych mistrzostwach świata rozpoczęto skoki na celność lądowania mężczyzn oraz skoki z akrobacją kobiet i mężczyzn. Po dwóch seriach skoków na celność lądowania 20 zawodników lądowało dokładnie w centrum wyznaczonego celu. Wśród nich znalazł się również reprezentant Polski — Roman Łapucki.

● W środę wieczorem odbył się w Viareggio międzynarodowy mityng lekkoatletyczny. Największą niespodzianką była porażka mistrza olimpijskiego z Moskwy na 800 m Brytyjczyka Steve Ovetta na jego koronnym dystansie. Pierwsze miejsce zajął Harald Schmidt (RFN) — 1.45,90 wyprzedzając Ovetta — 1.46,08.

W III lidze

Co, gdzie i kiedy na terenie naszego regionu

Publikowaliśmy już terminarz rundy jesiennej III ligi piłkarskiej. Dziś, wychodząc naprzeciw sugestiom kibiców przedstawiamy zestawienie dni i godzin rozgrywania spotkań na terenie naszego regionu. Sympatykom futbolu ułatwi to z pewnością planowanie odpoczynku w dni wolne od pracy, tym bardziej, że sporo meczów odbędzie się w soboty. Tak więc szczegółowy „rozkład jazdy" naszych zespołów, występujących w roli gospodarzy, przedstawia się następująco:

14 SIERPIEŃ (SOBOTA)

Jagiellonia — MŁKS Start Łomża, godz. 17

15 SIERPIEŃ (NIEDZIELA)

Śniardwy Orzysz — MKS Przasnysz, godz. 11
Mazur Ełk — Sokół Sokółka, godz. 16
Wigry Suwałki — Olimpia Zambrów, godz. 17

22 SIERPIEŃ (NIEDZIELA)

Start — Mazur, godz. 11
Rominta Gołdap — Mławianka, godz. 14
Sokół Sok. — Stomil Olsztyn, godz. 17
Olimpia — Jagiellonia, godz. 17

28 SIERPIEŃ (SOBOTA)

Wigry — Gwardia Szczytno, godz. 16
Jagiellonia — MKS Przasnysz, godz. 16

29 SIERPIEŃ (NIEDZIELA)

Mazur — Olimpia, godz. 16

4 WRZESIEŃ (SOBOTA)

Sokół Sok. — Sokół Ostróda, godz. 15

5 WRZESIEŃ (NIEDZIELA)

Śniardwy — Wigry, godz. 11
Start — Narew, godz. 11
Olimpia — Stomil, godz. 11

11 WRZESIEŃ (SOBOTA)

Jagiellonia — Śniardwy, godz. 15.30

12 WRZESIEŃ (NIEDZIELA)

Rominta — Sokół Sok., godz. 14
Mazur — Gwardia, godz. 16

18 WRZESIEŃ (SOBOTA)

Wigry — Jagiellonia, godz. 16

19 WRZESIEŃ (NIEDZIELA)

Olimpia — Sokół Ostr. godz. 11
Start — Rominta, godz. 11
Śniardwy — Mazur, godz. 11
Sokół Sok. — Mławianka, godz. 15

25 WRZESIEŃ (SOBOTA)

Sokół Sok. — Start, godz. 12

26 WRZESIEŃ (NIEDZIELA)

Rominta — Olimpia, godz. 14
Mazur — Wigry, godz. 16

2 PAŹDZIERNIK (SOBOTA)

Jagiellonia — Mazur, godz. 14.30
Wigry — Stomil, godz. 15

3 PAŹDZIERNIK (NIEDZIELA)

Śniardwy — Narew, godz. 11
Start — Mławianka, godz. 11
Olimpia — Sokół Sok., godz. 11

9 PAŹDZIERNIK (SOBOTA)

Sokół Sok. — MKS Przasnysz, godz. 12

10 PAŹDZIERNIK (NIEDZIELA)

Start — Olimpia, godz. 11
Rominta — Gwardia, godz. 14

16 PAŹDZIERNIK (SOBOTA)

Wigry — Sokół Ostr., godz. 15

17 PAŹDZIERNIK (NIEDZIELA)

Śniardwy — Rominta, godz. 11
Olimpia — Mławianka, godz. 11
Jagiellonia — Narew, godz. 11
Mazur — Stomil, godz. 16

23 PAŹDZIERNIK (SOBOTA)

Sokół Sok. — Śniardwy, godz. 12

24 PAŹDZIERNIK (NIEDZIELA)

Olimpia — MKS Przasnysz, godz. 11
Start — Gwardia, godz. 11
Rominta — Wigry, godz. 14

30 PAŹDZIERNIK (SOBOTA)

Wigry — Sokół Sok., godz. 15

31 PAŹDZIERNIK (NIEDZIELA)

Śniardwy — Start, godz. 11
Jagiellonia — Rominta, godz. 11
Mazur — Sokół Ostr., godz. 16

(szer)

Kalendarzyk imprez sportowych

Na razie, po letniej przerwie w szranki sportowej rywalizacji stanęli tylko piłkarze, którzy rozpoczęli jesienną rundę sezonu 1982/83. Przedstawiciele pozostałych dyscyplin zdobywają formę na zgrupowaniach i obozach kondycyjnych.

Mamy więc dla kibiców w naszym weekendowym kalendarzyku tylko piłkarskie propozycje.

SOBOTA

III LIGA, Białystok, godz. 17, stadion Włókniarza, **Jagiellonia — MŁKS Start** Łomża.

NIEDZIELA

III LIGA, Orzysz, godz. 11, Śniardwy — MKS Przasnysz.

Ełk, stadion miejski, godz. **16, Mazur — Sokół** Sokółka.

Suwałki, stadion miejski, godz. **17, Wigry — Olimpia** Zambrów.

REKREACJA

Białystok. Ognisko TKKF „Faworyt" zaprasza wszystkich chętnych na turniej tenisa ziemnego o puchar prezesa Ogniska „Faworyt". Początek imprezy **13 bm. o godz. 16,** na kortach przy stadionie Ogniska „Kolejarz" w Starosielcach. Warunkiem uczestnictwa w turnieju jest posiadanie własnego sprzętu.

Białystok. Komisja Turystyki Kolarskiej Oddziału Miejskiego PTTK w Białymstoku, zaprasza w niedzielę, **15 bm.,** amatorów kolarstwa na rajd na trasie Białystok — Starosielce — Choroszcz — Białystok.

Imprezę poprowadzi przodownik turystki kolarskiej — **Bogdan Szumski.** Zbiórka uczestników o **godz. 9.30** przy OM PTTK, ul. Lipowa 18.

Ełk. Sobota, **14 bm., godz. 16,** mecz XV edycji futbolowej ligi miejskiej TKKF. Następna kolejka w poniedziałek, **16 bm.** o **godz. 16.**

Sokółka. Sobota, 14 bm., godz. 10. Inauguracja kolejnego turnieju tenisa ziemnego z cyklu „Grand Prix wolnych sobót — 82". Zapisy przyjmują organizatorzy imprezy, działacze TKKF, na kortach OSiR.

(ład)

Sparringowe mecze

Futboliści III ligi rywalizują już o punkty, natomiast piłkarze zespołów z niższych klas rozgrywkowych spotykają się w meczach sparringowych. Ich sezon zaczyna się w końcu sierpnia.

W Mońkach, tamtejszy **Promień** zmierzył się w minioną środę z **Warmią Grajewo. Padł** wynik nie rozstrzygnięty 2:2 (1:1). Bramki dla gospodarzy zdobyli: **J. Boltruć i L. Aponowicz.**

★

Spore zainteresowanie (ok. 500 osób) wywołał w Bielsku Podlaskim, w minioną środę, towarzyski mecz między tamtejszym Turem, a III-ligowym Sokołem z Sokółki. Mimo że w spotkaniu nie padła żadna bramka, gra obu zespołów mogła się podobać. Żywiołowości i dynamice gospodarzy goście przeciwstawili większą dojrzałość i rozsądek w boiskowych poczynaniach.

(ład)

Informacja o programie prac rządu w II półroczu 1982 roku

WARSZAWA (PAP) — Zgodnie z zapowiedzią Biuro Prasowe rządu przekazało informację o programach prac rządu w II półroczu 1982 r. Publikujemy skróconą wersję tego dokumentu (pełną wersję publikuje „Rzeczpospolita").

7 bm. przedyskutowano i przyjęto dokumenty określające program pracy rządu w II półroczu 1982 r.

Określenie głównych kierunków działania rządu, jak i szczegółowych zadań przewidzianych do realizacji w II półroczu 1982 r . jest konsekwencją długookresowego programu pracy rządu, wynikającego przede wszystkim z zadań określonych przez IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR, deklarację Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, w wystąpieniach prezesa Rady Ministrów w Sejmie PRL oraz postanowieniach Rady Ministrów.

Realizacja tych ustaleń wymaga zarówno kontynuacji podjętych już zadań, jak i podejmowania nowych obowiązków czy też ześrodkowania uwagi na niektórych odcinkach, w celu przezwyciężenia narosłych trudności. Rada Ministrów określa kierunki działania, koordynuje pracę resortów, ustala zasady wykonania zadań. Procesy realizacyjne przebiegają natomiast w przedsiębiorstwach, zakładach, instytucjach, szkołach, uczelniach, dołowych ogniwach aparatu administracyjnego. Aktywizacja kontroli ma stworzyć podstawy do pełniejszych ocen faktycznego wdrażania postanowień rządu, usuwania przeszkód oraz subiektywnych przyczyn niewydolności wielu jeszcze ogniw organizacyjnych.

I. PRZEDSIĘWZIĘCIA NA RZECZ WZROSTU PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ I PRZEKSZTAŁCANIA GOSPODARKI NARODOWEJ

Zgodnie z sejmowym wystąpieniem prezesa Rady Ministrów — rząd jako główne zadania widzi uruchamianie produkcji, pełne wykorzystywanie mocy produkcyjnych przemysłu, walkę przeciwko złej jakości i marnotrawstwu.

Komisja Planowania przy Radzie Ministrów opracowała, a Komitet Gospodarczy Rady Ministrów przyjął plan społeczno-gospodarczy na II półrocze br., wraz ze szczegółowym harmonogramem realizacji jego zadań. Rada Ministrów skierowała do konsultacji „warianty założeń planu 3-letniego do 1985 roku i wstępnych założeń na lata 1986—1990".

Projekt planu na lata 1983—85 po przeprowadzonych konsultacjach będzie powtórnie przedmiotem obrad rządu, a następnie zostanie przedłożony Sejmowi.

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów w II półroczu 1982 roku przeprowadzi ocenę stanu realizacji zadań ustalonych przez rząd w zakresie obniżenia materiałochłonności wyrobów i energochłonności produkcji, zwiększenia wykorzystania surowców krajowych oraz zmniejszenia zużycia surowców importowanych — szczególnie z II obszaru płatniczego.

Przewodniczący Komisji do Spraw Rozwoju Współpracy z ZSRR i innymi krajami RWPG przedstawi w sierpniu oraz w listopadzie br. okresowe informacje dotyczące rozwoju tej współpracy wraz z wnioskami w sprawie dalszych działań oraz ich powiązania z założeniami planu 3-letniego.

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów dokona w II półroczu 1982 r. kompleksowej oceny podstawowych gałęzi przemysłu, mających decydujące znaczenie dla szerszego uruchamiania produkcji oraz zaspokajania potrzeb rynkowych (energetyka, przemysł wydobywczy, hutnictwo itp.).

Komisja Planowania przy Radzie Ministrów przedłoży w listopadzie br. Prezydium Rządu uzgodniony z ministrem Komunikacji i ministrem Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wieloletni program rozwoju komunikacji krajowej uwzględniający potrzeby tranzytowe.

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów przeprowadzi we wrześniu br. ocenę stanu przygotowań do przewozów jesienno-zimowych. Równocześnie — w celu wyeliminowania głównych utrudnień w realizacji planu przewozów jesienno-zimowych — minister Komunikacji przedstawi we wrześniu br. projekty rozwiązań zapewniających skuteczne przeciwdziałanie niszczeniu oraz przetrzymywaniu wagonów kolejowych.

Komisja Planowania przy Radzie Ministrów w październiku br. przedstawi Prezydium Rządu informację o przekształceniach w strukturze produkcji przemysłowej wraz z wnioskami na rok 1983, uwzględniających w szczególności problemy: żywności, mieszkaniowy, ochrony zdrowia i eksportu.

Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki we wrześniu br. przedstawi Prezydium Rządu wyniki weryfikacji i selekcji zadań badawczych pod kątem potrzeb, wynikających z programu przezwyciężania kryzysu i stabilizowania gospodarki kraju.

Minister Finansów przedstawi Radzie Ministrów:

— we wrześniu br. — nowe zasady systemu finansowego państwa z uwzględnieniem zasad podatkowych oraz zasad rejestracji podatkowej; w październiku br. — zasady amortyzacji środków trwałych; w listopadzie br. — projekt prawa dewizowego oraz w grudniu br. — szacunek dochodów i wydatków budżetowych na lata 1983—85,

— minister Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, — w celu zapewnienia efektywniejszego wykorzystania czasu pracy, podniesienia jej wydajności, eliminowania nieuzasadnionej absencji, dokonywania niezbędnych przemieszczeń siły roboczej, wynikających z założeń reformy gospodarczej:

— podejmie w trybie natychmiastowym doraźne środki zmierzające do przeciwdziałania nieprawidłowemu wykorzystywaniu zasiłków chorobowych.

— dokona oceny skuteczności działań na rzecz zmiany struktur zatrudnienia i przedłoży we wrześniu br. wnioski do dalszych działań, a w październiku br. założenia projektu ustawy o wynagrodzeniach pracowniczych, określając m. in. środki stymulujące wzrost wydajności pracy.

— przedłoży Radzie Ministrów: we wrześniu br. projekty aktów prawnych regulujących system zatrudnienia absolwentów szkół wyższych; w październiku br projekt całościowego uregulowania zasad obliczania zasiłków z ubezpieczenia społecznego i pokrywania wydatków na te zasiłki, oraz w listopadzie br. propozycje kształtowania czasu pracy w latach 1983—85.

II. RACJONALIZACJA ROLNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ — PODSTAWY WYŻYWIENIA NARODU.

Realizując zadania określone w sejmowym wystąpieniu prezesa Rady Ministrów podjęte zostaną w II półroczu br. przede wszystkim następujące zagadnienia:

— minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej będzie przedkładać Komitetowi Gospodarczemu Rady Ministrów okresowe informacje o przebiegu żniw, zbioru okopowych, warzyw i owoców oraz o zagospodarowaniu produktów rolnych,

— Rada Gospodarki Żywnościowej rozpatrzy w terminie do końca sierpnia br. wnioski wynikające z kompleksowej kontroli zaopatrzenia wsi, realizowanej przy współudziale inspekcji sił zbrojnych oraz przedłoży w terminie do dnia 15 września br. wnioski długookresowych działań wynikających z tej kontroli, a właściwi ministrowie i organizacje gospodarcze rozpatrzą bezzwłocznie i zrealizują wnioski doraźne.

— ministrowie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz Handlu Wewnętrznego i Usług wraz z zainteresowanymi ministrami w październiku br. przedstawią Prezydium Rządu ocenę działań rozwoju przemysłu spożywczego oraz drobnej wytwórczości, pracującej na rzecz rolnictwa wraz z wnioskami na lata 1983—85 wynikającymi z założeń planu 3-letniego oraz programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej

— minister Przemysłu Chemicznego i Lekkiego przedłoży w listopadzie br. sprawozdanie z realizacji programu zaspokojenia potrzeb rolnictwa na nawozy mineralne.

— minister Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego przedłoży w listopadzie br sprawozdanie z realizacji zadań produkcyjnych na rzecz rolnictwa z uwzględnieniem stanu realizacji rozwoju przemysłu ciągnikowego,

— minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w listopadzie br. przedstawi Radzie Ministrów ocenę systemu kontraktacji produktów rolnych oraz wnioski na rok 1983.

— minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej przedstawi w grudniu br. program zagospodarowania i wykorzystania zasobów wodnych kraju na lata 1983—1985 z uwzględnieniem prac melioracyjnych,

— przygotowane zostaną projekty aktów prawnych dotyczące szczegółowych zasad zapobiegania degradacji gruntów rolnych, przeznaczania gruntów na cele nierolnicze, ograniczania wywłaszczeń nieruchomości rolnych itp.

— minister Finansów przedstawi we wrześniu br. skorygowane opracowanie zasad kształtowania parytetu dochodów pomiędzy miastem a wsią oraz założenia reformy systemu podatkowego w rolnictwie

— minister Pracy, Płac i Spraw Socjalnych w sierpniu br., przedstawi Radzie Ministrów wnioski w sprawie ubezpieczeń społecznych w rolnictwie.

III. WPROWADZANIE ROZWIĄZAŃ REFORMY GOSPODARCZEJ

Rząd będzie skupiał uwagę na doskonaleniu ekonomicznych mechanizmów reformy, ocenie praktycznego funkcjonowania przyjętych rozwiązań i eliminowaniu czynników utrudniających wdrażanie reformy.

— Minister, pełnomocnik rządu d/s Reformy Gospodarczej przedstawi prezydium rządu w październiku br. ocenę działalności szkoleniowej i konsultacyjnej na temat reformy gospodarczej oraz wyniki kontroli znajomości zasad reformy przez kadrę kierowniczą gospodarki narodowej.

— w październiku br. przedstawi też Komitetowi Społeczno-Politycznemu RM informację o organizacji i aktywności samorządów załóg oraz wnioski na przyszłość,

— w listopadzie br. przedstawi Radzie Ministrów całościową koncepcję doskonalenia organizacji i funkcjonowania centralnych organów administracji gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem organów planowania, polityki finansowej państwa, pracy i płac, sterowania sprawami rynku itp.,

— minister do spraw Cen przedstawi w październiku br. Komitetowi Gospodarczemu Rady Ministrów ocenę i wnioski wynikające z reformy cen zaopatrzenia i zbytu,

— minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w listopadzie br. przedstawi prezydium rządu ocenę funkcjonowania reformy w gospodarstwach rolnych, a minister Handlu Wewnętrznego i Usług — w handlu i w drobnej wytwórczości.

IV. REALIZACJA SPOŁECZNYCH OCZEKIWAŃ W ZAKRESIE OCHRONY ZDROWIA, ZATRUDNIENIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Problemy ochrony zdrowia oraz zabezpieczenia podstawowych potrzeb ludności stanowiły i stanowią jeden z węzłowych punktów programu rządu.

W zakresie ochrony zdrowia został przyjęty program zabezpieczenia w podstawowe leki, budownictwa szpitalnego oraz została przeprowadzona zasadnicza reforma płac w służbie zdrowia. W II półroczu 1982 r. rząd oceni zaspokojenie ludności w leki oraz stan budownictwa szpitalnego.

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej podjął prace związane z przygotowaniem ustawowego regulowania zagadnień ochrony zdrowia, w tym zdrowia psychicznego.

Rada Ministrów przyjęła projekty ustaw o emeryturach pracowniczych i rentach oraz o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych. Projekty te zostaną skierowane do Sejmu PRL.

Rada Ministrów powzięła również w lipcu br. uchwały w sprawie: podwyższenia emerytur, rent i zasiłków rodzinnych dla rodzin o najniższych dochodach oraz w sprawie podwyższenia najniższych wynagrodzeń.

Rząd w II półroczu 1982 r. będzie kontynuował wysiłki zmierzające do porządkowania spraw zatrudnienia i płac oraz otaczanie ochroną socjalna grup ludności pozostających w najtrudniejszej sytuacji materialnej.

M. in. minister Pracy, Płac i Spraw Socjalnych opracuje w grudniu br. i przedstawi Radzie Ministrów założenia polityki płac oraz środki jej realizowania; w październiku br. zostaną rozpatrzone nowe rozwiązania w zakresie tworzenia i gospodarowania zakładowymi funduszami socjalnym i mieszkaniowym

Rada do spraw Rodziny we współdziałaniu z ministrem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej dokona oceny sytuacji materialnej rodzin o najtrudniejszych warunkach życiowych, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb w okresie zimy; przedstawi propozycje zmian systemu alimentacyjnego; oceni zasady udzielania pomocy rodzinom, dla których wydatki mieszkaniowe są szczególnym obciążeniem i w listopadzie br. przedstawi wnioski w tej sprawie oraz przedstawi wnioski w sprawie zasad i trybu koordynowania pomocy społecznej w terenie

V. SKUTECZNIEJSZE ODDZIAŁYWANIA NA SYTUACJĘ RYNKOWĄ

W celu właściwej organizacji rynku rząd zamierza zaostrzyć kontrolę ustalania cen, przeciwdziałać przejawom marnotrawstwa oraz zwalczać wszelkie formy spekulacji, wyjaśniając równocześnie, że najskuteczniejszym instrumentem stabilizowania rynku jest wzrost produkcji przemysłowej i rolnej.

Dla realizacji tych zadań:

— minister Handlu Wewnętrznego i Usług będzie przedstawiać kwartalne oceny sytuacji pieniężno-rynkowej, a w październiku br. przedstawi projekt umocnienia roli organów kontroli rynku,

— minister do Spraw Cen przedstawi:

— w październiku br. — wyniki zapobiegania nieprawidłowej kalkulacji kosztów i ustalania cen towarów i usług; w listopadzie br. — ocenę funkcjonowania cen detalicznych, a w grudniu br. — założenia polityki cenowej na 1983 rok oraz zasady tej polityki do 1985 r.

— minister Finansów — we wrześniu br. przedstawi Radzie Ministrów wnioski w sprawie zasad polityki podatkowej w stosunku do pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej, uwzględniające przeciwdziałanie powstawania nieuzasadnionych dochodów.

VI. PRZYGOTOWANIE DO ZIMY 1982/83 R.

Kontynuowane będą dobre doświadczenia przeciwdziałania skutkom zimy, realizowane w roku ubiegłym. Zostaną one z pewnością wzbogacone inicjatywami społecznymi, a przede wszystkim podejmowanymi już działaniami przez Obywatelskie Komitety Odrodzenia Narodowego. Prace w tej dziedzinie będzie koordynować i kontrolować Komitet Gospodarczy Rady Ministrów.

VII. ZWIĘKSZENIE ROLI MŁODZIEŻY W WYPROWADZANIU KRAJU Z KRYZYSU

Podstawowe zadania młodzieży i wobec młodzieży wytyczyło IX Plenum KC PZPR. Realizując te ustalenia rząd tworzyć będzie warunki aktywności zawodowej i społecznej młodzieży oraz warunki nauki i doskonalenia umiejętności.

Opieki wymaga młoda rodzina. Rząd przyjął program polityki mieszkaniowej i budownictwa mieszkaniowego, którego realizacja wymaga wspólnego wysiłku. Naczelną dewizą kształtowania obywatelskich postaw jest wychowanie przez pracę oraz uczestnictwo ludzi młodych we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Koordynację działalności organów administracji państwowej w realizowaniu zadań wynikających z IX Plenum KC PZPR będzie sprawować powołany przez Sejm PRL — minister, członek Rady Ministrów zajmujący się całokształtem spraw młodego pokolenia. Zostanie również utworzony Komitet Rady Ministrów zajmujący się problemami młodego pokolenia oraz utworzone będą odpowiednie ogniwa przy organach stopnia wojewódzkiego.

W ramach działań rządu dotyczących racjonalizacji zatrudnienia określone zostaną zasady zapewnienia właściwego zatrudnienia ludzi młodych.

Komisja Planowania przy Radzie Ministrów w ramach prac nad wariantowym planem 3-letnim na lata 1983—85 dokona niezbędnych ustaleń w zakresie kierunków racjonalnego zatrudnienia. Na podstawie tych ustaleń minister Pracy, Płac i Spraw Socjalnych opracowywać będzie zapotrzebowania na absolwentów szkół średnich i wyższych uwzględniając główne kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego.

Minister Oświaty i Wychowania przedłoży Radzie Ministrów:

— w sierpniu br. główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą szkolną i „harmonogram realizacji zadań wynikających z uchwały IX Plenum KC PZPR oraz raportu w sprawie warunków startu życiowego i zawodowego młodzieży",

— w październiku br. projekt zasad wyrównywania szans młodzieży różnych środowisk w jej dostępie do szkół średnich i wyższych,

— w listopadzie br. zasady działania szkolnictwa i wychowania przedszkolnego na wsi oraz zasady opieki wakacyjnej nad dziećmi wiejskimi,

— w grudniu br. — w porozumieniu z ministrem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz zainteresowanymi ministrami — program działania szkolnictwa zawodowego zgodnie z wymogami gospodarki narodowej.

Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów dokona w grudniu br. oceny realizowania przez szkoły funkcji opiekuńczo-wychowawczych oraz kształceniowych, ze szczególnym uwzględnieniem roli przedmiotów społeczno-politycznych.

Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w listopadzie br. przedłoży Komitetowi Społeczno-Politycznemu Rady Ministrów wnioski dotyczące roli wychowania przez pracę w działalności szkolnictwa wyższego,

— ministrowie Oświaty i Wychowania oraz Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — w porozumieniu z ministrem Obrony Narodowej — dokonają oceny wychowania obronnego,

— ministrowie Oświaty i Wychowania oraz Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki zapewnią koncentrację nakładów inwestycyjnych na rozwój bazy materialno-technicznej wybranych przedsięwzięć, mogących przynieść szybkie efekty,

— Komitet Gospodarczy Rady Ministrów oceni w grudniu br. zwiększenie roli młodego pokolenia w realizacji zadań społeczno-gospodarczych związanych z wyprowadzeniem kraju z kryzysu, podejmowaniem inicjatyw młodzieży na rzecz rozwoju gospodarczego (np. patronaty, „młoda myśl dla kraju" itp.).

VIII. DALSZE DOSKONALENIE PRACY ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Zahamowanie destrukcyjnych poczynań wobec państwa pozwoliło na podjęcie szeregu zadań w zakresie doskonalenia pracy administracji państwowej wszystkich szczebli. Dokonana została ocena kadr pracujących w administracji. Przedłożony został Sejmowi PRL projekt ustawy o pracownikach urzędów państwowych. Porządkowane są przepisy prawne oraz realizowany jest program prac legislacyjnych. Mimo podjętych prac stan funkcjonowania administracji państwowej jest nadal odczuwany jako dalece niezadowalający. W celu osiągnięcia wyraźniejszej poprawy istniejącego stanu, m.in. minister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska przedłoży Radzie Ministrów w miesiąc po przyjęciu przez Sejm ustawy o pracownikach urzędów państwowych harmonogram prac określających terminy wdrożenia systemu okresowych ocen urzędników państwowych, aplikacji urzędniczej oraz etapów wręczania nominacji po przeprowadzonej pierwszej ocenie według nowych zasad,

— Urząd Rady Ministrów w porozumieniu z ministrami Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Pracy, Płac i Spraw Socjalnych we wrześniu br. przedstawi Radzie Ministrów zasady wdrażania wymogów polityki kadrowej wobec kadry kierowniczej oraz projekt systemu kształcenia i doskonalenia kadr kierowniczych w administracji ogólnej i gospodarczej,

— Urząd Rady Ministrów w październiku br. przedstawi Radzie Ministrów projekt umocnienia funkcji kontrolnych powołanych do tego organów w systemie administracji państwowej,

— minister Sprawiedliwości w odniesieniu do przepisów resortowych oraz Urząd Rady Ministrów w odniesieniu do aktów prawnych rządu — przedłożą we wrześniu br. Radzie Ministrów ocenę stanu porządkowania przepisów prawa, na których opiera swą działalność administracja państwowa.

— minister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wraz z zainteresowanymi ministrami w grudniu br. przedłoży Radzie Ministrów ocenę skuteczności przeciwdziałania w administracji terenowej przejawom biurokratyzmu oraz stanu reagowania na skargi i wnioski obywateli.

— Pełnomocnik Rządu do spraw organizowania bieżących kontaktów z Sejmem — przedłoży program swego działania, ze szczególnym uwzględnieniem sposobów załatwiania dezyderatów, opinii i interpelacji poselskich,

— Konwent wojewodów przedstawi zbiorczą informację o sposobach załatwiania wniosków i opinii komisji rad narodowych oraz interpelacji radnych przez terenowe organa administracji państwowej.

* * *

Niezależnie od omówionych prac, działalność rządu obejmować będzie szereg ogólniejszych i szczegółowszych zadań z zakresu spraw gospodarczych, społeczno-politycznych, oświaty, nauki, szkolnictwa wyższego i kultury, kształtowania materialnych podstaw zaspokajania potrzeb socjalnych społeczeństwa, współpracy międzynarodowej, umacniania porządku i bezpieczeństwa kraju, przeciwdziałania naruszaniu obowiązującego prawa. Prowadzone będą prace nad sformułowaniem zasad funkcjonowania ruchu zawodowego w Polsce, odbudowy stowarzyszeń twórczych i organizacji społecznych.

(PAP)

POLEMIKA

Nieporozumienie wokół porozumienia?

Jak najbardziej jest celowym ze strony Redakcji „Gazety" rozpoczęcie dyskusji wokół problematyki porozumienia narodowego. Skoro jednak redaktor St. Swierad wypacza sens porozumienia i swymi wywodami w artykule „Pozostaje tylko porozumienie" sprowadzić usiłuje zagadnienie w ślepą uliczkę, zmuszony też jestem do zabrania głosu w powyższej kwestii.

Warunkiem wstępnym porozumienia narodowego ma być — zdaniem St. Świerada — przyjęcie kryterium pracy: **„wydajnej, zaangażowanej, zdyscyplinowanej i efektywnej"**. Wynikać to ma jakoby z faktu, iż **„największej zła w przeszłości spowodowało nadwątlenie, a później osłabienie, a nawet w wielu wypadkach całkowite zerwanie więzi łączących ludzi w procesie pracy. I to jest, moim zdaniem, najpoważniejszy powód tego, że kryzys społeczno-moralny i gospodarczy nabrał u nas takiej ostrości".**

Faktem bezdyskusyjnym jest, iż podłożem kryzysów 1956, 1970 i 1980 **„były odstępstwa od zasad socjalizmu w praktyce politycznej"** (Uchwała IX Zjazdu) To właśnie **„z wadliwego funkcjonowania władzy wywodziły się negatywne zjawiska w gospodarce"** (tamże) Idąc śladami niektórych audycji TV wulgaryzujących problematykę ideową romantyzmu i pozytywizmu również St. Świerad zaleca nam jedynie zająć się pracą organiczną, od podstaw.

Wzorem młodych pozytywistów odłożyć należy do lamusa wielkie sprawy polityczne kraju i te małe, lokalne, dotyczące województwa, gminy, zakładu pracy. Podział wśród Polaków dokonał się w płaszczyźnie problematyki politycznej i form walki z narosłym w naszym życiu złem. Jeśli dochodziło w zakładach pracy do spontanicznych antagonizmów, to ich źródłem było odmienne widzenie wśród załóg taktycznych posunięć i form walki. Dlatego też według koncepcji St. Świerada trzeba zrobić wszystko, aby ten pracownik nigdy nam już więcej nie sięgał po oręż, jakim jest strajk.

Nie tędy jednak wiedzie droga do trwałego pojednania naszego społeczeństwa. Stan wojenny nie rozwiąże do końca szeregu problemów natury politycznej, a to, co zrobiono w zakresie doskonalenia funkcjonowania struktur organów państwowych, nie może być przyjęte jako akt, gest jednorazowy. Stoimy jako naród zatem przed jednym z najbardziej złożonych problemów politycznych, jakim jest sprawne funkcjonowanie demokracji socjalistycznej.

W zakładach pracy rozpoczną działalność samorządy z pozycji współgospodarza przedsiębiorstwa. Niełatwą będzie sprawą przeciętnemu robotnikowi zająć najbardziej trafne stanowisko w szeregu kwestii. Niedoinformowany pracownik będzie częstokroć widział problem jedynie z własnej pozycji. Trzeba ukazać mu odmienność i złożoność interesów innych grup pracowniczych w zakładzie. Pobyt premiera W. Jaruzelskiego w Hucie „Warszawa" z całą ostrością odsłonił ten problem. Rozszerzenie demokracji będzie zatem miało proces ciągły i od zakładu pracy poprzez różne formy samorządu (głównie samorządu mieszkańców), rady narodowe różnych szczebli, zapewnić się ma narodowi faktyczną kontrolę nad władzą państwową wszystkich szczebli.

Porozumienie narodowe w pierwszym rzędzie ma dotyczyć funkcjonowania takich mechanizmów blokady, która by już nigdy w przyszłości nie oderwała władzy od społeczeństwa. Jednakże doskonalenie form demokracji wymaga m.in. wciągania coraz szerszych rzesz ludzi pracy w proces żmudnej, mozolnej i częstokroć jakże niewdzięcznej pracy, w całym słowa znaczeniu społecznej. Dlatego bardzo istotnym staje się problem składu osobowego gremiów odrodzenia narodowego. Mogą w nich znaleźć się jedynie autentyczni działacze, ludzie o niekwestionowanym autorytecie w danym środowisku. Oczekuje się od tych ludzi postaw bezkompromisowych w żywotnych kwestiach dla społeczeństwa.

Dlatego uważam, że świat ludzi pracy w chwili obecnej niepokoją w kwestii społecznej następujące problemy: w jaki sposób zapobiec dalszemu rozszerzaniu się stref ubóstwa i niedostatku rodzin; jak zahamować w trybie pilnym — i skutecznie — bogacenie się jednostek kosztem społeczeństwa; jakie realne perspektywy jesteśmy w stanie nakreślić dla młodego pokolenia i jego życiowego startu; co zrobimy w zakresie opieki nad matką i dzieckiem; w jaki sposób będziemy w zakładach pracy rozwiązywali nabrzmiałe problemy — wynagrodzenia według jakości i ilości pracy, rozszerzenia sprawiedliwego dostępu pracowników do świadczeń socjalnych, likwidacji niezasadnego zatrudnienia i przekwalifikowywania pracowników.

Jedno jest pewne, iż zagadnienia ujęte w programach działania Komitetów Odrodzenia Narodowego mają znaleźć pełną aprobatę społeczeństwa, w tym w pierwszej kolejności klasy robotniczej, przewodniej siły politycznej narodu. Z całą powagą należy na bieżąco analizować na ile administracja wywiązuje się ze swych zadań wobec świata pracy. Czy hutnik Huty „Warszawa", aż przed premierem ma użalać się na brak wody do umycia się, brak miejsc w stołówce, na niesprawiedliwy system wynagrodzenia?

Nie poganianie i „mobilizowanie" robotnika do pracy jest nam potrzebne na dziś i jutro. Trzeba, idąc wzorem premiera, zobaczyć najpierw co i ile ten robotnik je na obiad, usunąć przeszkody, które obniżają jego wydajność pracy. Mieszczą się już one poza możliwościami poszczególnych robotników, należą do administracji, czyli tzw. zarządu. Zakłócenia produkcyjne, niewykonywanie norm i planów wynikają dziś nie ze złego stosunku do pracy (jak to widzi St. Świerad), lecz z wadliwie funkcjonującego zaopatrzenia w surowce i wyroby kooperacyjne. Tak jak górnika, robotnika przeciętnego zakładu cechuje solidarność.

Z pewnością, klimat koleżeństwa w procesie produkcyjnym powoduje łatwiejsze wykonywanie każdej pracy zawodowej, łagodzi nasze stresy i frustracje. Szczególnie potrzebny jest klimat wsparcia, pomocy i koleżeństwa pracownikom rozpoczynającym pracę w nowym miejscu pracy, na nowym stanowisku pracy. Przy dobrej organizacji procesu pracy, prawidłowym stosunku nadzoru do pracowników, panujących w przedsiębiorstwie właściwych normach prawnych i przepisach, można z powodzeniem w praktyce wszędzie budować stosunki współdziałania i współodpowiedzialności za dobro załogi i zakładu. Reasumując, nie możemy dziś w problematyce pojednania i odrodzenia narodowego koncentrować uwagi na zagadnieniu „prawidłowego kształtowania stosunku ludzi do pracy", a pozostawienia spraw będących faktycznym źródłem kryzysu jako ubocznych, drugorzędnych. Wszystkim niedowiarkom radzę zobaczyć jak pracują jego rodacy poza granicami kraju.

EDMUND KULHAWIK
Białystok

Z uwagą przeczytałem wypowiedź E. Kulhawika. W zasadzie zgadzam się z jego poglądami odnośnie warunków, jakie winny być spełnione, aby idea odrodzenia i porozumienia narodowego stała się rzeczywistością, a nie hasłem czy pustym frazesem.

Ale to wcale nie oznacza, że nie obstaję dalej przy myślach, jakie zawarłem w swym artykule. Uważam, że należy przywrócić wysoką rangę pracy, która uległa w minionych latach wyraźnej deprecjacji. Z pewnością duży wpływ na to miały także te czynniki, o których pisze E. Kulhawik. Ale czy tylko?

Nie będę dyskutował nad tym, czy dzisiaj potrzebna nam jest rzeczywiście wydajna i efektywna praca, bo wyręczają mnie tu... puste półki w sklepach. Oczywiście, wyniki pracy w przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki, w dużej mierze zależą od dostaw surowców i materiałów, lepszych warunków bytowych i socjalnych. To wszystko prawda. Ale i z tą pracowitością nie wszędzie jest tak różowo, jakby to wynikało z wypowiedzi E. Kulhawika.

Upieram się też przy tezie, jaką wyraziłem w artykule, że ideę odrodzenia i porozumienia narodowego powinniśmy przede wszystkim realizować — że się tak wyrażę — na najniższych piętrach, a więc głównie w procesie pracy. Czy to oznacza, że neguję — co przypisuje mi E. Kulhawik — prawo ludzi pracy do strajku, oczywiście, po zniesieniu stanu wojennego i prawnym uregulowaniu tej kwestii m.in. w ustawie o związkach zawodowych? Nie, nie neguję.

Zastanawiam się tylko, czy teraz jest odpowiednia pora do wszczynania dyskusji o tym, co nas dzieli i antagonizuje? Strajk to ostateczność. Przekonaliśmy się, że strajki wcale nie pomagają rozwiązać wielu nabrzmiałych konfliktów społeczno-politycznych, będących źródłem kryzysu, jaki ogarnął wszystkie dziedziny naszego życia. Odbić się z kryzysowego dna możemy tylko pracą. Nikt nas w tym nie wyręczy. I dlatego właśnie w pracy musimy szukać możliwości porozumienia i odrodzenia.

To wcale nie koliduje — jakby wynikało z wypowiedzi E. Kulhawika — z konsekwentnym wdrażaniem reform systemowych, doskonaleniem form demokracji, umacnianiem praworządności socjalistycznej i sprawiedliwości społecznej. Ostatecznie te i inne problemy rozstrzygają się przede wszystkim tam, gdzie ludzie pracują.

STANISŁAW ŚWIERAD

W kolejce po śmierć?

3

Siedzimy w pokoju lekarskim. Kobiety parzą resztki kawy. Hałaśliwie tu i ciasno. Przed nami stoi niski, chwiejący się stół, zwany ławą. Brakuje krzeseł dla wszystkich. Kierownik Kliniki doc. dr Michał Myśliwiec jest w dobrym humorze. Udało mu się po wielu zabiegach wypożyczyć na dłuższy czas maszynę do pisania. Wreszcie będzie można chociaż oficjalną korespondencję wysmażyć. Dotychczas trzeba było biegać do sąsiadów, błagać, prosić. Sukces, zwłaszcza gdy nie ma sekretarki. Ile zaoszczędzonego czasu, ile spokoju. Autorem tego sukcesu Kliniki Nefrologicznej okazał się prof. dr Piotr Boroń, szef Kliniki Chorób Zakaźnych. Odstąpił jedną z dwóch swoich maszyn. Kawa pachnie oszałamiająco. Rzadki to teraz rarytas, ale dzisiaj taki dzień. Wydobyto ze skrytek ostatnią rezerwę. Wyjmuję carmeny, które przypadkowo kupiłem na kartki. Jak święto to święto. Siedzący obok mnie lekarz z rozwichrzoną czupryną i w okularach (...) jeszcze parę miesięcy temu był w Libii na dwuletnim kontrakcie. Tam niczego mu nie brakowało. Gdyby wiedział, przywiózłby zapas kawy i w ogóle wszystkiego co trzeba. Po powrocie skierowano go do Kliniki, gdzie warunki fatalne, zarobki niewielkie, a odpowiedzialność ogromna. Ma nadzieję, że tu długo nie pobędzie.

Pukanie do drzwi przerywa rozmowę. W drzwiach staje młody, dwudziestoparoletni człowiek w dżinsach. Jest studentem, przyszedł nie w swojej sprawie, ale brata, który dializowany jest we Wrocławiu i nie ma tam należytej opieki, bo cała rodzina mieszka w Białymstoku, chciałaby go tu przenieść. We Wrocławiu jest sam, co bardzo źle wpływa na jego stan psychiczny. Matka była tu wiele razy, papiery wszystkie złożyła, Wrocław też ponagla, bo kolejka czeka. Przyjęli go tymczasowo, przekonani, że go wkrótce Białystok przyjmie.

— Niech się pan nie obawia, jak już zaczął, to go nie odłączą. Jest zabezpieczony.

— Niezupełnie, bo jest samotny.

— U nas też kolejka. Nie można przesunąć kogoś na dalsze miejsce skoro pański brat jest już dializowany. Trzeba czekać.

— Dobrze, wiem, że trzeba ale do kiedy, jak długo?

— Aż uruchomimy drugą zmianę. Wówczas zamiast siedemnastu pacjentów można będzie dializować dwudziestu trzech.

Student się niecierpliwi. Nie rozumie dlaczego od razu nie uruchamia się tej drugiej zmiany, skoro nie trzeba do tego dodatkowej aparatury, czyli inwestycji. Ale okazuje się, że to nie taka prosta sprawa, bo żeby uruchomić drugą zmianę, należałoby zatrudnić aż 18 pielęgniarek, a teraz jest ich zaledwie dziewięć, salowych też odpowiednio więcej, a jeszcze kilka dni temu pracowała tu tylko jedna osoba. Nie chcą przychodzić, bo małe zarobki, najniższe ze wszystkich szpitali w Białymstoku, a toksyczność ogromna, większa nawet niż w szpitalu zakaźnym, dlatego się boją i na dodatek siedzieć trzeba kołkiem przy chorym, nawet na siusiu nie można wyjść, bo w każdej chwili może coś się stać. Nie ma żartów gdy krew krąży w aparaturze. Warto podkreślić, że lekarze też mają tu niskie zarobki.

Ślusarz za godzinną fuchę zarobi kilka razy więcej, niż lekarz za nocny dyżur. Podwyżka niewiele załatwiła. A przecież wystarczy porównać odpowiedzialność ślusarza i lekarza. Tu chodzi o życie ludzkie, więc dlaczego tak jest? Każdy tylko o sobie myśli. Lekarz też powinien mieć prawo do snu. Student łypie oczami po twarzach, peszy się, mięknie w oczach. Mówi:

— Przepraszam, ja nie wiedziałem, że tak jest. Czemu ta podwyżka była taka mała?

Właśnie, tego nikt nie wie. Lekarze, proszę pana, to też ludzie, mają swoje rodziny, domy, wydatki i są zmęczeni tą nadmierną harówką za byle co. Ambicją się napędzają i poczuciem obowiązku, lecz ambicja może się wyczerpać.

Sytuacja jakby się odwraca. Student jest już gotów współczuć lekarzom i czyni to czym prędzej, dołączając się do żalów na tych co na górze. Rozczula się nad niedolą medyków. Tymczasem brat, w sprawie którego tu przyszedł, znika wszystkim z pola widzenia.

— Niech pan siada — proponuje któryś z lekarzy studentowi. Zarysowała się linia wspólnego porozumienia, ale w tym momencie student jakby się otrząsnął z tego zaczadzenia. Wróciła mu pamięć.

— A co będzie z bratem?

— Niech pan będzie z nami w kontakcie. Telefon, adres pan ma. Pański też jest w dokumentach?

— Jest, chciałbym jednak coś bratu przekazać.

— To już należy do komisji. Chyba, że uruchomimy drugą zmianę. Chcielibyśmy jak najszybciej, lecz kiedy, dokładnie trudno powiedzieć, nie od nas to tylko zależy.

Student wreszcie rozumie. Zanim brat dotarł do sztucznej nerki we Wrocławiu, był w niejednym szpitalu, pukał do niejednych drzwi. Tu i tak jakoś uprzejmie, nawet kartkowym papierosem próbowano go częstować. Brat cierpi na tzw. zespół Alporta, to choroba dziedziczna, połączona z zaburzeniami wzroku i słuchu, a objawia się przeważnie w wieku średnim. Student wie na ten temat wszystko i wsłuchuje się w swój organizm. Przestudiował całą literaturę fachową. Pracowników wielu klinik nefrologicznych w Polsce zna osobiście i z nazwiska. W swoim rodzinnym mieście chciałby także zadzierzgnąć bliższe kontakty. Odchodzi z uprzejmym uśmiechem. Będzie dzwonił, zaglądał. W pokoju aż mgliście od dymu. Otwieramy okno na oścież.

Klinika nefrologiczna w Białymstoku mieści się w obrębie Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w niewielkim, parterowym budynku wśród zieleni. Ta zieleń maskuje całe ochędóstwo, ale tylko na zewnątrz. W środku pryskają wszelkie złudzenia. Ciasnota i prymitywizm aż krzyczy. Wąskie korytarze. Cała Klinika zajmuje zaledwie 11 pokoi, w tym dwie sale dializacyjne o siedmiu stanowiskach, trzy sale przeznaczone dla zwykłych chorych (9 łóżek), laboratorium, pomieszczenie w którym przygotowuje się posiłki, klitkę kierownika kliniki (2x2), docenta (jeszcze mniejsza), pokój lekarski, pielęgniarski i wreszcie obszerny boks stanowiący zaplecze techniczne aparatury leczniczej. Wyglądem swym przypomina stary, wysłużony warsztat rzemieślniczy. Jakieś kotły, beczki plastykowe, rurki, metalowe drabinki o zardzewiałych szczeblach. Czuć wilgoć w powietrzu. Czystość, ale nie sterylna. Tutaj przygotowuje się wodę, która przewodami spływa do aparatury, znajdującej się w sąsiednich salach dializy. Docent Myśliwiec twierdzi, że woda w kotle jest czysta, przynajmniej w tym potocznym znaczeniu, jednak z punktu widzenia medycznego pozostawia wiele do życzenia.

— To właściwie zupa, nie woda. Oczywiście mam na myśli jej skład chemiczny, nie wygląd.

Pod ścianą stoi urządzenie zwane demineralizatorem. Niestety, od roku nieczynne. Zepsuła się membrana, coś w rodzaju uszczelki i mimo usilnych zabiegów, nie udało się jej w Polsce kupić, a dewiz na takie drobiazgi nikt nie przewidział. Tymczasem urządzenie to ma ogromne znaczenie. Woda odciąga z krwi wszystkie niepotrzebne składniki mineralne dopiero wówczas gdy sama jest ich pozbawiona. Sypią do niej różne chemikalia, można stopień nasycenia niepożądanymi minerałami obniżyć, ale nie całkowicie zlikwidować. Nie ma jednak wyboru, trzeba korzystać z takich środków, jakie są do dyspozycji; niczym w warunkach polowych. I nikogo już nie dziwi, że nie tylko brakuje membran do demineralizatora, ale również odpowiednich grzałek do kotła, w którym woda winna być podgrzewana. Zresztą cały ten pokój jest prowizorką i na dobrą sprawę, zbędną. Klinika została wyposażona we włoskie sztuczne nerki typu Bellco, które mogą same pobierać wodę bezpośrednio z sieci wodociągowej, podgrzewać ją do odpowiedniej temperatury, oczyszczać z niepożądanych minerałów, przygotowując samodzielnie wysokiej jakości koncentrat dializacyjny. Mogą, ale dopiero wówczas, gdy ciśnienie w sieci kanalizacyjnej będzie

Ciąg dalszy na str. 5



Andrzej Chyliński sprawdza poziom gazu w zbiorniku. Fot. Krzysztof Świderski

Problem gazu grozi wybuchem

Problem gazu na suwalskim Osiedlu Noniewicza, wmurowany został razem z kamieniem węgielnym i wygląda na to, że jest trwalszy niż ów kamień. Sprawa była względnie prosta, dopóki tu, w centrum miasta, planowano niską zabudowę. — Bloki mieszkalne parokondygnacyjne z instalacją gazu przewodowego. Po reformie administracyjnej kraju, gdy Suwałki stały się duże, ktoś wymyślił korektę planu zabudowy i kilka dużych budynków dwunastokondygnacyjnych. Nikt z Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych nie potrafi odpowiedzieć kto i po co wprowadził tę innowację, która ożywia może lokalny krajobraz, ale znakomicie komplikuje kwestie użytkowe.

CZY BĘDZIE GAZ PRZEWODOWY?

Pierwszy średniowysoki blok stanął na Osiedlu Noniewicza z górą dwa lata temu. Następny jest właśnie przekazywany, a trzeci przybędzie w przyszłym roku. Wszystkie miały być zaopatrywane z prototypowej rozprężalni gazu, którą wybudowano na Osiedlu Północ w 1977 roku. Z protokołu wynika, że Zakład Gazowniczy w Białymstoku wybuduje w roku 1979 odcinek miejskiej sieci gazowniczej od rozprężalni do osiedla, długości około 2 km. Nie wybudował go dotąd i nie wiadomo czy wybuduje w ogóle.

Oto okazało się, że możliwe do uzyskania ciśnienie nie pozwoliłoby z tej sieci korzystać. Taka wersja lansowana przez grono specjalistów obowiązywała do grudnia ub. roku. Wtedy to sprowokowane do zajęcia stanowiska, wypowiedziało się Zjednoczenie Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Warszawie. Z pisma wynika, że rurociąg budować warto, a ciśnienie gazu można podnieść. Przywróciło to wiarę w rzetelność rozwiązań projektowych, ale nie rozstrzygnęło kwestii inwestycyjnych. Ustalono tym razem, że uzupełniający odcinek gazociągu musiałaby budować spółdzielnia mieszkaniowa, wydatkując na to około 1,2 mln zł (licząc według starych cen). Spółdzielczość jest ponoć tak uboga, że to rozwiązanie nie wchodzi w rachubę.

Gdy już okazało się, że gra o pietruszkę ruszyła z kopyta, bo gazociąg nie miał szans realizacji, rozkręciła się korespondencja. Sporządzono nawet notatkę, w której „Mazowieckie Zakłady Gazownictwa (Zakład Gazowniczy w Białymstoku) nie widzą przeszkody w dostawie gazu sieciowego propanu-butanu do budynków mieszkalnych powyżej pięciu kondygnacji". Odkrywczość tego cytatu w niczym sprawie nie pomoże. Dwa kilometry rurociągu długo jeszcze pozostaną na kalce technicznej. W lutym br. przesądził sprawę dokument następującej treści:

„W nawiązaniu do pisma w sprawie dostaw gazu do Os. Noniewicza w Suwałkach Wojewódzka Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Suwałkach informuje, że w świetle przeprowadzonej korespondencji ze Zjednoczeniem Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w bieżącej pięciolatce brak jest zabezpieczenia w gaz przewodowy budownictwa mieszkaniowego zlokalizowanego na powyższym osiedlu oraz nie ma możliwości zlokalizowania rozprężalni gazu w centrum Suwałk.

W tej sytuacji tut. dyrekcja uważa, że problem zabezpieczenia w gaz budownictwa mieszkaniowego na Os. Noniewicza, SM w Suwałkach winna rozwiązać we własnym zakresie". Jak się później okaże, oznacza to, że zaopatrzenie mieszkań w gaz pozostawia się samym lokatorom. Chcieli — niech mają.

MOŻE BUTLE Z GAZEM...

Wyrazem nadzwyczajnej przezorności, było zaprojektowanie przez „Inwestprojekt" w owych trzech pechowych budynkach, alternatywnych instalacji na gaz przewodowy i bezprzewodowy. Mówiło się, że to na wypadek za szybkiego rozwoju mieszkaniówki, albo zbyt wolnej budowy rozprężalni.

Biuro projektowe otrzymało już w 1975 roku potwierdzenie na dostawę butli z gazem na całe osiedle. Później WSM zwracała się do Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich, a także do wszystkich świętych, o zabezpieczenie obiecanych dostaw gazu bezprzewodowego. Kiedy zacięły się korowody z siecią, byłoby to rozwiązanie jak znalazł.

Przejściowe kłopoty z butlami występowały wszędzie, a trwale w pierwszym, średniowysokim bloku nr 23. Nikt jakoś nie pomyślał w porę o pewnym zakazie: otóż w budynkach powyżej 15 metrów lub powyżej piątej kondygnacji, nie można stosować butli na gaz propan-butan. Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Suwałkach wystąpiła w czerwcu 1980 roku z proszalnym pismem o wsparcie do wicewojewody (przecież jest dokumentacja zakładająca alternatywne stosowanie butli). Interwencja pozostała bez echa. W lipcu tegoż roku kolejne pismo zaadresowano wyżej — do wojewody. Bez odpowiedzi. W końcu WSM zechciała u źródeł zasięgnąć informacji o tym, jaki to przepis zabrania użytkowania 11-kilogramowych butli z gazem na wyższych piętrach. Powołano się przy tym na Łomżę, gdzie ów enigmatyczny przepis szczęśliwie ominięto i czekano na odpowiedź z Centrum Techniki Komunalnej w Warszawie. Centrum odpowiedziało milczeniem.

Po paru miesiącach ponagleń, wyjazdów, konsultacji, monitów, telefonów i nerwów oraz argumentów w rodzaju, że gotowego bloku nie można zasiedlić, odezwało się Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

BUTLE JEDNAK NIE

Ministerstwo napisało w lutym br., że wspomniany zakaz obowiązuje od 1961 roku, a więc od tak dawna, że powinien być znany wszystkim pracownikom budownictwa. Dlatego ministerstwo zdziwione jest wykonaniem w suwalskich budynkach instalacji gazu bezprzewodowego. Czasowego odstępstwa od przepisów ministerstwo nie udzieli, bo nie udzieliło go dotąd nigdy. Jako paliwo płynne trzeba stosować wyłącznie tzw. propan techniczny.

Nad argumentacją ministerstwa zaśmiewał się przez parę dni zarząd spółdzielni. Był to śmiech wisielczy. — Nie można zmienić przepisu dlatego, że nikt go dotąd nie zmienił. Na pytanie o zasadność przepisu odpowiada się zdziwieniem, że ktoś go może nie znać. Ponadto nakazuje się stosować gaz, którego prawie nikt już nigdzie nie stosuje i o którym ministerstwo chyba winno wiedzieć, że jest nieosiągalny.

Zakładaniu kolejnych teczek na jałową korespondencję, której odpryski tu przytaczam, towarzyszył coraz większy niepokój o nie zasiedlony blok i perspektywy następnych 66-rodzinnych budynków.

CHYBA LOKALNA ROZPRĘŻALNIA

Prototypowa rozprężalnia gazu na Osiedlu Północ nie sprawdza się z różnych względów. Suwalskich doświadczeń nikt w kraju nie chce powielać, więc wymyślono specjalnie dla potrzeb bloku 23 lokalną stację minirozprężalni. Kiedy przybudówka była już gotowa okazało się, że nie ma jej kto obsługiwać. Spółdzielcy sądzili, że przejmie ją do eksploatacji Zakład Gazu Bezprzewodowego PGKiM. Zakład zaś zupełnie nie miał na to ochoty, chociażby ze względu na koszty przedsięwzięcia. Spółdzielnia interweniowała wyrażając pogląd, że za ciągłą dostawę gazu, nadzór, konserwację stacji, powinno odpowiadać specjalistyczne przedsiębiorstwo. W przetargi wmieszany został Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, Ministerstwo Administracji, sprawa zaczęła zataczać coraz szersze kręgi. Wszystko dotyczyło obiektu wielkości przestronnego wychodka i kogoś niewtajemniczonego w zasady funkcjonowania biurokracji mogło nieco zdziwić. Spółdzielców nie dziwiło już nic.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej argumentowało, że nie jest predysponowane do obsługi. Spółdzielnia, że tym bardziej. Przy okazji wyniknął problem kurka w ścianie. Wyznaczono na tym kurku granicę kompetencji, która dla jednego użytkownika zaczynała się od głównego kurka gazowego, a dla drugiego na tym kurku się kończyła. Nie wyznaczono tylko użytkownika.

Jednocześnie fachowcy z różnych instytucji, którzy mieli dużo czasu do przemyśleń, zaczęli kwestionować cały system dystrybucji gazu do mieszkań z minirozprężalni. Sypnęły się zastrzeżenia, z tym najważniejszym, że instalacja może się zapowietrzyć, będzie kiepot, albo nie daj Boże fajerwerk. Spółdzielcy pojechali po wsparcie do Michałowa, gdzie zaprojektowano podobną rozprężalnię, która funkcjonuje bez zarzutu. Skonfrontowali, skonsultowali, nanieśli poprawki. Mało. Zlecono fachową ekspertyzę, która wniosła nowe zmiany, a nie wniosła poważniejszych zastrzeżeń. CZSBM, który nadal wątpił, wysłał kolejnego eksperta. Ekspert dokonał symbolicznych poprawek i nie znalazł dziury w całym.

Ostatecznie niewdzięczną rolę mediatora wziął na siebie wojewoda, który wskazał spółdzielnię jako użytkownika całości. Myliłby się ktoś, gdyby po tej decyzji spodziewał się zakończenia kompetencyjnych sporów. Spółdzielnia mieszkaniowa pozostała przy swoich racjach. Urządzenie w stanie dziewiczym stoi do dziś, gazu nie ma.

A GDYBY TAK KUCHENKI ELEKTRYCZNE

Kiedy z gazem szło niesporo spółdzielcy wymyślili, że można by zastosować na wyższych kondygnacjach budynków Osiedla Noniewicza kuchenki elektryczne. Kuchenki takie funkcjonują nieźle na warszawskiej Ścianie Wschodniej i w wielu innych miastach. Napisali do Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej w Bydgoszczy. OIGE odpowiedził, że nic z tego, bo mamy trudną sytuację paliwowo-energetyczną. Spółdzielcy wnieśli odwołanie wsparte przez rzeczoznawców. Inspektorat pozostał nieugięty.

Na szczęście ruszyła reorganizacja i miasto zaczęło podlegać pod inspektorat w Warszawie. Ten jeszcze nie zdążył odmówić, więc wysłano doń proszalne pismo. Energetycy spuścili z tonu i wydali zezwolenie. Czas naglił. Pora była rozpocząć korespondencję w sprawie opłat za zużywaną tą drogą energię elektryczną. Chodziło o decyzję liczenia kosztów energii wg II taryfy, co miało swoje racjonalne podstawy i nie narażało lokatorów na płacenie stawek znacznie wyższych, niż za gaz. Zakład Energetyczny w Białymstoku nie przystał na tę koncepcję. Następne pismo skierowano więc do ministra Energetyki i Energii Atomowej. Ministerstwo odpowiedziało wymijająco. — W piśmie chodziło o kuchenki elektryczne, a w odpowiedzi o grzejniki kumulacyjne.

Departament Eksploatacji Sieci i Obsługi Odbiorców, który także miał zająć stanowisko w sprawie kuchenek elektrycznych, odpowiedział obszernie i negatywnie, ale na temat elektrycznego ogrzewania. Zabawa trwała. Włączył się CZSBM, niepokojony był Komitet Gospodarczy przy Radzie Ministrów. Sprawa suwalskiego gazu nabrała rozgłosu, ale nie nabrała rozpędu.

JEDNAK PRYWATNA INICJATYWA

Mieszkańcy bloku nr 23 nie czekali na modelowe rozstrzygnięcia. Własnym sumptem załatwili butle gazowe, przemycili na piętra, grzeją strawę i trzęsą portkami. Finał gazowych podchodów w pozostałych dwóch średniowysokich budynkach Osiedla Noniewicza będzie zapewne podobny: bo dwieście rodzin, które anonimowy projektant zechciał wywindować na wysokie kondygnacje, nawet na kilku tonach dokumentów, obiadów nie upitrasi. Do tego potrzebny rozsądek, dobra wola i gaz lub prąd. Skąd to wszystko wziąć?

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Sanitarny

Drzewa żyją, władają wieki i konają wieki — napisał pod koniec dziewiętnastego stulecia Wacław Sieroszewski. Myśl ta, zda się prawdziwa i z wdziękiem sformułowana, runęła wraz z nastaniem współczesnej epoki. Gospodarka leśna, na pozór najbardziej sprzęgnięta z naturą, podporządkowana jej prawom, dokonała wielkiego sprzeniewierzenia, obrała inne tory, niż wskazywały mądrości wszechwieków. Obecnie już nie wszystkie drzewa umierają stojąc. Przy przeraźliwym jęku motorowej piły walą się na ziemię odcinane od korzeni pełnych życiodajnych soków i konają ostatecznie w tartacznych fabrykach, chociaż cienkie i młode.



Obecny las to już nie las, a leśnik — to nie leśnik — powiada emerytowany gajowy z Białowieży, Paweł Deptuła. Rozpoczął on pracę w Puszczy sześćdziesiąt lat temu i teraz może powiedzieć: — Gajowym, nie powiem było mi dobrze. Ubranie miałem i wypić można było. Służył więc Puszczy przed wojną i po wojnie, a po drodze na dodatek przez sześć lat oglądał lasy syberyjskie. Kiedy już naliczył, że tylko między polskimi drzewami wędruje trzydzieści cztery lata, odszedł na emeryturę. Teraz, siedząc przed domem w białowieskim Parku Dyrekcyjnym, ze smutkiem patrzy na zielony świat, który kiedyś był jego światem, a obecnie jest okruchem dawnej świetności.

Jednakże coś z tamtego świata pozostało. Przynajmniej nazwy, przynajmniej wspomnienia. Są też te same nadleśnictwa gospodarujące w Puszczy: Browsk, Hajnówka, Białowieża.

Paweł Deptuła ma swoją puszczańską opowieść, nie na tę okoliczność akurat. Woli, żeby przed nim o lesie powiedzieli ludzie młodsi, obecni Puszczy gospodarze. On może ich najwyżej poprawić, czasami wybaczyć, czasami nie.

Puszcza Białowieska po ostatniej wojnie ocalała cudem. Ale też nastała smutna codzienność. Zrujnowany kraj potrzebował każdej ilości drewna, obojętnie skąd, obojętnie jak. Skoro rozebrano browar w Gołdapi wywożąc cegłę na odbudowę stolicy, czyż nie można było trzebić Puszczy?

Plan operacyjny na lata 1949—58 przewidywał 429 tysięcy metrów sześciennych grubizny do pozyskania i tyle co najmniej wycięto. Następne dziesięciolecie — trzebież dalszych 416 tys. m. sześc., zaś na okres lat 69—78 objętość drewna zaplanowanego do wycięcia wzrosła aż do 73,3 tysiąca kubików w każdym roku. To proste zestawienie pozwala na wysnucie wniosku, iż w gospodarce leśnej nie zawsze chodziło o potrzeby doraźne, konieczne, lecz wraz z latami dochodziła do głosu zwyczajna pazerność.

Historia, jak się toczy, tak się toczy. W przypadku Puszczy Białowieskiej na pewno kołem: okres intensywnego rąbania, sfolgowanie w obawie przed zagładą lasu, chwila oddechu, podreperowanie puszczańskich sił i znów siekierezada na całego.

Kto tę Puszczę chce tak na siłę rąbać? Robotnicy leśni? Gajowi? Urzędnicy w nadleśnictwie? Kto w lesie bezpośrednio gospodarzy, widzi swoje odejście na codzień, nie jest skłonny do nieprzemyślanych poczynań. Gdzie więc tkwi ten gwóźdź zardzewiały, co nas tak uwiera?

Owego gwoździa szuka wiele osób, ale chyba bezskutecznie. Bo cóż daje zlokalizowanie siedliska, kiedy szary obywatel nic dalej począć nie może?

Plany wyrębu ustalane są odgórnie, poza lasem, poza nadleśnictwem. Dla Puszczy Białowieskiej ustala je Biuro Urządzania Lasu mieszczące się w Białymstoku. Biuro to podlega bezpośrednio pod ministerstwo, można więc powiedzieć, że stanowi swoistą leśną radę ministrów. Na dziesięciolecie 1979—88 „operat" nie jest jeszcze ustalony, ponieważ komputery nie wszystko zdołały policzyć. Tymczasem w nadleśnictwach praca idzie na okrągło i ludzie muszą trzymać się jakichś założeń. Rzecz nie w tym, że biuro cokolwiek ustala, lecz że robi to na lipę. W rezultacie kubiki zaplanowane w „operacie", masy podawane przez nadleśnictwo, a drzewa wycięte, to trzy rozbieżne wielkości. Różnice bywają tak duże, że nie można mówić o odchyłkach od planu, lecz o bezhołowiu.

Mimo to Biuro Urządzania Lasu istnieje, pracuje, ustala. Zawsze chce więcej, niż można z lasu wydusić. Jest więc jedno, chyba zasadnicze siedlisko zardzewiałego gwoździa: pazerność planów, przedkładanie doraźnych potrzeb gospodarczych nad prawa przyrody.

Całe szczęście, że bezpośrednio w lesie gospodarują ludzie, którzy nieco więcej wiedzą i potrafią, nawet kosztem fałszowania danych, ów las w miarę swoich możliwości chronić.

Skoro krążymy cały czas wokół Puszczy Białowieskiej, popatrzmy więc na gospodarkę w jednym z trzech puszczańskich nadleśnictw — Białowieży.

Nadleśnictwo to obejmuje 13.185 hektarów lasu (po stronie polskiej pozostało około dwóch piątych Puszczy, tj. tys. ha), nie jest więc duże, a w pewien sposób reprezentatywne.

Do przełomowego roku 19 (dlaczego — później wyjaśnię) roczne plany przewidywały wycięcie około 90—100 metrów sześciennych masy drzewnej. Nadleśnictwo, z różnych przyczyn, owe plany wykonywało w 63-65 procentach. W roku 69/70 wyrąbano 59 tys. m. sześc., w 70/71 — 50 tys. plan na rok 74/75 przewidywał wyrąbanie 95,8 tys. kubików.

nadleśnictwo wyrąbało tylko lub aż 60,6 tys. m sześc. (jeżeli podaję dane nieprecyzyjne proszę uprzejmie, aby mnie do inż. Czesław Okołów sprostował).

Dodajmy jeszcze, iż w latach siedemdziesiątych Nadleśnictwo Białowieża wydarło Puszczy ponad pół miliona kubików drewna (planowo — byłoby ich prawie milion). Ale i ta masa była ponad puszczańskie możliwości. Niewiele pociesza porównanie, że Niemcy w czasie I wojny światowej w przeciągu trzech lat wyrąbali dziesięciokrotnie więcej. Niemcy byli rabusiami i mieli z czego rąbać, my natomiast schorowaną Puszczę mieliśmy nie trzebić, a chronić.

Zostawmy jednak na boku owe prawdy, iż Puszcza Białowieska jest unikatem jeżeli nie światowym, to przynajmniej europejskim, ponieważ trudno bez ustanku wmawiać



Komisja w czasie oceny wystawionych bukietów.

Pomponowe, kryzowane, kaktusowe...



Działkowicze z nagrodzonymi kompozycjami kwiatowymi.

Tego lata zabrakło deszczu nie tylko warzywom i trawom, z braku wilgoci trudno było utrzymać również i kwiaty w całej ich krasie. Tym bardziej trzeba było pielęgnować kwiatowe gazony na działkach. Działkowicze przychodzili podlewać swoje ogrody późnym wieczorem lub wczesnym świtem, jeśli oczywiście była woda.

Letni skwar sprawił, że kwiaty wcześnie przekwitały, na niektóre jak np. na astry padła zaraza. Mimo tych kłopotów, udało się niektórym działkowiczom wyhodować piękne okazy. Bujne, dorodne kwiaty znalazły się na wystawie zorganizowanej w pracowniczym ogrodzie działkowym im. M. Kopernika w Białymstoku przy ulicy Mickiewicza.

Pyszniły się więc kolorowe bukiety ułożone z dalii o różnych odmianach, a więc były dalie anemonowe, kaktusowe, kryzowane, pomponowe. Gladiolusy swojsko nazwane mieczykami urzekały kolorami i dorodnym kwiatostanem, malwy czubate wyglądały jak róże, cynie o różnych barwach, delikatna gezania, dekoracyjna czarnuszka, pachnące floksy, astry i wiele innych kwiatów znanych i mniej znanych, a wszystkie piękne. Wyróżniał się kwiat — powój zwany klematis, o liliowych kielichach, którymi spowite są altany, a także róże różnych odmian, wplecione w bukiety i stojące w pojedyńczych wazonach.

Za najładniejsze kwiaty wyhodowane tego lata na działkach nagrody otrzymali — Rajmund Porożkiewicz, Raisa Górywicz, Teresa Chaja, Maria Cylwik, Maria Rozumiejew i Roman Chlabicz.

Mimo nie sprzyjających warunków, skwaru, braku wilgoci wyhodowali na swoich działkach kwiaty piękne i dorodne.

ANNA ZAREMBINA
Fot. Krzysztof Świderski

Przed kolejnym programem

Sezon ogórkowy i czas wakacji zbliżają się ku końcowi i na początku września wznowi działalność pierwszy w Białymstoku klub muzyczny „Promenada", jak również działający przy nim Młodzieżowy Klub Piosenki ZSMP. Tymczasem — zgodnie z nakreślonym przed trzema laty programem — trwa ustawiczne kształcenie młodych piosenkarzy, a że taka właśnie (i tylko taka) edukacja przynosi pożądane rezultaty, można się przekonać zarówno w czasie koncertów KP, jak i w trakcie przeglądania dyplomów oraz artykułów w prasie ogólnopolskiej.

Przed kilkoma dniami członkowie Klubu Piosenki wrócili właśnie z dwutygodniowego obozu szkoleniowego typowych warsztatów muzycznych, które w tym roku poszerzone zostały o zajęcia pozamuzyczne, jak: ruch sceniczny, taniec, elementy gry aktorskiej czy zasady prawidłowej dykcji. Warto dodać, iż warsztaty zorganizowano wspólnie z teatrem (działającym również w „Promenadzie") pn. „PRO". Tym razem nie przygotowywano nowego programu, jak to było do tej pory na obozach, starano się raczej podszkolić warsztat, by od września z jeszcze lepszymi umiejętnościami przystąpić do intensywnej pracy.

Zarówno organizatorzy — ZM ZSMP — jak i sami uczestnicy poważnie podeszli do nie tak znowu typowej formy wypoczynku, jaką zdawałoby się sugerować upalne lato. W Rucianem-Nidzie, gdzie odbywały się warsztaty, przebywała rekordowa liczba instruktorów, specjalistów poszczególnych dziedzin. Zajęcia trwały po siedem, osiem godzin dziennie. M. in. uczestnicy spotkali się z poetą Andrzejem Jastrzębcem-Kozłowskim, również znanym autorem piosenek, który mówił o tym, jak powstaje tekst.

Nie był to więc obóz stricte wypoczynkowy sprzyjający hulankom i swawolom, dlatego też dziwić musi — i to bardzo — nadzwyczaj nieżyczliwy stosunek kierownika ośrodka PTTK w Rucianem-Nidzie do uczestników warsztatów. Widocznie PTTK ma za dużo pieniędzy w dobie reformy gospodarczej i postanowiło za wszelką cenę zrazić do siebie klientów. Poza tym dobry obyczaj nakazuje zwrócić uwagę „rozrabiakom", aby przynajmniej częściowo uzasadnić swoją niechęć do nich. Tymczasem niczego takiego nie zauważono. (gr)

W kolejce po śmierć?

3

Ciąg dalszy ze str. 4

powyżej trzech atmosfer. Niestety, jest to wielkość tutaj nieosiągalna. Wodociągi mogłyby ciśnienie zwiększyć, lecz dyrekcja szpitala sprzeciwia się temu. Cała instalacja wodno-kanalizacyjna budynków nie przystosowana jest do takich wysokich obciążeń. Cienkie, w wielu miejscach skorodowane rury rozsypałyby się błyskawicznie. Groziłoby wybuchem. A na zmianę instalacji nikt nie chce dać pieniędzy. Klinika proponowała zainstalowanie własnego ujęcia wody, lecz i na to nie ma ani pieniędzy, ani zgody. Droga, życiodajna aparatura wykorzystana jest tylko w połowie swych możliwości, a na dodatek do zastępczego urządzenia zwanego demineralizatorem brakuje uszczel i.

Doc. Michał Myśliwiec rozkłada bezradnie ręce. Krzyk lekarzy grzęźnie w ciszy gabinetów. Zresztą, opisane wyżej kłopoty, w zestawieniu z innymi, wydają się wcale nie największe i nie najbardziej dramatyczne. Sen z oczu spędzają personelowi Kliniki dializatory czyli części sztucznej nerki, w których bezpośrednio dokonuje się oczyszczania krwi. Na Zachodzie służą one do jednorazowego użytku, jak strzykawki, u nas wykorzystuje się sześciokrotnie, niekiedy znacznie więcej razy, po to, by obniżyć koszt leczenia (cena jednego dializatora wynosi 2.300 zł). Mimo to ciągle ich nie starcza. Magazyny Cezalu najczęściej świecą pustkami. Pisma, monity, telefony, telegramy rzadko skutkują. Producentem są Lubelskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa". Wytwarzają je na licencji włoskiej, którą zakupiliśmy za dolary, ale przez pomyłkę czy niechlujstwo, niekompletną. W konsekwencji, nadal sprowadzamy z zagranicy celofan. Podobno nie jest on najlepszej jakości, a na dodatek dolary kapią coraz cieńszą strużką. Zdarzyło się już i tak, że trzeba było o dzień odroczyć zabiegi, bo z powodu braku dializatorów nie było czym ich wykonać. Sztuczne nerki stały bezczynnie. Chorym groziła zagłada. W ostatniej chwili transport dotarł do Białegostoku.

— Jak pan myśli — słyszę pytanie — czy w takich warunkach nie można oszaleć? Jedynym ratunkiem jest poddać się i zobojętnieć. Bo nie dość, że brakuje wszystkiego, brakuje tych dializatorów, to jeszcze one się psują.

Pękają w trakcie trwania zabiegu, gdy pod ciśnieniem krew się przetacza. Krwotok, jaki gdzie indziej się nie zdarza. Gdyby nie natychmiastowa reakcja, nerka błyskawicznie wypompowałaby całą krew z człowieka. Dlatego pielęgniarkom nie wolno nawet na krok ruszyć się od chorego. W czasie takiej awarii krew aż pod sufit tryska.

— Parę razy opiłam się tej krwi, tak chlusnęło mi w twarz — opowiada dr Chmielewska. — Ale nie zachorowałam. Chyba jestem wyjątkowo odporna.

Wszyscy przebywający tu chorzy są nosicielami żółtaczki, chociaż sami na nią nie zapadają. Są to zarazki szczególnie agresywne i groźne, bo uodpornione na wiele gatunków antybiotyków. Wystarczy trochę krwi na zadraśniętą skórę, na spojówkę oczną i nieszczęście gotowe. Toksyczność wyjątkowo duża. Nic dziwnego, że ludzie niechętnie podejmują tu pracę, zwłaszcza pielęgniarki i salowe, które z tytułu zwiększonego ryzyka nie otrzymują żadnych rekompensat. Pierwszy kierownik Ośrodka Sztucznej Nerki dr hab. Aleksander Popławski zaraził się żółtaczką, gdy usuwał skrzepy z przetoki żylnej. Trysnęła krew, i przeleżał się przez rok w szpitalu. Otrzymał rentę, ale zdrowia nikt mu już nie przywróci. Prócz niego chorowało tu także kilka pielęgniarek.

Dzisiaj na sali dializacyjnej panuje spokój. Rząd łóżek, a między nimi sztuczne nerki, przypominające rozmiarem i wyglądem automatyczne pralki. Ponad pościelą zawieszone dializatory czerwieniejące krwią. Zabieg trwa osiem godzin. Uprzednio gdy posługiwano się aparatami projektu prof. Orłowskiego, ciągnął się aż szesnaście godzin. Przeciętny człowiek posiada od pięciu do siedmiu litrów krwi. W ciągu jednego szpitalnego seansu przetoczona ona zostaje przez przyrządy około trzydzieści razy. Powoduje to duże osłabienie. Chorych odwozi się karetkami. Roczny koszt dializowania jednego człowieka wynosi około 300 tysięcy złotych. Dotychczas władze finansujące służbę zdrowia uważały, że to bardzo dużo jak na ich możliwości. Niektórzy lekarze skłonni są w tym szaleństwie dopatrywać się metody. Im krócej chory jest dializowany, tym mniejsze „ogromne" wydatki. Lecz nie ulegajmy sugestii. Głupota niechaj pozostanie winą.

Pacjenci wodzą za nami oczami. Większość to kobiety. Jedna z nich próbuje czytać gazetę, inne leżą bezwładnie, jakby zamyślone, albo zasłuchane w rytm własnej, pulsującej krwi. Przewody podłączone są przeważnie do rąk, niewiele ponad dłonią. Prawie każdy z nich musiał przejść skomplikowaną operację naczyń krwionośnych, polegającą na połączeniu pod skórą, w kształcie półkola, tętnicy z żyłą, czyli stworzenie przetoki, zwanej przetoką Cimino—Brescia, od nazwiska włoskiego chirurga, który po raz pierwszy ją wykonał. W Białymstoku jest tylko trzech chirurgów zdolnych tę operację naczyniową przeprowadzić. W ową przetokę wkłuwa się igły zasysające i wsączające krew. W nagłych wypadkach stosuje się tzw. przetokę Seribnera (do tętnicy i żyły wprowadza się rurki, a połączenia naczyń dokonuje się na zewnątrz), ale jest to metoda przestarzała i pełna niebezpieczeństw. Bardzo często tworzą się zakrzepy i powstają zakażenia. Właśnie jedna z chorych dializowana dotychczas poprzez tę przetokę z niecierpliwością czeka na operację. Z trzech chirurgów zdolnych ją wykonać, jeden jest na urlopie, drugi chory, a trzeci wyjechał za granicę. Tymczasem operacja ta jest ostatnią szansą tej pacjentki Przetoki można zakładać tylko na kończynach, a na trzech utworzyły się już zakrzepy. Za parę dni karetka przewiezie ją do Warszawy.

Cisza. Chorzy milczą nie podejmując rozmowy. Znany autor wielu znakomitych książek, między innymi „Schizofrenii", profesor Antoni Kępiński, który przed śmiercią również poddawany był leczeniu sztuczną nerką, zanotował w jednej ze swych prac, zatytułowanej „Stan psychiczny u przewlekle dializowanych chorych w świetle badań własnych: *„...wciąż myślimy o naszych przetokach. Ludziom na tej sali często towarzyszy obawa przed krwawieniem, zakrzepem czy zwapnieniem naczyń w miejscu przetoki, gdyż oznacza to kolejny zabieg operacyjny. Z niepokojem obserwuję swój organizm, każdy dodatkowy sygnał powoduje zdenerwowanie".* I dalej prof. Kępiński: *„Niekiedy chorzy mogą stwarzać problemy swym zachowaniem, które czasem ma charakter autodestrukcyjny. Nierzadko są zamachy samobójcze, poza ogólnie znanymi sposobami, popełniane przez otwarcie przetok naczyniowych, świadome nieprzestrzeganie ograniczeń dietetycznych lub odmowę dalszego dializowania".*

W Polsce około 5 procent (dokładnych danych brak) chorych decyduje się na ostateczny krok. Dane europejskie mówią o zaledwie 1,1 procent. W Białymstoku, pewnego dnia pacjent rzucił się pod pociąg, a z odmową leczenia zetknięto się tu parokrotnie. Kiedyś zjawiło się w klinice dwóch młodych mężczyzn z województwa łomżyńskiego. Zostali wcześniej zakwalifikowani do przeprowadzenia dializ. Obejrzeli wszystko, wysłuchali wskazówek i już więcej nie pojawili się, mimo iż zanotowali sobie terminy przyjazdu.

— Co się mogło z nimi stać?

— Zapewne umarli. Nie mieli innego wyboru.

Pacjent, który nie jest w stanie w ogóle wydzielać moczu, winien być dializowany trzy razy w ciągu tygodnia. Jeżeli organizm w tym względzie jest jeszcze chociaż trochę sprawny — dwa razy. Takie przywiązanie do aparatury wytwarza poczucie niepełnej wartości. Rodzi codzienne znaki zapytania.

Do Ośrodków Sztucznej Nerki trafiają ludzie przeważnie po przewlekłym zapaleniu nerek, z powodu ich torbielowatości (w miąższu tworzą się jamy wypełnione płynem), będącej schorzeniem dziedzicznym i wreszcie — śródmiąższowego, niebakteryjnego zapalenia, spo-

Ciąg dalszy na str. 6

wzięte z życia

Nie ma to jak w starej budzie!

To była stara buda. Naprawdę. Pracowaliśmy w budynku, który cudem ocalał z wojny. Pamiętam, że wystarczyło tylko tupnąć, aby gościa wprawić w przerażenie. Podłogi wraz z biurkami, krzesłami i innymi meblami tańczyły prawdziwego kadryla.

Na parterze ściany nieubłaganie toczył grzyb. Ale i w niektórych pokojach na pierwszym piętrze czuć było wyraźnie jego zapach. Dobierał się więc też do następnych kondygnacji. A przecież w tych pomieszczeniach nie tylko przyszło nam redagować gazetę, ale i później mieszkać.

A i sąsiadów mieliśmy nie z tej ziemi. W przenośni i dosłownie. W piwnicach miał swój warsztat trumniarz. Nieraz się zdarzyło, że musieliśmy się tłumaczyć przed interesantami, którzy u nas chcieli obstalować grób.

— Redakcja? Jaka redakcja? — upierała się zapłakana kobiecina — Przecież na szyldzie wyraźnie pisało, że tu jest wyrób trumien.

— No, tak... Ale pani przeczyła drugi szyld z redakcją...

— Tak? Pójdę i sprawdzę.

W takich warunkach redagowaliśmy do pięćdziesiątego siódmego naszą gazetę. Jaka ona była? Różna. Raz lepsza, raz gorsza. Ale jakaś inna. Nasza. Białostocka. Dziś, po trzydziestu latach, wspominamy ją z łezką.

Czy tylko my, dziennikarze, weterani tamtych lat? Właśnie przedwczoraj miałem telefon. Jeden z wielu. Zniecierpliwiony czytelnik pyta:

— To kiedy wreszcie powrócicie do naszej starej nazwy?

— Jakiej?

— Białostockiej. Kraków znowu ma swoją Krakowską. Dlaczego mamy być od nich gorsi?

— Myślimy o tym...

— To dlaczego nie możecie się w końcu zdecydować? A w ogóle skąd się wzięła u nas ta Współczesna? Czy to nie sprawka jakiegoś prominenta?

— Tak, prominenta...

— I ja tak od samego początku sądziłem. Miałem rację.

Tu wyjaśnienie. Pomysł zmiany nazw niektórych dzienników wojewódzkich zrodził się przed siedmiu laty, po reformie administracyjnej. Skoro dzienniki mają obsługiwać po kilka sąsiednich województw w naszym przypadku białostockie, łomżyńskie i suwalskie — rozumowano na górze — to w swej nazwie muszą być neutralne. Białostocką zastąpiła Współczesna, Krakowską Południowa, Opolską Odrzańska, Poznańską Zachodnia, Mazowiecką Nasza. Najłagodniej potraktowano Nowiny Rzeszowskie. Skasowano przymiotnik i pozostały tylko Nowiny.

Ale wróćmy jeszcze do tej starej budy, w której przez sześć pierwszych lat redagowaliśmy naszą gazetę. Pamiętam, że cieszyliśmy się z nowego budynku, który wznoszono nam przy ulicy Wesołowskiego. Ale gdy przyszło do przeprowadzki, wpadliśmy w panikę.

Jest bowiem takie przekonanie w światku dziennikarskim (sam nie wiem, skąd się ono wzięło), że w nowym gmachu robi się z reguły gorszą gazetę. To zostało zresztą wielokrotnie sprawdzone. Tak stało się też i z naszą gazetą. W walącej się budzie robiliśmy bojową, atrakcyjną, cenioną przez czytelników gazetę. Swój szczytowy okres osiągnęła ona w okresie październikowym.

Natomiast zaraz po przenosinach do nowego budynku zewsząd odezwały się głosy:

— Co się z wami teraz dzieje? Jesteście nie do czytania. Czyżby jakiś kataklizm nawiedził waszą redakcję?

— Ależ skąd! Wprost przeciwnie, mieścimy się już w nowym, pięknym budynku.

— To wracajcie do starego i róbcie dobrą gazetę.

Pozostaliśmy jednak na nowych śmieciach. Przez lata stawaliśmy na głowie, aby znowu robić dobrą, atrakcyjną gazetę. Ze zmiennym skutkiem. Dociekaliśmy również przyczyn regresu. Na próżno. W nowym budynku przez całe lata wszystko szło nam jak z kamienia.

Dopiero coś drgnęło wtedy, kiedy nas — jak to się wtedy mówiło — dogęścili. Otóż ktoś zaproponował, aby odebrać nam nowy budynek i urządzić w nim szkołę. Żal nam się zrobiło nowego gmaszyska. Ileż to gęsi (tak, tak!) musieliśmy zawieźć do stolicy, aby wydębić tę inwestycję! I teraz znowu mamy dzielić nasz los z zakładem pogrzebowym?

Przyjęliśmy do naszego gmachu kilka instytucji. Po dogęszczeniu i uratowaniu budynku, znacznie pogorszyły się nam warunki pracy. Ale, o dziwo, wyszło to nam wkrótce na dobre. Gazeta wyraźnie się poprawiła. Posypały się gratulacje od czytelników. Znowu byliśmy w swoim żywiole.

Nic więc dziwnego, że w latach siedemdziesiątych z przerażeniem przyjęliśmy wiadomość o zamierzonej budowie w Białymstoku gigantycznego centrum prasowo-propagandowego. Wiedzieliśmy, że musi to fatalnie się odbić na jakości gazety. Na szczęście projekt upadł.

Bo nie ma to jak w starej budzie. Nawet sąsiadującej z zakładem pogrzebowym...

ST. STARAD

cios siekierą

Puszczę jaką mamy taką mamy. Można natomiast podyskutować, jaką chcielibyśmy mieć. Chcielibyśmy — to znaczy my wszyscy, którym w uszach nie dźwięczą ministerialne przykazania: jeszcze dziesięć tysięcy kubików, jeszcze chociażby tysiąc...

Sądzę, że z nami jest również nadleśniczy z Białowieży, Stanisław Ignatiew, chociaż sam przyznaje, że po tym wieloletnim planowym galopie, trudno czasami odwrócić myślenie.

Tak właściwie stało się w 1975 roku, kiedy powiedziane zostało pierwsze „stop"! Ministerialną decyzją została stworzona szansa podreperowania nadwątlonego zdrowia lasu — podniesiono wiek rębności drzew. Żywot świerka, dominującego w Puszczy gatunku, oraz sosny, przedłużono ze 120 do 140 lat, jesionu ze 140 do 180 lat, zaś dębu z 200 do 240 lat. Szlachetne to posunięcie, ale nie do końca skuteczne. Samo podniesienie wieku rębności nie załatwia sprawy, ponieważ starych drzew brakuje, a plany są w dalszym ciągu zmorą leśników. Pierwszowojenne i pocenturowskie „zręby zupełne" spowodowały brak drzew w średnim wieku, 60—90-letnich, a późniejsze uzupełnienia — hodowla, okazały się również katastrofalne dla puszczańskiego drzewostanu, ponieważ żadne cywilizacyjne posunięcia nie mogą się równać z procesem naturalnego odrostu lasu.

Szczęście, że około jednej trzeciej polskiej części Puszczy rośnie na terenach podmokłych, gdzie z ciężkim sprzętem można wtargnąć tylko zimą. Dzięki temu zachowały się jeszcze olesy jesionowe pochodzenia naturalnego.

Koncepcja ekstremalna obrońców przyrody brzmi: uczynić z Puszczy Białowieskiej wielki rezerwat. Leśnicy twierdzą, że nikt na taką koncepcję nie pójdzie, jednakże zgadzają się, że przynajmniej część należy maksymalnie chronić. Ową częścią jest Białowieski Park Narodowy. Pomysł wydzielenia z Puszczy specjalnego (pięć tysięcy hektarów) obszaru zrodził się na wiele lat przed wojną, a jego autorem była grupa ludzi z prof. Szaferem na czele. Park ten, utrzymany na prawach rezerwatu ścisłego, służy przede wszystkim naukowcom, jednakże istnieje możliwość zwiedzania jego części, chociaż ograniczona rygorystycznymi przepisami.

Na pozostałych połaciach straciło rację bytu ekologiczne prawo, iż przyroda wie najlepiej. Obecnie Puszcza nie może już obejść się bez pomocy człowieka. Na znacznych obszarach, wskutek uprzedniej działalności ludzkiej, wytworzył się tzw. drzewostan negatywny: spadek masy drzewnej, niewłaściwy jej stan, zła struktura gatunkowa, rozregulowane stosunki wodne. W lesie tak już jest, że grupa drzew występujących najbardziej masowo, determinuje pozostały drzewostan. Na przykład na zrębach pocenturowskich las zdegenerował się przez to, iż zaczęła dominować brzoza z osiką, a jak wiadomo, nie są to najbardziej szlachetne i poszukiwane gatunki.

Od stycznia 1975 roku zaczął obowiązywać przepis o otulinie. Owa otulina, półkilometrowy pas ochronny ma oddzielać to, co jeszcze dziewicze, od części scywilizowanej. Sama otulina też podlega specjalnym prawom. Na jej obszarze nie można prowadzić normalnej gospodarki, jedynie dozwolone są cięcia sanitarne i pielęgnacyjne. Jednak jadąc szosą Hajnówka—Białowieża, gdzie po obu stronach taki pas ochronny został wyznaczony, co raz widać ustawione sągi. Może są to rzeczywiście tylko cięcia konieczne, ale widok ten sprawia wrażenie, że tu nic się nie zmieniło na lepsze.

Półkilometrowa otulina wyznaczona została także od granicy Białowieskiego Parku Narodowego. Wówczas okazało, się, że należy wstrzymać część zrębów, które prowadzone były akurat w granicach pasa ochronnego. Jak twierdzi nadleśniczy Stanisław Ignatiew, do roku 1975 prowadziło się tam normalną gospodarkę, rąbało ile wlezie. Obecnie też do końca nie wiadomo, czy ta otulina istnieje tylko w planach, czy w rzeczywistości.

Innym posunięciem ochronnym, nie wiem, czy najszczęśliwszym, było wykupienie od indywidualnych rolników łąk, ciągnących się wzdłuż rzeki Narewna. Chodziło o to, aby w środku Puszczy nie prowadzić dodatkowej gospodarki. Czy ten fakt coś zmienił? Praktycznie nic, bowiem łąki użytkuje w dalszym ciągu nadleśnictwo.

Są również koncepcje, aby zlikwidować trzy puszczańskie wsie: Budy, Teremiski i Pogorzelce. Wioski te wybudowane zostały przez sprowadzonych do Puszczy Mazurów, są więc niejako tworem sztucznym. Niemcy w czasie ostatniej wojny wsie spalili, ale twardzi Mazurzy wrócili, odbudowali swoje obejścia dokładnie w tym samym miejscu. Teraz, likwidować je ponownie i tereny zalesiać, nie jest mądrym, jeżeli już nie zwariowanym pomysłem.

Komu i czemu ma służyć Puszcza? Naukowcom, turystom, gospodarce?

Rozsądek nakazuje, aby obdzielić nią wszystkich. Tylko czy ten podział na pewno jest sprawiedliwy?

Nadleśniczy Stanisław Ignatiew twierdzi:

— Zasadniczym celem zagospodarowanej części Puszczy jest produkcja wysokowartościowego surowca drzewnego, ale przy znacznie podwyższonych wiekach rębności. Musi to być jednakże zharmonizowane z funkcją ochrony przyrody. Dlatego też nawet w części, gdzie prowadzona jest normalna gospodarka, zaprojektowano i wyznaczono szereg leśnych rezerwatów przyrody i oznaczono drzewa pomnikowe.

Na to zastępca nadleśniczego, Przemysław Malzahm powiada:

— Tnie się drzewa stare i młode. Młode, które przeszkadzają, idą pod topór.

— Będziemy rąbać, będziemy ciąć, a z drugiej strony ochraniać — odpowiada z kolei Ignatiew.

Obaj natomiast zgodnie stwierdzają, że co do Puszczy brak jest jednoznacznej koncepcji.

— Albo przestrzega się przepisy i chroni, albo na pierwszym miejscu stawia doraźne potrzeby kraju i wówczas prowadzi intensywną gospodarkę leśną. Albo jedno, albo drugie — stawia sprawę nadleśniczy.

Puszczy — jak już przedtem zaznaczyłem — nie można teraz pozostawić samej sobie. Zmiany, jakie w niej nastąpiły wskutek nieprzemyślanej działalności ludzkiej, powodują konieczność dalszej aktywności człowieka, teraz jako lekarza i opiekuna. Potrzebny jest współczesny Tyzenhauz.

Do cięcia jest wiele, chociażby usuwanie wykrotów, wyłomów, drzewa posuszowego. A tego zbiera się sporo. Można też uczynić z całej Puszczy rezerwat ścisły, ale co to daje? Chronić brzozę i osikę czy przerzedzony młodniak? Pozwalać, aby tysiące metrów sześciennych drewna niepotrzebnie gniło i stanowiło siedlisko dla wszelkich leśnych zaraz?

Tu raczej odpowiedź jest jedna.

Właściwie, bez szkody dla lasu, wystarczającą ilość drewna można pozyskać w ramach cięć sanitarnych i pielęgnacyjnych. Ktoś może z kolei zapytać: co to znaczy ilość wystarczająca i komu? Jest to ilość kompromisowa, granica między ludzkim rozsądkiem, a grabieżą.

W ramach owych cięć Puszcza jest w stanie dostarczyć rocznie 120 m sześc. drzewnej masy, a tnie się co najmniej 180 tys. kubików. W samym Nadleśnictwie Białowieża da się uzyskać 30 tys. m sześc., a pod topór idzie dwa razy tyle.

Śladem ludzkiego rozsądku, jest przyciszenie jazgotu motorowych pił. Robotnicy tną nimi dalej. Jednak robią to znacznie rzadziej i w większym rozproszeniu. Jeżeli przed laty w nadleśnictwie prowadzono jednocześnie nawet 15 zrębów zupełnych, to obecnie nie ma ich więcej jak trzy. Świadczą o tym nawet statystyki. Kiedyś ze zrębów uzyskiwano 25 proc. drzewnej masy, teraz — 3—4 proc.

Puszcza coś zyskała. Nie za wiele na razie, ale musi być jakiś początek. Wiele lat minie, zanim leśnicy uporządkują drzewostan, zanim sosny i świerki urosną na tyle, że można będzie je, chociaż z pewnymi skrupułami, poświęcić dla dobra przemysłu drzewnego.

Cieszyć się wypada, tym co mamy. Dlaczego więc smutny jest weteran leśnictwa Paweł Deptuła, zatroskany nadleśniczy z Białowieży, Stanisław Ignatiew, niewesoło mnie, a i w tej gospodarce leśnej, mimo intensywnej rąbki, eksportowej podniety, też jakoś nieciekawie?

KAZIMIERZ SIEMIENIAKO

Nr 158 (9676) 13—14—15.VIII.1982 r.

Swego czasu miałem okazję rozmawiać z dwiema turystkami japońskimi, mieszkankami Tokio. Ciekawiło mnie, co też w Białymstoku wydało im się najbardziej egzotyczne. Usłyszałem zdumiewającą odpowiedź: „To, że u was w nocy widać na niebie gwiazdy. Pierwszy raz miałam okazję oglądać coś tak pięknego" — odrzekła jedna z Japonek bez wahania.

Żeby gwiazdy świeciły nocą

Oczywiście gwiazdy świecą również nad Tokio, lecz z powodu zanieczyszczenia atmosfery, nie są widoczne z ziemi. „Brudne" powietrze, prócz zagrożenia dla zdrowia, stało się również przyczyną pokaźnych strat natury moralnej. Bo jak mieszkańcy Tokio powinni ocenić prawie całkowitą utratę widoku umiłowanej góry Fudżi? Jak skompensować ludziom przykrości, doznawane wszystkimi bodaj zmysłami wskutek zmąconego powietrza?

Rząd japoński, stojąc w obliczu problemu zanieczyszczeń o największej na całym świecie intensywności, dokonał pionierskich prób doprowadzenia do tego, by ci, którzy produkują ekologiczne zagrożenia dla zdrowia, wzięli także na swoje barki część kosztów, jakie zagrożenia te powodują. Zgodnie z wydaną w 1973 roku „Ustawą w sprawie kompensacji szkód dla zdrowia, związanych ze stopniem zanieczyszczenia środowiska", osobom cierpiącym na niektóre wynikające ze skażeń niedomagania gwarantuje się zwrot kosztów leczenia i utraconych zarobków. W razie śmierci pokrywa się koszty pogrzebowe, a rodziny zmarłych korzystają z pewnych socjalnych świadczeń. 80 procent funduszu przeznaczonego na tego rodzaju kompensaty pokrywają gałęzie przemysłu odpowiedzialne za emitowanie owych zanieczyszczeń. Resztę funduszu czerpie się z podatku od pojazdów mechanicznych, obliczonego zależnie od ich tonażu. W 1976 roku około 44 tysięcy cfiar schorzeń układu oddechowego związanych z zanieczyszczeniami powietrza otrzymało wypłaty kompensacyjne w ramach tejże ustawy.

Celowo powołuję się na doświadczenia japońskie, bowiem i u nas, w Polsce, są ośrodki przemysłowe, w których skażenie powietrza urasta do wielkości zagrażających zdrowiu człowieka. Każde więc prawo zmuszające tych, którzy powodują zanieczyszczenia, do płacenia za spowodowane szkody, jest podwójnie korzystne: po pierwsze stwarza bodźce do redukowania stopnia skażeń; po drugie — sprawiedliwiej rozkłada wynikające z nich obciążenia finansowe. Niemniej jednak, wpłaty na fundusz zdrowia nie powinny zastępować rygorystycznie przestrzeganych norm dopuszczalnego stopnia skażeń. Nie ma bowiem takiej sumy pieniędzy, za którą można byłoby kupić sobie nowe płuca albo wynagrodzić utratę najbliższej osoby.

*

Naszemu regionowi, przynajmniej na razie, nie grozi uciekanie się do stosowania japońskiego prawa. A gwiazdy nad Białymstokiem będą olśniewać niejednego jeszcze turystę. Zanieczyszczenie atmosfery jednak wzrasta z roku na rok. Badania prowadzone przez Pracownię Ochrony Powietrza Atmosferycznego z białostockiego Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska, są alarmujące. Co z tego, że nie występuje u nas przemysł szczególnie niebezpieczny dla atmosfery (np. chemiczny, cementowy), skoro i ten, który mamy, zatruwa powietrze jakby nigdy nic. Przyczyniają się do tego przede wszystkim stare zakłady, wadliwie zlokalizowane, nie posiadające urządzeń odpylających oraz ustanowionych stref ochronnych. Na około 40 zakładów przemysłowych w Białymstoku, których kotłownie spalają powyżej 500 ton paliwa rocznie, tylko w piętnastu zainstalowane są urządzenia odpylające.

Największy zakład przemysłowy, BZPB „Fasty", posiada kotłownię wyposażoną w pięć kotłów, które pochłaniają rocznie 90 tys. ton węgla. To dużo. Natomiast cztery kotły pracują bez żadnych urządzeń odpylających. Dobrze więc, że zakłady mieszczą się w znacznej odległości od miasta, zaś spaliny emitowane są wysokim, stupięciometrowym kominem. Pocieszającym jest to, iż obecnie w kotłowni „Fast" montuje się urządzenia odpylające. Prace jednak przedłużają się, z powodu braku mocy przerobowych wykonawcy — gdańskiego GZRM.

Sam fakt posiadania urządzeń odpylających o niczym jeszcze nie świadczy. Często poprzez wadliwą ich instalację, a potem niewłaściwą eksploatację i konserwację, nie osiągają oczekiwanej skuteczności. Np. w kotłowni Zakładów Mięsnych zastosowano odpylacze cyklonowe, które absolutnie nie zdały egzaminu. Na domiar złego, wskutek błędów konstrukcyjnych w budowie kotłów (zbyt krótkie ruszty) proces spalania miału węglowego nie jest doprowadzony do końca. W rezultacie grube nie spalone części węgla przedostają się w atmosferę, powodując przy tym szybkie zużycie odpylaczy. Niebawem jednak kotłownia otrzyma nowe, ponoć „wysokosprawne" urządzenia odpylające produkowane na licencji firmy Lurgi. Urządzenia te są sukcesywnie dostarczane z Katowic i montowane. Lecz i tu zachodzi obawa, iż termin ukończenia prac, tj. do końca 1982 r. nie zostanie dotrzymany.

Sporo hałasu OBiKS czyni wokół Elektrociepłowni II. Spalając rocznie około 110 tys. ton węgla, wydziela w atmosferę najwięcej zanieczyszczeń spośród wszystkich zakładów przemysłowych w Białymstoku. Posiada ona, co prawda, specjalne urządzenia odpylające, lecz o ich skuteczności lepiej nie mówić. Już kilkakrotnie występowano do Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego z wnioskiem o ukaranie EC II za niedotrzymywanie warunków decyzji urzędowej o maksymalnych emisjach pyłów. Pomogło tyle, co umarłemu kadzidło. Całe szczęście, że ktoś kiedyś miał „nosa" i elektrociepłownię zlokalizował w północnej części miasta, skąd wieje w ciągu roku najmniej wiatrów.

W sukurs EC II w zanieczyszczaniu atmosfery idą — stara elektrociepłownia oraz kotłownie osiedlowe. Uciążliwość tych ostatnich wynika m.in. z faktu bliskiego usytuowania od zabudowy mieszkalnej oraz nieposiadania urządzeń odpylających. Chyba likwidacja kotłowni osiedlowych i podłączenie bloków do miejskiej sieci ciepłowniczej, byłoby rozwiązaniem najwłaściwszym.

Osobliwym źródłem zanieczyszczenia powietrza w Białymstoku jest Stacja Przesypowa Cementu. Zaprojektowana przez Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Miastoprojekt „Mazowsze" w Warszawie jako tzw. obiekt bezpyłowy, okazała się zupełnym „niewypałem". Bardzo częste awarie urządzeń i przewodów, którymi przesypywany jest cement do cystern samochodowych oraz urządzeń filtracyjnych, a często zwykłe niedbalstwo obsługujących pracowników powodują, iż w powietrze emitowane są ogromne ilości pyłu cementowego. Przyległy zaś do stacji teren dosłownie oblepiony jest cementem.

Oprócz kotłowni zakładowych, które ciągle emitują do atmosfery produkty spalania paliw, są również zakłady zanieczyszczające atmosferę substancjami tworzącymi się w procesie technologicznym. Np. Zakłady Gazownicze emitują w powietrze tworzące się podczas produkcji koksu związki fenolowe, amoniak oraz pirydynę. Wytwórnia Szkliw Kaflarskich wydziela związki boru i ołowiu. Zakład Galbarski przy ul. Wąskiej wytwarza uciążliwe wyziewy i zapachy. Zakład Silikatów na Wygodzie emituje pyły wapienne.

Nie są to, rzecz jasna, zanieczyszczenia przekraczające wielkości dopuszczalne. Obliczono, iż opad pyłu w ciągu roku kształtuje się w Białymstoku w granicach 110 ton na 1 km kwadr. Niemniej zanieczyszczenia te są bardzo uciążliwe.

*

W woj. białostockim najbardziej narażona na zanieczyszczenie powietrza jest Hajnówka. Dwa duże zakłady drzewne, zlokalizowane w mieście, emitują do atmosfery sporo różnorodnych ilości substancji chemicznych. Terenami najbardziej narażonymi na oddziaływanie zanieczyszczeń są północno-wschodnie i wschodnie rejony miasta. Szczególnie mocno daje się we znaki retortownia Przedsiębiorstwa Suchej Destylacji Drewna. Wydziela ona na zewnątrz szkodliwą mieszaninę parowo-gazową. Zakład jest mocno przestarzały, nie posiada — z wyjątkiem dwóch odpylaczy cyklonowych — innych urządzeń odpylających, a także do utylizacji gazów. Obecnie w ramach modernizacji prowadzi się próby utylizacji mieszaniny gazowej. Są to tylko próby, bowiem z uwagi na specyfikę produkcji i stan techaniczny retortowni wątpliwym wydaje się, by dalsze modernizowanie przyniosło radykalną poprawę w zakresie zmniejszenia jej uciążliwości. Natomiast likwidacja starej retortowni i zastąpienie jej bardziej nowoczesną, szybową np. Lambiotta, przyniosłoby z pewnością oczekiwany skutek.

W Bielsku Podlaskim, drugim co do wielkości pod względem ilości mieszkańców mieście w województwie (za Białymstokiem), największe kłopoty sprawiają — Roszarnia Lnu oraz Zakład Mleczarski. Ale i inne zakłady, z wyjątkiem „Uchwytów", pracują bez urządzeń do ochrony powietrza.

W przeciwieństwie do Bielska, Łapy i Sokółka, mające znacznie większe bilanse paliwowe, posiadają takie same poziomy emisji pyłu. To efekt znacznej redukcji zanieczyszczeń przez urządzenia odpylające. W Łapach powietrze zanieczyszcza głównie kotłownia cukrowni, która spala duże ilości mazutu. I tu poważne niebezpieczeństwo — w atmosferę przedostaje się dwutlenek siarki.

Wreszcie sprawa, w której musiał interweniować wojewoda. W rejonie Mielnika, znajduje się stary i mocno zużyty Zakład Produkcji Kredy. Surowiec wydobywany z kopalni odkrywkowej usytuowanej od strony wschodniej miejscowości, dowożony był do zakładu nie utwardzonymi drogami. Kurz powstający za przejeżdżającymi ciężarówkami był chyba nie mniejszą uciążliwością od zanieczyszczeń wydobywających się bezpośrednio z zakładu. Decyzją wojewody obiekt zostanie przeniesiony w inne miejsce.

*

Na zakończenie kilka uwag natury ogólniejszej. Zapytał mnie ktoś, jaki jest stopień świadomości społecznej w dziedzinie zagrożenia i potrzeby ochrony powietrza atmosferycznego? Wydaje się, że już dość duży, gdy chodzi o ocenę cudzego działania. Natomiast ścisłego związku między własnym działaniem i stanem przyrody, najczęściej się jeszcze nie dostrzega. Przesłaniają go bieżące codzienne sprawy.

Przykłady, które przytoczyłem w artykule, ilustrują tę nie zawsze wystarczającą świadomość społeczną, czasem niewiedzę, często nieudolność lub lekkomyślność, a niekiedy nawet złą wolę w stosunku do powietrza. Kradzież, proszę państwa, spotyka się z potępieniem, fizyczne znęcanie budzi gwałtowny protest społeczny. Natomiast niszczenie przyrodniczych podstaw naszego życia — dostatecznie silnego sprzeciwu jeszcze nie budzi. W biurach projektów pracują ludzie z wyższym wykształceniem, świadomi skutków swego działania, a mimo to decydują np. o usytuowaniu trzech (!) kotłowni w samym środku osiedla mieszkaniowego (Centrum II w Bielsku Podlaskim).

Często uznajemy potrzebę ochrony powietrza i przyrody w ogóle, lecz atakowani za skażenie jej bronimy się racjami nadrzędnymi — gospodarczymi, społecznymi. Właśnie przekonanie, że są to racje przeciwstawne, jest szczególnie niebezpieczne.

STANISŁAW FIEDOROWICZ

W kolejce po śmierć?

3

Ciąg dalszy ze str. 5

wodowanego najczęściej nadużywaniem leków, zwłaszcza przeciwbólowych. Ta ostatnia przypadłość występuje u nas w kraju dość rzadko, często natomiast w USA, gdzie lekomania jest powszechnym zjawiskiem. Spustoszenia czyni, między innymi fenocytyna, wchodząca w skład i naszych proszków od bólu głowy. Zapalenia kłębków są wynikiem jakby nadczynności organizmu, który wytwarza różne przeciwciała w nadmiarze i zwalczając niektóre antygeny tworzy kompleksy uszkadzające właśnie kłębki nerkowe. Na to zapalenie zapadają przeważnie ludzie młodzi. Natomiast odmiedniczkowe zapalenie nerek zdarza się głównie kobietom. **Jest to choroba wywołana zakażeniem bakteryjnym, tzw. wstępującym. Bakterie dostają się z zewnątrz poprzez drogi moczowe i wędrują w głąb, aż do nerek. U kobiet,** szczególnie w okresie ciąży, drogi te ulegają rozszerzeniu i zarazki z łatwością docierają do nerek. U mężczyzn zwykle kończy się to na zapaleniu moczowodu.

Przyczyną śmierci Barbary W. było właśnie odmiedniczkowe zapalenie nerek, którego nabawiła się w czasie ciąży. Pierwsze sygnały zlekceważyła, potem było już za późno.

A jak można długo żyć, będąc przywiązanym do niej na stałe? W Polsce, niestety, krótko. W Białymstoku rekordowy wynik to dwa i pół roku. Aktualnie w Klinice Nefrologicznej dializowanych jest czterech chorych, którzy korzystają tu z pomocy sztucznej nerki już od dwóch lat. Zwykle jednak wszystko trwa o wiele krócej, chociaż wcale nie musiałoby tak być, i w innych krajach tak nie jest. Decyduje o tym przede wszystkim zła jakość wody używanej do dializowania chorych, a przez to i niedoskonała jakość oczyszczania krwi. Dlaczego woda jest zła, już opisałem. Ubóstwo skrzeczy i woła o pomoc, ale jak dotychczas to wołanie o ratunek jest wołaniem na puszczy (...).

Niedawno pojawiły się na Zachodzie nerki typu WAK, o rozmiarach niedużej walizki, którą pacjent może zabierać nawet ze sobą w podróż. Waży zaledwie osiem funtów, a do całego procesu dializy zużywa zaledwie dwadzieścia litrów wody. W Polsce mogliśmy ją tylko oglądać na filmie zaprezentowanym w jednym z programów „Sondy". Podejmowane są intensywne prace nad miniaturyzacją nerki, tak by można ją było nawet nosić na co dzień ze sobą. Zaawansowane są prace nad aparatem wyposażonym w filtry typu HAK, nie potrzebujące zupełnie wody. Tam chorzy mogą spokojnie patrzeć w przyszłość, u nas z niepokojem obserwują wydłużające się kolejki. W Polsce nie prowadzi się właściwie żadnych badań nad udoskonaleniem aparatury warunkującej życie wielu chorych. Podobno z braku pieniędzy, jak gdyby istniało coś bardziej ważnego niż życie ludzkie.

W majowym numerze „Służby Zdrowia" w 1981 roku opublikowany został list pewnej ordynator. Oto jego fragment:

„Co mam powiedzieć rodzinie takiego pacjenta, którą uprzedziłam, że jedynym wyjściem doraźnym w leczeniu chorego jest dializa? Ktoś mi odpowie, że mogłam tego nie mówić i będzie miał swoją rację, ale wobec tego proszę mi powiedzieć, która to etyka, w stosunku do kogo jest ważniejsza? Albo może lepiej nie dyskutujmy o etyce? Jakie wobec tego dictum mam przeciwstawić matce umierającego na niewydolność nerek syna, która mówi, że widziała film o przeszczepach nerek i o dializach w TV?"

„Co mam powiedzieć?" Na obszarze dawnego województwa białostockiego żyje obecnie trzystu pacjentów wymagających szybkiej pomocy sztucznej nerki, a dializowanych jest aktualnie, jak już wcześniej podałem, zaledwie 17! Podręczniki medyczne podają, że na jeden milion mieszkańców przybywa co roku od 30 do 200 chorych na mocznicę, czyli schyłkową fazę niewydolności nerek, a jak dotychczas możliwości przyjścia im z pomocą raczej się kurczą niż wzrastają. Białostocka komisja kwalifikacyjna musiała zawiesić przyjmowanie zgłoszeń, ponieważ rozpatrywanie ich stało się bezcelowe, tak wydłużyła się kolejka. O sytuacji tej informowano w sposób nieraz alarmistyczny Ministerstwo Zdrowia, ale pytania tego typu należały do kłopotliwych i nie należało ich ujawniać. Papiery grzęzły w przepastnych biurkach urzędników. Po sierpniu 1980 roku zwrócono uwagę na skandaliczne zaniedbania w resorcie służby zdrowia, ale odnowa ta nie dotarła jeszcze do Klinik Nefrologicznych i Ośrodków Sztucznej Nerki. Na razie kończy się wszystko na gadaniu, a tymczasem chorzy umierają w kolejkach.

W Białymstoku przyjęto na dzisiaj program minimum, ten, który przynajmniej w teorii, mógłby być zrealizowany od zaraz. Przede wszystkim chodzi o uruchomienie tak zwanej drugiej zmiany, **dzięki czemu za pomocą tej samej aparatury można by udzielać pomocy większej liczbie chorych. Lecz by tak się stało muszą być spełnione** pewne warunki. Nie tylko należałoby zwiększyć personel pomocniczy kliniki, czego ze względów finansowych nie udaje się, jak dotychczas rozwikłać, ale i dokonać przeprowadzki kliniki. Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej ośrodek dializy *„musi znajdować się na terenie szpitala wieloprofilowego, co zapewni mu współpracę oddziałów chirurgicznego, urologicznego, ginekologicznego oraz muszą być zapewnione co najmniej konsultacje okulistyczne, laryngologiczne i neurologiczne"*. Dyskusja nad lokalizacją Kliniki Nefrologicznej ciągnie się miesiącami i tej dyskusji nie widać końca, mimo iż wszyscy biorący w niej udział przyznają zgodnie, że trzeba się spieszyć.

W numerze 8 Biuletynu Akademii Medycznej w Białymstoku, doc. dr Michał Myśliwiec, kierownik Kliniki dodatkowo uzasadniał konieczność przeprowadzki.

„Posłużmy się opisem typowego przypadku chorej przewiezionej do Oddziału Dializy z ostrą niewydolnością nerek (policzmy, ile karetek będzie kursować między Państwowym Szpitalem Klinicznym a Kliniką Nefrologiczną, ulokowaną za miastem na tzw. Dojlidach). Chora jest zamroczona, wymaga natychmiastowej konsultacji neurologa z PSK. Ponieważ pacjentka ma anurię, konieczna jest konsultacja urologa (czasem istnieje potrzeba przewiezienia chorej do Kliniki Urologii w PSK, chirurga i ginekologa. Chora ma nadciśnienie, więc badanie dna oka przez okulistę (z PSK) ma zasadnicze znaczenie dla ustalenia postępowania. Gdyby jeszcze konsultanci dyżurowali przy telefonach, a dyspozytorki z Pogotowia Ratunkowego czekały tylko na sygnał, by natychmiast wysłać po nich karetkę... Wróćmy jednak do chorej, u której rozpoznano ostrą niewydolność pochodzenia miąższowego i zakwalifikowano do natychmiastowej dializy. Trzeba jej w tym celu założyć przetokę tętniczo-żylną. Pacjentka zostanie przewieziona do Kliniki Terakochirurgicznej w PSK. Po powrocie do ośrodka (dwunasty kurs karetki między Kliniką Nefrologiczną a PSK) będzie można rozpocząć dializę. Oczywiście, zakładając, że chora nie wymaga pomocy Oddziału Reanimacji, a przy próbie hemodializy nie wystąpiły wczesne powikłania ze strony przetoki, jak krwotok, zakrzep czy niedostateczny przepływ. Przyczyn zmuszających do ponownego transportu chorej do PSK, może być znacznie więcej. Ot, chociażby zaczerpnięte z ostatnich 3 tygodni pracy ośrodka dializ: krwiaki jamy brzusznej u 2 chorych, krwawienie z przewodu pokarmowego, zagrażający życiu krwotok tętniczy ze zropiałej przetoki. Czy nie rodzą się pytania o zagrożenie życia pacjenta, stracony czas i rachunek ekonomiczny?"

Pytań rodzi się coraz więcej i można by ich długą listę przytaczać. Jednak odpowiedzi brak, decyzji brak, działania brak, a tymczasem śmierć nagli.

Kiedy opuszczałem klinikę dobiegł mnie z jednej sali płacz. Zatrzymałem się na chwilę, a potem w poczuciu bezsiły ruszyłem gwałtownie do wyjścia, zatrzaskując za sobą drzwi.

DIONIZY SIDORSKI

HISTORIE WIARYGODNE

Moda przejawem próżności?

Moda to wg prof. Jana Szczepańskiego „...dziedzina, gdzie irracjonalność zachowań ludzkich święci największe triumfy". Bezkrytyczne uleganie jej najnowszym tendencjom i kierunkom nie wynika wcale z obiektywnych potrzeb człowieka, a jedynie z pragnienia zademonstrowania swej próżności. Modnie ubrana niewiasta, co nie zawsze jest równoznaczne z elegancją, czuje się wyjątkowo dobrze, a w każdym razie dużo lepiej niż gdyby miała pod dostatkiem wszystkiego, lecz była zmuszona chodzić w stroju sprzed pół wieku. Nic nie jest w stanie wprawić jej w tak doskonały nastrój, jak szykowna sukienka, modne buciki czy twarzowy kapelusik. Gustownie odziana, przynajmniej w jej mniemaniu, musi koniecznie się wyróżniać z grona swych towarzyszek. To dopiero w pełni ją satysfakcjonuje.

Do skrajnej rozpaczy doprowadza ją taka sama sukienka, którą nosi inna kobieta, nie daj Boże jej rywalka. Jest to dla kobiety kompletna klęska. Użyteczność stroju jest tu bez znaczenia, a w każdym razie drugorzędna, zaś liczy się przede wszystkim wywierane wrażenie na otoczeniu. Kobiety są gotowe nosić najmniej wygodny strój byleby tylko oczarować mężczyzn i zadziwić inne przedstawicielki swej płci. Dopiero wtedy są one zadowolone z poniesionych wydatków, gdy wzbudzają w innych kobietach uczucie zawiści.

Aby osiągnąć ten stan są one skłonne nawet znosić cierpienie, którego przysparza strój uciążliwy, jak to miało miejsce przed wiekami. Wciąż nie dostrzegają one tego, że dla mężczyzn nie warto się stroić, bo ich interesuje bardziej wnętrze kobiety niż jej okrycie.

Świadomi tej słabości płci pięknej dyktatorzy mody narzucają jej każdego sezonu nowe, nieprawdopodobne kreacje, kolory i wzory, wycięcia i wcięcia, długości i szerokości. Najśmieszniejsze jest to, że co jednego sezonu jest absolutnie niemodne, to po pewnym czasie stanowi ostatni krzyk mody, bez czego nie można wyjść na ulicę. Kobieta modna, a taka jest przecież każda niewiasta, odda wszystko bule by zdobyć najnowszy model bucików, sukienki czy kapelusza. Gdyby lansujący modę zakpili sobie z kobiet każąc im nosić w upalne lato futrzane sukienki i kożuchy, a w okresie srogiej zimy muślinowe okrycia, to i to zaakceptowałyby one bez zmrużenia powieki.

Moda to nie tylko sprawa ubiorów. To także sposób spędzania wolnego czasu, formy bycia, stosunki towarzyskie tutułomania. Co też będzie modne w okresie kryzysu gospodarczego? Jaka forma wczasów znajdzie uznanie w oczach (i budżetach) naszych pań? Stosunki towarzyskie ulegną zapewne zawężeniu, jeśli w ogóle nie ograniczeniu. W każdym razie staniemy się z konieczności mniej gościnni niż dotąd.

Gdy Maria Antonina była w odmiennym stanie, jej dworki szybko wylansowały modę „błogosławionego stanu", który polegał na demonstrowaniu pozornej ciąży za pomocą specjalnych poduszeczek. Na tym detalu sprytni, jak byśmy to dziś powiedzieli, „prywaciarze" zrobili doskonały interes. Nic przecież nie sprzyja tak łatwemu wzbogaceniu się, jak moda kobieca. Poduszeczki, które sprawiały wrażenie iż kobiety są „przy nadziei" miałyby zapewne dziś nie mniejsze powodzenie niż wówczas, tyle że służyłyby innemu celowi, głównie wciskaniu się poza kolejką po trudno dostępne artykuły.

A kiedy przyszedł na świat mały następca tronu, dwór opanowała niezwykła radość. Niemowleciu zdarzyło się to, co zdarza się każdemu innemu dziecku, ale że był to potomek królewski, zabrudzenie pieluszki potraktowano jako coś nadzwyczajnego. Dworki uznały ten naturalny wyczyn malca za objaw dobrego somopoczucia, a sprytni właściciele warsztatów tkackich wykorzystali to jako pretekst do podjęcia produkcji niezwykle modnych tkanin w kolorze „Caca Douphin". Nie jest to anegdota, a fakt odnotowany w dworskich kronikach.

Wielu władców wprowadziło też na swych dworach przedziwne obyczaje. Nie chodzi o zwykłą etykietę, ale o przejawy czci jakie musieli okazywać swemu władcy dworzanie. Obiektem czci była nie tylko sama osoba króla, ale także służące mu sprzęty.

Byłoby błędem sądzić, że irracjonalizmowi mody uległy tylko kobiety. Jak pisze Jan Długosz także „mężczyźni trefili włosy i obyczajem niewiast skręcali w sploty. Stroili się w szaty długie, w domu i poza domem, we dnie zarówno jak w nocy, przesadzając się zniewieściałością z kobietami i na ich wzór zapuszczając kędziory. Na piersiach nosili błyszczące wstęgi, jakie ledwo niewiastom przystały..." Czy dziś jest inaczej? Też znam takich, którzy noszą nie tylko łańcuchy, bransolety, ale nawet kolczyki.

CZESŁAW WRONKOWSKI



W Poznańskich Zakładach Graficznych im. Marcina Kasprzaka rozpoczęto druk książki Piotra Sawera i Bogusława Polaka „Armia „Poznań" w Wojnie Obronnej 1939 roku". Na 600 stronach znajdzie się 200 zdjęć, wiele szkiców, map, planów i relacji uczestników tamtych wydarzeń. Dzieło ukaże się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego niestety tylko w 200 tysiącach sztuk.

NA ZDJĘCIU: opracowywanie stron ilustracyjnych.

CAF — Romuald Królak

„Gwiazdy" znowu u nas

Nie tak dawno publiczność białostocka miała przyjemność oglądać spektakl warszawskiego teatru komedii „Kwadrat" m. in. z Janem Kobuszewskim i Edwardem Dziewońskim i oto znowu na naszym terenie gościć będą znakomici przedstawiciele kabaretu. W programie zatytułowanym „Witamy po przerwie" wystąpią m. in.: **Jan Kobuszewski, Halina Kowalska, Wojciech Młynarski, Jan Kociniak i siostry Winiarskie.** Na przełomie sierpnia i września koncerty odbywać się będą w woj. suwalskim później zaś białostockim. Sprawi to zapewne dużą przyjemność wielbicielom tych wykonawców, zwłaszcza, że czasy obecne nie za bardzo kabaretom służą. (gr)

PLASTYKA

Niby zagraniczna a swojska

W progu wystawy natknąłem się na dwie tempery, w których Europejczyk kochający stereotypy, znajdzie bajecznie kolorowe pałace, dziedzińce z sadzawkami, tancerkę ze szmaragdem w pępku i inne słodkości Wschodu bez pośpiechu konsumowane przez Ali Babę na stanowisku. Dla bardziej wyrafinowanych są arkady z łukami nazwanymi złośliwie przez głodniejszych historyków sztuki z kręgu kultury śródziemnomorskiej — oślim grzbietem, jest wybujała ornamentyka, mozaikowość i w ogóle przebogata, choć płasko malowana opera w guście wschodnim, z której nieodmiennie wynika, że lepiej być bogatym i zdrowym. Nie Kuwejt to jednak lecz Syria i cała impreza zorganizowana w białostockim Arsenale na tym się nie kończy, tym bardziej, że w tytule sygnalizowana jest jako plastyka współczesna.

***Jest to więc prezentacja najnowszej sztuki kraju cokolwiek dla przeciętnego Polaka egzotycznego i tym bardziej zdumiewa fakt, że Centralne Biuro Wystaw Artystycznych —skąd wystawę dowieziono — nie podparło jej najskromniejszym choćby katalogiem.** Z kolei nasze wojewódzkie Biuro miało najwidoczniej kłopoty z rozszyfrowaniem ślicznych, ale jednak arabskich napisów na odwrocie obrazów i tak rzecz się dopełniła: „Współczesna Plastyka Syryjska" wisi bez jednego słowa komentarza i nie wiadomo kto kiedy, czym i dlaczego malował. W kategoriach popularyzacji współczesej sztuki, jeśli nawet nie jest to kazanie tureckie, to jednak syryjskie i wychodzi mniej więcej na to samo. Wiem, że w popularnej serii „Style—Kierunki—Tendencje" z główką królowej Nefretete wydano przed paroma laty „Sztukę Syrii" (o sztuce sprzed paru tysięcy lat), a o samej wystawie było niedawno w telewizji, więc zarówno ci, którzy czytają i ci którzy oglądają mogli się przy odrobinie chęci do wystawy jakoś przygotować, ale coś mi się wydaje, że ktoś tu kogoś zlekceważył.*

W miarę zagłębiania się w ekspozycję dopadły mnie nowe wątpliwości. Wystawa bowiem, jak na prezentację współczesnej sztuki całego państwa — sztucznie, bo sztucznie utworzonego dopiero w 1920 r., ale przecież z nacji z ogromnymi tradycjami kulturalnymi co udowodnił prof. Kazimierz Michałowski — wygląda więcej niż skromnie. Gdyby nie tytuł, można by pomyśleć, że jest to wystawa okręgowa z Piotrkowa Trybunalskiego nad Eufratem. Z daleka czuć tę podskubaną ekspozycję brakiem zdecydowania, takim sobie letnim zapałem, skądinąd znajomą prowincjonalną niewiarą w to, że ktoś przyjdzie, obejrzy, może się zachwyci, może wścieknie.

Są więc na wystawie nieśmiertelne kwiaty w wazonie, jest od stu lat blisko torturowany Cezanne, jakieś plamy po taszystach, dekoracje po niegdysiejszej awangardzie i dla odmiany realizm czasem bardziej akademicki, czasem bardziej amatorski, głównie sumienny. Ale żeby to tylko. Fenomenem takich wystaw jest to, że obok rzeczy nieodmiennie miałkich wiesza się na nich dziełka całkiem nieźle, bywa — bardzo dobre. Nie inaczej i w tym przypadku. Przymknąwszy zatem oko na wszystkie obecne tu — jak na jakiej stypie — przebrzmiałe izmy, warto przyjrzeć się skutkom ciekawego mariażu islamskiej ornamentyki z doświadczeniami abstrakcji, zgłębić zjawiskową naturę płaskorzeźb, z których szczególnie dwie warte są zatrzymania się na dłużej. Jedna z nich, ceramiczna, bardzo oszczędna w środkach a zwyczajna w temacie zdolna jest dać satysfakcję nawet najbardziej wybrednym bywalcom salonów i galerii, a to za sprawą subtelnego rysunku i powściągliwej urody perłowych szarości. Druga przeciwnie — zmysłowa, chciałoby się rzec aksamitna abstrakcja to niewielka rozmiarami kompozycja w drewnie wywiedziona z kształtu arabskiej litery. Małe to, a cieszy.

Nie da się też obojętnie przejść obok ekspresyjnego obrazu, na którym jakiś bliżej nieznany syryjski gigant unosi w szalonym pędzie inne postacje niemniej trudne do zidentyfikowania. Nie bardzo wia domo o co chodzi — Laokoon to nie jest na pewno — ale wygląda nieźle. Sympatycznie, choć niezupełnie odkrywczo prezentują się na wystawie próbki malarstwa metaforycznego, gorzej jest z malarstwem rodzajowym, bo wschodnia bachantka z nocnego lokalu nie tylko jest znudzona słabo widać opłacanymi bachanaliami, ale co gorsze nudzi swym smutkiem widza. W kręgach malarstwa zbliżonego do publicystyki uwagę zwraca niewielki rozmiar, ale bardzo wymowny, pacyfistyczny i antyterrorystyczny obraz zbudowany na archetypie Piety.

I wreszcie jest tu coś na kształt wystawienniczego deseru. Trzecia, najmniejsza zresztą salka ekspozycji prezentuje się najciekawiej. Wprawdzie nawet szczególnie dociekliwy historyk sztuki XX wieku wskaże gdzie, ile i czyje wpływy tu widać — jest Klee (co tu robi ten szwajcarski intelektualista?) i Matisse (no ten się tłumaczy jaśniej), a także Deleunay i paru innych, ale mimo wszystko salka ma wyraz, stanowi ekspozycję, a nie przypadkowy zbiór przypadkowych autorów, o których nie wiadomo nic, nawet tego jak się nazywają.

ANDRZEJ KOZIARA

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny.

Białostocki Teatr Lalek — w sobotę i niedzielę: „Wagary" (prapremiera), godz. 16.

KINA

„Pokój" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Hair", prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 16.30 i 19.30.

„Ton" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Kwiaty dla pani na zamku", prod. CSRS (b.o.), godz. 11 i 13; „Król Cyganów", prod. USA (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Śmiertelny pościg", prod. franc., kol. (od lat 15) godz. 15.30, 17.45 20 (ostatni dzień).

„Studio" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Koziorożec-1", prod. USA (od lat 15), godz. 15, 17.30 i 20.

KLUBY

Klub Rozrywki (ul. Wierzbowa 9) — w piątek: BOT zaprasza w godz. 19—23.30; w sobotę i niedzielę: „Lista przebojów" — program dyskotekowy w godz. 19—23.30.

Klub „Fama" (ul. Dzierżyńskiego 5) — w niedzielę: Disco piccolo w godz. 19—22.

ACK „Sepularium" (ul. Dąbrowskiego) — Dyskoteka w ramach „Night Clubu": w piątek i niedzielę w godz. 20—1, w sobotę w godz. 20—2.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — w piątek, sobotę i niedzielę: „Dziewczyna z reklamy", prod. włosk.-USA (od lat 18)

Dąbrowa Białostocka — w piątek i sobotę: „Postrzyżyny", prod. CSRS (od lat 15); w niedzielę „Maratończyk", prod. USA (od lat 18)

Hajnówka — w piątek, sobotę i niedzielę: „Alicja", prod. polsk.-ang.-belg. (od lat 12)

Łapy — w piątek, sobotę i niedzielę: „Rocky II", prod. USA (od lat 15)

Mońki — w piątek: „Imperium namiętności", prod. jap. (od lat 18); w sobotę i niedzielę: „Ryś", prod. polsk. (od lat 15)

Siemiatycze — w piątek, sobotę i niedzielę: „Sindbad", prod. węg. (od lat 18)

Sokółka — w piątek: „Gwiezdne wojny", prod. USA (od lat 12); w sobotę i niedzielę: „Dom dla subtelnych", prod. bułg. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Przypływ uczuć", prod. franc. (od lat 18)

Łomża „Październik" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Abba", prod. szwedzk. (b.o.)

Grajewo — w piątek, sobotę i niedzielę: „Wciąż o miłości", prod. franc. (od lat 15)

Kolno — w piątek i sobotę: „Pionka za koronę", prod. CSRS (b.o.); w niedzielę: „Bobby Deerfield", prod. USA (od lat 15)

Wysokie Mazowieckie — w piątek: „Glina czy łajdak", prod. franc. (od lat 18); w sobotę i niedzielę: „Każdy ma swoje piekło", prod. franc. (od lat 18)

Zambrów — w piątek: „Wierna żona", prod. franc. (od lat 18); w sobotę i niedzielę: „Anna i wampir", prod. polsk. o(d lat 18)

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — w piątek: „Żandarm na emeryturze", prod. franc. (od lat 12); w sobotę i niedzielę: „Konwój", prod. USA (od lat 15)

Suwałki „Kultura" — w piątek: „Wyspa skazańców", prod. meksyk. (od lat 18); w sobotę i niedzielę: „Sprawy osobiste", prod. bułg. (od lat 15)

Augustów — w piątek, sobotę i niedzielę: „Wejście smoka", prod. Hong-Kong-USA (od lat 18)

Ełk „Orzeł" — w sobotę i niedzielę: „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej", prod. USA (od lat 15)

Ełk „Polonia" — w piątek: „Zemsta po latach", prod. kanad. (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Spluwy i pestki", prod. CSRS (od lat 18)

Ełk „Zorza" — w piątek: „Kobieta", prod. jap. (od lat 18); w sobotę i niedzielę: „Panna", prod. bułg. (od lat 15)

Giżycko — w piątek, sobotę i niedzielę: „Wejście smoka", prod. Hong-Kong—USA (od lat 18)

Gołdap — w piątek, sobotę i niedzielę: „Okupacja w 26 obrazach", prod. jug. (od lat 18)

Kruklanki — w piątek, sobotę i niedzielę: „Narzeczona", prod. NRD (od lat 15)

Mikołajki — w piątek: „Porażenie prądem", prod.węg.(od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Zemsta różowej pantery", prod. ang. (od lat 12)

Olecko — w sobotę i niedzielę: „Narzeczona na niby", prod. CSRS (od lat 15)

Orzysz — w piątek, sobotę i niedzielę: „Wspólnik", prod. franc. (od lat 15)

Pisz — w piątek, sobotę i niedzielę: „Znachor", cz. I i II, prod. polsk. (od lat 12)

Ruciane—Nida — w piątek, sobotę i niedzielę: „Jego kobiety", prod. NRD (od lat 15)

Sejny — w piątek: „Prawdziwe życie Drakuli", prod. rum. (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Powrót do domu", prod. USA (od lat 15)

Węgorzewo — w piątek, sobotę i niedzielę: „Zemsta różowej pantery", prod. ang. (od lat 12).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawa czasowa: 25 lat badań archeologicznych w Polsce północno-wschodniej

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—15, w niedziele w godz. 10—16

Ekspozycja Wnętrz (pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (Oddział Muzeum Okręgowego), ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 (Oddział Muzeum Okręgowego) — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16

Muzeum Wojska ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—16 Wystawa czasowa. „Pozostała po nich pamięć"

Punkt Muzealny Reduta Obrony Białegostoku (Wysoki Stoczek) — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i czwartków) w godz. 10—16, w pierwszą i drugą sobotę oraz trzecią i czwartą niedzielę miesiąca w godz. 10—15

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne środy i piątki w godz. 10—18. w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—17 Wystawa stała: bursztyn z dorzecza Narwi Środkowej; wystawa czasowa: wytwórczość domowa — „Kurpiowska Puszcza Zielona".

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 11—19.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17. Ekspozycja czasowa: „Plakat ruchu robotniczego" (ze zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie)

Muzeum im. M. Konopnickiej (Oddział Muzeum Okręgowego), ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 9—17.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17 Wystawa „Współczesna Plastyka Syryjska"

Galeria „Art" — czynna codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 11—18. Wystawa malarstwa wyrobów ze srebra i biżuterii mosiężnej okręgu białostockiego, warszawskiego, lubelskiego i łódzkiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16. Wystawa: warszawska grafika barwna (ze zbiorów CBWA w Warszawie).

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—16 Wystawa grafiki współczesnej dwunastu czołowych twórców polskich

PIĄTEK

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00; 0.02 Wczoraj w Polsce; 1.07 Muzyka nocą; 4.05 Dzień dobry, pierwsza zmiano; 5.05 Zielone Studio; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skrót wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina" — odc. pow.; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wycinanki; 13.30 Twórcy piosenki polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze V. Holana; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Artyści polscy w światowym repertuarze; 17.10 Dzień w Polsce; 17.15 Koncert dnia; 18.05 Czas refleksji; 18.30 Spod znaku Polihymnii; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.30 Z naszej fonoteki; 20.05 Kalejdoskop dnia; 20.30 Koncert życzeń; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Muzyka K. Szymanowskiego; 22.10 Zakłady Nobilna; 22.50 Śpiewa J. Wojdak; 23.00 Dziennik reporterów i wiadomości sportowe; 23.40 Jazzowa dobranocka

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.50; 5.30 Poranne sygnały; 8.30 „Pożegnanie z bronią" — fragm. pow.; 8.45 Aktualności; 9.05 Język niemiecki; 9.20 Na życzenie słuchaczy; 9.35 Zabawy przy muzyce, 10.00 Teatr Trzech Pokoleń: „Hrabia Monte Christo"; 10.25 Soliści i kameraliści; 11.00 Parki i ogrody świata; 11.40 Skrzypce i gajdy; 12.05 Od A do Z polskiej piosenki; 12.30 Lektury i przemyślenia; 12.45 S.O.S. dla biosfery; 13.00 Wielcy wykonawcy małych form; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Fonoteka folkloru; 14.00 Album operowy; 14.30 „Pod wulkanem" — fragm. pow.; 14.50 Kącik starej płyty; 15.15 Zespoły z tamtych lat; 15.40 Ludzie i ich pasje; 16.00 Muzyczne intermezzo; 16.10 Dziś pytanie, dziś odpowiedź; 17.00 Tylko dwie godziny; 19.00 Kompozytor tygodnia — B. Britten; 19.35 Świat baśni: „Żegnaj, czarodziejski ptaku"; 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska; 20.45 Język angielski; 21.00 Zespół „Queen"; 21.40 „Wieści" — mag.; 22.10 Świat muzyki dawnej; 22.50 „Odyniec" — fragm. pow.; 23.00 Jazz dla wszystkich; 23.40 Poezja na dobranoc.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 7.00 Zapraszamy do Trójki; 8.45 „Jokohama" — odc. pow.; 9.03 Zaczynamy we dwoje; 10.00 Wakacje z przebojem; 11.00 Wakacje ze swingiem; 11.40 Prosto z kraju; 12.00 W tonacji Trójki; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w Filharmonii; 15.05 Spotkanie z pamięcią; 15.30 Z mojej płytoteki; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 19.00 „Dobry wieczór lato dobry wieczór miłość" — odc. pow.; 19.30 Mała letnia suita; 19.50 „Jokohama" — odc. pow.; 20.00 Interradio; 20.40 Czy każdy jest ekonomistą?; 21.00 W kręgu ballady; 21.30 Wokół Witkacego; 21.45 Godzina jazzu; 22.45 24 godziny w 10 minut; 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 10.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30; 6.05 Muzyka ludowa, 6.30 Program lokalny; 8.00 Poranna serenada; 9.05 Co kto lubi; 10.05 Opera przez wieki; 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii; 11.00 „Marta Rabo" — opow.; 11.30 Muzyka różnych narodów; 12.05 Wakacje z muzyką; 13.00 Kwadrans literacki; 13.15 Relaks w stereo; 14.30 Estrada młodych muzyków; 15.05 „Syn nieba" — fragm. pow.; 15.30 Popołudnie melomana; 17.05 Program lokalny; 18.30 Zagadka literacka; 19.05 Płyta dnia; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 21.00 Klub Stereo; 22.40 „Preludium G-dur" — słuch.; 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.55 Program na jutro.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 „Z mikrofonem przez wieś" — aud. T. Haładyja; 7.50 10 minut ze „Starszymi Panami"; 17.05 Co przyniósł dzień: 17.10 Śpiewa Irena Santor 17.25 Beny Goodman i jego orkiestra, 17.50 „Las przeszkadza Hajnówce" — aud. S Poznańskiego; 18.05 „Fascynacje muzyczne — Beatrice Berger" — aud. A Danilczuka.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.50 „Żniwa 82"

9.00 Teleferie oraz film „Podróż za jeden uśmiech"

16.55 Program dnia

17.00 Dziennik

17.30 „Zbójnik z gór" — serial przygodowy prod. NRD

18.20 „Od melodii do melodii"

18.30 Wieczorynka

19.00 „Przyjemne z pożytecznym"

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 Monitor Rządowy

20.30 „Białe tango" — serial TP

21.25 Gama Rozrywki — piosenki w hiszpańskim pejzażu

21.55 Dziennik

22.15 „Przed i po tournee" — Lidia Grychtołówna

PROGRAM II

18.00 TV Katowice na antenie „dwójki"

18.05 „Księżniczka na ziarnku grochu" — Teatr Lalek

18.30 Tydzień Kultury Beskidzkiej

19.00 Program lokalny

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 TV Kraków na antenie „dwójki"

20.05 „Podhalanie z AK" — rep.

20.35 Tańczy Balet Form Nowoczesnych AGH

20.55 „Dzieci i poeci" — rep.

21.15 J. Haydn — Trio G-dur

21.30 Giełda pomysłów - Problemy rynku księgarskiego

21.40 „...i serc szkoda" — poezja młodopolska

21.50 „Jazz na Wiśle" — impresja filmowa

21.55 Wakacyjne Kino „dwójki": „Brygada śledcza w akcji" — rumuńska komedia kryminalna

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Dziennik

6.45 Filmy dokumentalne

7.40 Występy młodych artystów baletu

8.15 „Brzegi" — film telewizyjny — cz. VII

12.50 „Program żywnościowy" — filmy dokumentalne

13.30 Czy znasz prawo?

14.00 Program muzyczny

14.30 „Dzieciństwo" — W. Krapiwin

15.10 Szkoła szachistów

16.05 — Moskwa i jej mieszkańcy

16.35 „Chcę wiedzieć wszystko" — program filmowy

16.45 Dziś na świecie

17.00 Program muzyczny

17.15 Mecz piłki nożnej: Dynamo Tbilisi — CSKA

19.00 Dziennik

19.35 Program poetycki

20.40 Dziś na świecie

Ciąg dalszy programu ze studia Telewizji Białoruskiej.

SOBOTA

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00; 0.02 Wczoraj w Polsce; 1.07 Muzyka nocą; 4.05 Dzień dobry, pierwsza zmiano: 5.05 Zielone Studio; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skrót wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka: 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina" — odc. pow.; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wycinanki; 13.30 Autorzy piosenki polskiej; 14.05 Laureaci Festiwalu w Kazimierzu; 14.25 Poznajemy orkiestry wojskowe; 14.50 Wiersze V. Holana; 15.05 Teatr Trzech Pokoleń: „Wyprawa do wnętrza ziemi" — cz. I słuch.; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.10 Dzień w Polsce; 17.15 Koncert dnia; 18.05 Czas refleksji; 18.20 Relacje ze spotkań piłkarskich I ligi; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.30 C.d. relacji ze spotkań piłkarskich; 20.05 Z teatralnego afisza; 20.30 Przy muzyce o sporcie; 21.05 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 22.10 Strony świata — magazyn; 22.40 Solo na gitarze; 22.50 Śpiewa A. Frajndt; 23.00 Dziennik reporterów i wiadomości sportowe; 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.50; 5.30 Poranne sygnały; 8.30 „Pożegnanie z bronią" — fragm. pow.; 8.45 Aktualności; 9.05 Ludzie, epoki, obyczaje; 9.35 Świat przez porty widziany; 9.50 Filozofia i życie; 10.00 Pisarz na cenzurowanym; 10.25 Miniatury muzyczne; 10.40 „Jaka Polska?" — fel.; 10.50 Miniatury muzyczne; 11.10 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz; 11.40 Skrzypce i maryna: 12.05 Od A do Z polskiej piosenki; 12.30 Ludzie, epoki, obyczaje; 13.00 W trosce o słowo i treść; 13.20 „Naród i konstytucja" — fel.; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Fonoteka folkloru; 14.00 Album operowy; 14.30 „Pod wulkanem" — fragm. pow.; 14.50 Nagrania nowe i najnowsze; 15.35 Śpiewa Chór N. Luboffa; 15.50 Sport moim hobby; 16.00 Muzyczne intermezzo; 16.20 Na tropach sensacji naukowych; 16.45 W świecie humanistyki; 17.00 Tylko dwie godziny, 18.40 Słynne zespoły; 19.00 „Matysiakowie"; 19.35 Świat baśni: „Baśń o południcy"; 20.00 Kompozytor tygodnia — B. Britten; 20.30 Śpiewane strofy — J. Kofta; 20.45 Język angielski; 21.00 Portret słowem malowany; 21.40 Muzyczna galeria dwójki; 22.35 Moje muzyczne fascynacje; 23.00 „Western po polsku" — słuch.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 7.00 Zapraszamy do Trójki; 8.45 „Jokohama" — odc. pow.; 9.03 Wakacje z przebojem; 10.30 „Dobry wieczór lato, dobry wieczór miłość" — odc. pow.; 11.00 Wakacje ze swingiem; 11.30 Przegląd tygodników; 11.45 W tonacji Trójki; 13.00 „Najdłuższe pożegnanie" — odc. pow.; 13.10 A propos; 14.00 Lato w Filharmonii; 15.05 Gdy się mówi Sahara; 15.25 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 19.00 Żyć w krajobrazie; 19.30 Mała letnia suita; 19.50 „Jokohama" — odc pow.; 20.00 Lista przebojów; 22.00 Teatrzyk Zielone Oko: „Diabelski młyn"; 22.23 Nocne ballady i bluesy; 22.45 24 godziny w 10 minut; 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 10.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30; 6.05 Muzyka ludowa; 6.30 Program lokalny; 8.00 Poranna serenada; 9.05 Przedpołudnie z M. de Fallą; 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii; 11.00 Miejski poeta z Bremy; 11.30 Muzyka różnych narodów; 12.05 Gra Ork. Kameralna PR i TV w Poznaniu; 13.00 Kwadrans literacki; 13.15 Relaks w stereo; 14.00 Ludzie listy piszą; 14.30 Relaks w stereo; 15.05 „Syn nieba" — fragm. pow.; 15.30 Popołudnie melomana; 17.05 Program lokalny; 18.30 Pan Gloger i jego następcy; 19.05 Klasycy muzyki bluesowej; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 20.30 Świat się śmieje — aktualia satyryczne; 21.00 Klub Stereo; 22.40 Studio Stereo zaprasza; 0.55 Program na jutro.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 Gwiazdy, rytmy, nastroje: 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 Non stop przebojów; 17.25 „Mały szpan czyli dzieci się nudzą" — aud. L. Kubickiego: 17.35 Z muzycznego archiwum: 17.50 Magazyn Białoruski — W. Rudczyka; 18.05 „Na czym grali bogowie" — aud Z. Gładyszewskiej;

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.25 Program dnia

8.30 „Tydzień na działce"

8.50 „Żniwa 82"

9.00 Teleferie oraz film „Załoga G"

12.30 „Rapsodia północna" — radziecka komedia

13.45 „Kowpakowcy" — wojskowy film dokument.

14.15 Klub Sześciu Kontynentów: „Groźne słowo — Kris"

15.05 Ośrodki telewizyjne przedstawiają — „Klucz u Piotra Draba"

15.25 Dziennik

15.45 „7 anten"

16.45 Śpiewa zespół Silver Convention

17.00 „Złote wesele" — komedia prod. CSRS

18.30 Trybuna poselska

19.00 Wieczorynka

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.15 Filmy Harolda Lloyda:
— „Jeszcze wyżej"
— „W gorącej wodzie kąpany"

21.40 Program reporterów — „Zawsze po dwudziestej pierwszej"

22.10 Dziennik

22.30 „Czary, mary" — program rozrywkowy

23.15 Kino Nocne: „Solo Sunny" — dramat obyczajowy prod. NRD

PROGRAM II

Studio 2

13.00 Studio 2 wita w sobotę

13.05 „Prezent" — opowieść dla dzieci

13.30 O „kukiach" inaczej — fel film.

13.50 Wakacyjny Informator Kulturalny Studia 2

14.30 „Na morzu" — serial prod NRD

15.40 „Bliżej natury" — uprawy biodynamiczne

16.00 „Jak zostać osadnikiem" (1)

16.25 „Ludzie i pociągi" — franc. film dokument.

17.15 „Na gołej ziemi" — rep.

17.40 „Jak zostać osadnikiem" (2)

18.00 „SBB" — program rozrywkowy

18.45 „Jak zostać osadnikiem" (3)

19.00 Program lokalny

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.15 „5 zadań" — teleturniej

21.05 „Tylko kobiety" — program rozrywkowy

21.35 Klub Filmowy: „Mały Valentino" — węgierski film obyczajowy

23.10 Studio 2 na dobranoc

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Dziennik

6.45 Filmy dokumentalne

7.25 „Źródła"

7.55 Program dla rodziców

8.25 Losowanie „Sporttoto"

8.35 Więcej lepszych towarów

9.05 Występy państwowego zespołu tańca Kirgiskiej SRR

9.35 Mistrzowie plakatu

10.05 Zwycięzcy. Spotkanie weteranów 16-tej Armii Lotniczej

11.30 Indie — film dokumentalny

12.20 Piosenki kompozytorów radzieckich

12.45 „Marek XIII" — film telewizyjny

14.15 Dzień kultury fizycznej

14.25 Stadion dla wszystkich

14.55 Program fantastyczno-naukowy

15.55 Pogadanka komentatora politycznego

16.25 Film animowany

16.35 „Wspólnota" — magazyn filmowy

17.05 „Sport moją pasją" — koncert

17.55 „Krewniacy" — spektakl telewizyjny

19.00 Dziennik

19.35 Ciąg dalszy spektaklu

20.25 Program poetycki

Ciąg dalszy programu ze studia Telewizji Białoruskiej.

NIEDZIELA

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 7.00, 8.00, 9.00, 11.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 23.00; 0.02 Wczoraj w Polsce; 1.07 Koncert życzeń dla pracowników Energopolu; 1.37 Muzyka nocą; 5.05 Melodie niedzielnego poranka; 5.40 Co niedziela gra kapela; 6.00 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.10 Czas i ludzie; 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.10 Siedem dni w kraju i na świecie; 8.35 Piosenki na dzień dobry; 9.05 Radiowy magazyn wojskowy; 10.00 Przeboje naszych przyjaciół — Konkurs Interstudia; 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci; „Jak pastuch Krabat Maśluchę za nos wodził"; 11.05 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 13.00 Fonoteka polska; 13.45 Publicystyka międzynarodowa; 14.05 Kalejdoskop nauki; 14.30 Aud. literacka; 15.05 Śladem naszych interwencji; 15.10 Muzyczne Studio Młodych; 16.05 Między fantazją a nauką; 16.35 Koncert życzeń; 17.15 Sławni wirtuozi; 18.05 Czas refleksji; 18.30 Interpretacje z pierwszej ręki; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.20 Przy muzyce o sporcie; 20.00 Koncert życzeń; 21.05 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 22.00 „Wesele" — słuch.; „Kaprysy Łazarza" — słuch.; 23.40 Gra Orkiestra S. Mai'a.

PROGRAM II

Wiadomości: 7.00, 10.30, 14.30, 16.30, 20.30, 23.50; 7.05 Echa sportowej soboty; 7.10 Niedzielna mozaika muzyczna; 7.30 Fala 82; 7.40 Poznańskie studio nagrań przedstawia; 8.30 Przegląd prasy; 8.40 Barokowe muzykowanie; 9.00 Transmisja Mszy Rzymsko-Katolickiej z kościoła Św. Krzyża w Warszawie; 10.00 XV Koszaliński Festiwal Organowy; 10.30—11.57 Niedzielne spotkania; 12.05 Muzyczna „dwójka" zaprasza; 12.30 „Przed sklepem jubilera" — słuch.; 14.00 Mała Polihymnia; 14.35 Słynne głosy; 15.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży: „Trójkolorowa kokarda" — cz. I słuch.; 16.35 Wizyty i podróże; 17.50 Miniatura muzyczna; 18.00 Nabożeństwo Kościoła Mariawitów; 18.40 Miniatura instrumentalna; 18.45 Wojsko, strategia, obronność; 19.35 Świat baśni: „Jaś i Małgosia"; 20.00 Kompozytor tygodnia — B. Britten; 20.35 Komentarz zagraniczny; 20.40 Piosenki z małej sceny — K. Sienkiewicz; 21.05 Ballady prozą pisane; 22.00 110 minut z jazzem i piosenką.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 9.00, 13.00, 19.00, 22.00; 7.05 Melodie przebudzanki; 8.00 Na poboczu wielkiej polityki; 8.10 Nasze typy; 8.30 Komu piosenkę...; 9.05 „Edward Stachura — Los gzygzakowaty" ; 10.00 Niech gra muzyka; 11.00 „Dramat jest moim królestwem" — słuch.; 11.30 Sielanki nie tylko staropolskie; 12.00 Recital R. Casadesusa; 13.05 Na wsi niedziela; 13.20 „Miraż" — nowa płyta zespołu „Fleetwood Mac"; 14.00 A propos; 14.50 Odkurzone przeboje; 15.20 Życie na gorąco; 15.50 Gra zespół „Kombi"; 16.00 Prywatnie u H. Auderskiej; 16.15 Wszystko o sporcie; 17.00 „Na samym końcu plaży" — słuch.; 17.31 Archiwum Programu III; 18.30 Radio w samochodzie; 19.30 K. Żegocki — pierwszy partyzant Rzeczypospolitej; 20.00 Szymanowskiego myśli o sztuce; 21.00 Informacje sportowe; 21.05 Kamień filozoficzny; 21.15 Muzyczne portrety — Ł. Prus; 22.05 „Rytm jako światopogląd" — esej; 22.15 Piosenki z tekstem; 22.40 Poetycki przewodnik po Sycylii; 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

Wiadomości: 8.00, 12.00, 17.00, 22.00; 7.30 Poezja i muzyka ludowa; 7.50 Miniatury muzyczne; 8.05 Program lokalny; 9.00 Soliści, liderzy, orkiestry; 10.00 Ze skarbca muzyki baroku; 10.30 Chopiniana z konkursu; 11.00 Piosenkarskie powtórki i przebojowe premiery; 12.05 Gwiazdy piosenki — K. Kristofferson i inni; 13.00 Orkiestra Filharmonii Moskiewskiej; 14.00 „Sława pełna goryczy albo podróże w czasie Karola Szymanowskiego" — słuch.; 15.00 Koncert bez biletu; 16.00 Godzina dla kolekcjonerów nagrań; 17.00 Program lokalny; 18.00 Wieczór w operze: G. Puccini — „Cyganeria"; 20.30 Festiwal parodii; 21.00 Muzyka staropolska; 21.30 Poeci i piosenki; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.20 Płyta dnia — „Za ostatni grosz" Budki Suflera; 23.00 Nocny blues; 0.55 Program na jutro.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

8.05 „Sokólskie tatariana" — aud. J. Rączkowskiej; 8.35 Muzyka o poranku; 8.45 „Uśmiech św. Mikoły" — powtórzenie aud. W. Janickiego; 17.05 „Topografia mowy" cz. II — aud. M. Jurkowskiego; 17.15 „Teresa Żylis-Gara primadonna" — aud. Z. Gładyszewskiej; 22.05 Sport; 22.10 Muzyka.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.05 i 7.25 TTR

7.45 Alarm przeciwpożarowy trwa

7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie

8.25 „Tydzień" — magazyn rolniczy

9.00 Kino Teleferii: „Kot"

10.20 Program dnia

10.25 „Po drugiej stronie ekranu"

10.45 „Wielkie miasta świata" — Rzym — francuski film dokument.

11.40 Estrada folkloru

12.00 Dziennik i Magazyn Świat

12.45 Raport z gminy

13.15 TV Koncert Życzeń

14.00 Stare Kino: „Dziewczyna szuka miłości" — polski dramat

15.20 Losowanie Dużego Lotka

15.35 Ośrodki telewizyjne przedstawiają:
— „W czerni i bieli"
— „Buddowie z Jastarni"

16.15 „Gwiazdy kabaretu" — Wiesław Gołas

16.55 „Jutro poniedziałek" — magazyn

17.35 „Wielka miłość Balzaka" — film biograficzny

18.35 „Miniportrety" — zespół „Mezzoforte"

19.00 Wieczorynka

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.15 „Ach, te moje żony" — komedia francuska

21.35 Sportowa niedziela

22.05 „Portrety" — Kazimiera Iłłakowiczówna

PROGRAM II

12.30 „W jurtach i pałacach" — program o sztuce mongolskiej

13.00 „Peryskop" — program wojskowy

13.30 Program lokalny

14.00 Stare Kino: „Dziewczyna szuka miłości" (wersja dla niesłyszących)

Studio 2

15.20 Studio 2 wita w niedzielę

15.25 Filmy wesołe i krótkie

15.40 „Wielka gra" — teleturniej

16.20 Kalejdoskop filmowy — Kino - Oko:
— „Słońce"
— „Czy nasze dobre samopoczucie zależy od Słońca"
— „W stronę Słońca"

17.20 Leona Bukowieckiego spotkanie z gwiazdami

17.40 Kabaret Olgi Lipińskiej

18.20 Gość Studio 2

18.30 „Człowiek i przyroda" — „Orzeł cesarski"

19.00 „Przed kim tańczyłem" — filmowy portret S. Szymańskiego

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.15 Sport w Studiu 2 — I liga piłki nożnej: Górnik Zabrze — Legia Warszawa

21.30 „Lubię żelazo" — rep. film.

21.50 Wakacyjny Informator Kulturalny Studia 2

22.00 „Saga rodu Rius" — serial hiszpański

22.55 Studio 2 na dobranoc

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Dziennik

6.45 „Twórczość narodów świata" (Indie)

7.15 Filmy dokumentalne

7.30 Budzik

8.00 Służę Związkowi Radzieckiemu

9.00 „Zdrowie"

9.45 Poczta poranna

10.15 Związek Radziecki w oczach gości zagranicznych

10.30 Program rolny

11.30 Magazyn muzyczny

12.00 Film dokumentalny

12.50 Spektakl telewizyjny

14.05 Klub podróży i przygody

15.05 Filmy dokumentalne

15.40 Film animowany

16.00 Międzynarodowa panorama

16.45 Dzień Lotnictwa

17.00 Koncert z okazji Dnia Lotnictwa

17.40 „Wolne mieszkanie z dzieckiem" — film fabularny

19.00 Dziennik

19.35 Program sportowy z okazji Dnia Lotnictwa

20.35 Przegląd piłkarski

Ciąg dalszy programu ze studia Telewizji Białoruskiej.

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedzielę i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 999-700 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

Informacja służby zdrowia — tel. 999-605

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56; Ełk — 33-00; Łomża — 46-24.

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15, tel. 363-28, w godz. 15—7, tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel 204-53

Apteka nr 05-008 ul Sienkiewicza 53, tel 362-24

Ponadto w wolną sobotę w godz. 8—15 dyżurują:

Apteka nr 05-010 ul Bema 2

Apteka nr 05-018 ul. Warszawska

Apteka nr 05-070 ul Broniewskiego 4.

Informacja o lekach — tel 219-04

Informacja o lekach z importu — tel 310-61

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ulica M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel 219-06

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 13.VIII.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel 270-51 — dyżuruje oddział neurologii.

W DNIU 14.VIII.1982 r.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżurują oddziały: wewnętrzny i gruźlicy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W DNIU 15.VIII.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położniczy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy

Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51 — dyżuruje oddział neurologii.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999, 38-55 oraz 42-71 do 80

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel 25-91

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul Kościuszki 101, tel 22-41

POMOC DROGOWA

Telefony: Białystok — 981; Siemiatycze — 981; Hajnówka — 981; Łomża 33-43; Suwałki — 34-27; Ełk — 31-03.

OGŁOSZENIA DROBNE

WPHW — Pogotowie telewizyjne ul. Warszawska 79, tel. 959, w niedziele świadczy usługi w godz. 9—13, w wolne soboty w godz. 8—15.

k 2941-0

NAPRAWA telewizorów — 250-36, mgr inż. Kowalewski.

g 5254-0

POGOTOWIE telewizyjne, 208-12. Inż. Sakowski.

g 6443-0

NAPRAWA telewizorów — 324-72. Mieldzioć.

g 6780-0

POGOTOWIE telewizyjne 235-33. Kalinowski.

g 6828-0

POGOTOWIE telewizyjne 222-46. Zawistowski.

g 6880-00

NAPRAWA telewizorów 283-58. Klibisz.

g 6881-0

POGOTOWIE telewizyjne 334-74. Woroszyło.

g 6972-00

PRZYJMĘ piekarzy do pracy. Białystok, ul T. Zana 8 (piekarnia) dojazd 18, 6, 13 — końcowy, Wygoda. Dzieniszewski.

g 7086-1

FIRMA polonijna poszukuje pomieszczeń o łącznej powierzchni 120—150 m na terenie Łomży Oferty Biuro Ogłoszeń „7001" Białystok, Wesołowskiego 1.

g 7001-0

WŁASNOŚCIOWE (51 m kw) w Gdyni — sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń „7061".

g 7061-1

M-3 w Augustowie zamienię na większe. „Skodę" 105 S (rok 1978) — sprzedam. tel. 31-01.

g 7129-1

WŁASNOŚCIOWE (40 m kw), śródmieście — pilnie sprzedam zdecydowanemu. Oferty Biuro Ogłoszeń „7140".

g 7140-1

TIUL — kupię. Białystok, ul. Szczecińska 3. Czaja.

g 7005-0

OWCE i nutrie — sprzedam, tel. 262-38 (po 16).

g 7036-1

WILCZURKI niemieckie — sprzedam, Pińska 2 a.

g 7060-1

OWCZARKI niemieckie wyżły — sprzedam. Odstąpię mieszkanie małżeństwu, tel. 272-15.

g 7078-1

TAKSOMETR — sprzedam. Białystok, Jaracza 7.

g 7121-1

„FIATA" 125p (rok 1979) — sprzedam. Białystok, ul Próżna 3/2 a.

g 7138-1

„WARSZAWĘ" 223 silnik po naprawie głównej — sprzedam. Tel. 314-96.

g 7114-1

NADWOZIE lakierowane, nowe „Zastawy" 1100p — sprzedam. Sokółka, tel. 25-60 (po 16).

g 7047-1

„ZASTAWĘ" 1100 (marzec 1982) — sprzedam. Wiejska 6 m 99.

g 7168-1

130 arkuszy blachy ocynkowanej — sprzedam lub zamienię na rury wodno-kanalizacyjne. Białystok, tel. 267-71

g 7042-1

CIĄGNIK „Ursus" 360, samochód „Łada" (wersja eksportowa) — niedrogo sprzedam. Siemiatycze, Górna 18, białostockie.

g 7069-1

DOM murowany, c.o., woda, budynek gospodarczy, działka 0,10 ha — sprzedam. Mikołaj Filipiuk, 17-200 Hajnówka, Zajęcza 58.

p 1680-1

12 VII.br. została skradziona wkładka zaopatrzenia Ac 081263 na nazwisko Domaszkiewicz Stefania.

p 1649-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia nr AC 124791. Popielarz Andrzej.

p 1602-1

ZGUBIONO wkładki zaopatrzenia Nr. 478320, 478321 na nazwisko Chełstowski Józef, Chełstowska Stefania.

p 1685-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia AM 622743 Tryniszewski Wiesław.

p 1703-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia Ae 330990 na nazwisko Kopryk Marian.

p 1647-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia Nr 284902. Haraburda Sławomir.

p 1629-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia seria H Nr 432019. Szymanowicz Michał.

g 7103-1

ZGUBIONO wkładki zaopatrzenia H 480594, H 480595, H 480751 Szczerba Jan, Agnieszka, Teresa.

g 7147-1

DNIA 28.VII.br. zgubiono wkładki do kart żywnościowych (zaopatrzenia) seria Ae 038878, Ae 038879, Ae 038880, Ae 034792 Kuźma Czesław

p 1644-1

ZGUBIONO wkładki zaopatrzenia na nazwisko Krysiak Andrzej Am 625252, Krystyna Am 625253, Mariusz Am 625257, Monika Am 625258.

p 1652-1

KOMUNIKAT

URZĄD WOJEWÓDZKI w ŁOMŻY WYDZIAŁ FINANSOWY

informuje, że

w Dzienniku Ustaw Nr 20 została ogłoszona ustawa budżetowa na rok 1982.

Zgodnie z art. 29 tej ustawy osoby fizyczne oraz nie będące jednostkami gospodarki uspołecznionej osoby prawne i inne jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej, które prowadziły w 1981 i prowadzą w 1982 roku na terenie woj. łomżyńskiego działalność zarobkową w zakresie rzemiosła, handlu wewnętrznego i przemysłu gastronomicznego oraz opłacają podatki obrotowy i dochodowy w formach zryczałtowanych lub opłatę skarbową z tytułu wykonywania rzemiosła albo są okresowo zwolnione od tych podatków (opłaty skarbowej), są obowiązane

W TERMINIE DO DNIA 31 SIERPNIA BR.

dokonać jednorazowej, dodatkowej wpłaty podatku dochodowego bez wezwania organów podatkowych.

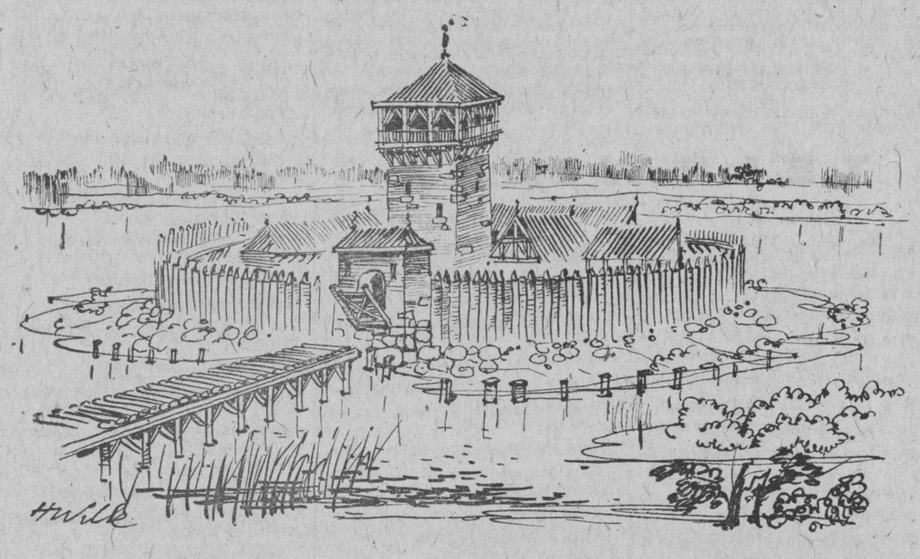
Szczegółowych informacji w sprawach wysokości podatku i numerów kont udzielają wydziały finansowe w rejonach podatkowych oraz Wydział Finansowy Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, pokój 216, telefon wewnętrzny 384.

k 3137-1

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji ul. Wesołowskiego 1 15-950 Białystok skr. poczt. 193 Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Zastępca Redaktora Naczelnego 3-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08. Reporterzy 2-23-77. Publicyści 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 2-46-27, 3-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00. Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto NBP I O/Białystok 5013-4968. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklamy i Ogłoszeń ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41, wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń i kwartał I, półrocze i rok następny, do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 109 zł, kwartał na 327 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczno-polityczne, instytucje i inne zakłady pracy zlokalizowane w miastach zamawiają prenumeratę w najbliższych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 22 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-9429 Nr indeksu 35013

L-8



NA RYSUNKU: nizinny gród obronny, jakich wiele we wczesnym średniowieczu istniało wśród rozlewisk rzek Podlasia i północnego Mazowsza.

Zamek nad Wissą

W pobliżu Wąsoszy, w miejscu, gdzie łączą się rzeki, Wissa, Gręska i Kiejstówka we wczesnym średniowieczu stał nizinny gród obronny. Jego dogodne położenie wśród bagnistych i niedostępnych terenów zapewniało naturalną obronę przebywającym w nim drużynom wojowników. Jednocześnie spełniał on rolę strażnicy ochraniającej karawany kupców, ciągnących z Rusi poprzez przeprawę na Wissie i dalej przez Wiznę do jaćwieskiego Rajgrodu.

Gród koło Wąsoszy już w XIII w. wchodził w skład systemu obronnego na północnych peryferiach Mazowsza. A gdy w XIV wieku rozpoczął się okres wojen polsko-krzyżackich, obok kasztelańskiego grodu w Wiźnie był ważnym składnikiem północnego obwodu obronnego mazowieckich ziem.

Sąsiedztwo z Krzyżakami było dla wąsoskiego grodu nader uciążliwe. Jego drewniano-ziemne umocnienia obronne często były szczerbione przez miecze i topory agresywnego sąsiada, a nawet w latach 1382-1402 znajdował się pod panowaniem Krzyżaków, jako zastaw za pożyczkę, udzieloną przez zakon księciu Siemowitowi IV.

W roku 1436, kiedy właścicielem kasztelanii wiskiej był książę Władysław, osada Wąsosz otrzymała prawa miejskie chełmońskie. Wkrótce potem miasto awansowało do ważniejszych ośrodków administracyjnych, stając się siedzibą powiatu oraz sądów grodzkich i ziemskich.

W tym mniej więcej okresie dawny drewniany gród zmodernizowano na kamienno-ceglany zamek, którego obiekty — jak wskazują ślady — zajmowały teren o bokach długości 60—70 m. A choć to nie była obszerna twierdza, to jednak zameczek ów musiał posiadać inne walory. Kronikarskie przekazy podają, że dość często zatrzymywali się tutaj książęta mazowieccy, wizytujący posiadłości wiskie, a nawet gościł król Jan Olbracht. Prawdopodobnie wnętrza zamku po przebudowie wygodniejsze były od pomieszczeń starego, drewnianego grodu w kasztelańskiej Wiźnie miały wystrój oraz wyposażenie godne książęcych i królewskich gości.

Nad łąkami i bagnami Wissy zamek górował niedługo. Zburzony został w 1549 r. w czasie najazdu przez północnego sąsiada, tego samego, co przed ponad stu laty nękał drewniany gród, ale tym razem przyodzianego w inne — prusackie szaty. Był to właściwie kres istnienia wąsoskiego zamku. W późniejszych latach jest wprawdzie wspominany w różnych zapiskach lecz jako tylko ruina. W lustracji Wąsoszy pochodzącej z 1566 roku zapisano: „...jest tam siedlisko dobre wielkie na kturim był dwór Księcia — kturi Prusowie spalili, ale by tam tańszym kosztem mógł być dwór zbudowan akosz urzędnik (starosta — przyp. autora) w Plebanii mieszka".

Kto wie czy w zapisie tym nie chodzi o starostę Rzędziana, którego Sienkiewicz w „Potopie" uwiecznił.

Ruiny zamczyska w Wąsoszy przetrwały do końca XIX wieku, a ostatnią o nich wiadomość pozostawił Kolberg.

Dziś tylko niewielkie ślady dawnych umocnień, położonych wśród podmokłych łąk w widłach połączenia rzek Wissy i Gręski (zwanej także przez miejscowych Swelczyn lub Ostaś) są widocznymi pozostałościami po średniowiecznym zamku. Skromny materiał pochodzący jedynie z drobnych źródeł pisanych i z odkryć umożliwia snucie o architekturze tego zamku tylko domysłów i hipotez.

Nie zachowały się także podobne zamki nizinne w Nowogrodzie i Łomży, ani też jakiekolwiek o nich przekazy ikonograficzne, które mogłyby służyć jako materiał porównawczy. Można przypuszczać, że zamek w Wąsoszy był czasową siedzibą książęcą o skromniejszych rozmiarach i konstrukcji drewniano-kamiennej i murowanej, do której wrót z mostem zwodzonym prowadziła droga wyłożona drewnianymi balami.

Ale to tylko przybliżona forma architektoniczna zamku, którą uściślić mogą jedynie badania naukowe.

Tekst i rysunek:

HENRYK WILK

TO CIEKAWE

PIES WYCHOWUJE LWY

Do najpopularniejszych psów w Anglii zalicza się owczarek alzacki „Tim" Wychował się on w parku safari w Longleat wśród lwów. Pies zawsze troskliwie zajmuje się tymi małymi lwiątkami, które są odrzucane przez matki.

JAKBY SIĘ UMÓWIŁY

Matka i córka jakby się specjalnie umówiły. Tego samego dnia oraz w tej samej klinice urodziły swoje dzieci. Wydarzyło się to w angielskim mieście West Bromwich. 41-letnia Doris Higginson dała życie zdrowej dziewczynce, a jej 18-letnia córka Yvone urodziła syna.

7-KILOWY NOWORODEK

Maria Angelika de Vivas z Argentyny urodziła w Salta chłopczyka Diego, który przy urodzeniu ważył 7 kg. Rekord świata w tej materii należy do pewnej Turczynki która w 1961 r. urodziła dziecko o wadze 11 kg

WŚRÓD NIEDŹWIEDZI

Przez 25 lat szukał swego syna 53-letni Amerykanin Donald Sloan. Rozwiedziona z nim żona, porwała swego czasu 8-miesięcznego synka i zniknęła z nim bez śladu. Donald Sloan był szefem policji w mieście New London, gdzie akurat przyjechał wielki cyrk. Ponieważ były skargi, że w cyrku panuje bałagan, Sloan poszedł tam służbowo. Podczas przedstawienia rozpoznał swego syna w treserze niedźwiedzi. W przerwie Sloan poszedł za kulisy i po krótkich wyjaśnieniach, trzymał już swego syna w ramionach. Był on do niego bardzo podobny.

(M.G.)



NA ZDJĘCIU: nowe znaczki szwajcarskie.

Polska—Bułgaria 82

Może nie wszyscy wiedzą o tym, że od 1969 roku Białystok stał się ważnym ośrodkiem wystawiennictwa filatelistycznego w Polsce. Zaczęło się — przypomnę — od Ogólnopolskiej Wystawy Filatelistycznej „Pierwszy Krok", zorganizowanej w Białymstoku przed 13 laty. Od tego czasu co roku odbywają się w trzech naszych województwach wystawy i pokazy na których często prezentują zbiory filateliści z całej niemal Polski. Z inicjatywy PZF nawiązano także współpracę ze zbieraczami z Wilna. Wspólnie zorganizowano ekspozycję, pokazywaną w Białymstoku i Wilnie. Obecnie myśli się o nowej wystawie „Białystok — Wilno", poświęconej 100-leciu polskiego ruchu robotniczego i 60-leciu ZSRR.

Póki co czeka nas międzypaństwowa wystawa filatelistyczna „Polska — Bułgaria 82". Odbędzie się ona w dniach od 9 do 17 października 1982 r. w Białymstoku. Zaprezentują na niej swoje zbiory filateliści polscy i bułgarscy. Będą to głównie zbiory poświęcone historii polskiego i bułgarskiego ruchu robotniczego oraz osiągnięciom gospodarczym, społeczno-politycznym i kulturalnym obu bratnich krajów.

Zgodnie z regulaminem, na wystawę przyjmowane będą zbiory filatelistyczne opracowane na znormalizowanych kartach. Zgłoszenia należy kierować do 15 sierpnia br. do Komitetu Organizacyjnego (adres: Polski Związek Filatelistów Zarząd Okręgu, ul. Warszawska 38, skr. poczt. 73, 15-077 Białystok). Wszystkie zbiory, proponowane na wystawę, muszą być zaopiniowane przez Okręgowe Komisje Wystaw PZF. Komitet Organizacyjny powiadomi wystawców do 15 września br. o ewentualnym przyjęciu zbiorów i wielkości przyznanej powierzchni ekspozycyjnej. Na wystawę przyjmowane będą zbiory zarówno wystawców dorosłych, jak i młodzieżowych.

Zbiory wystawione w klasie konkursowej mogą otrzymać dyplomy w randze medali: złotego, pozłacanego, srebrnego, posrebrzanego, brązowego oraz dyplomu uznania. Ponadto wystawcy otrzymają pamiątkowe wydawnictwa (katalog, ilustrowane koperty i karty itp.). Przewiduje się także wybicie pamiątkowego medalu.

Należy się spodziewać, że białostocka wystawa spotka się z dużym zainteresowaniem filatelistów, w tym z trzech naszych województw. Warto nadmienić, że z inicjatywy PZF i bratnich organizacji filatelistycznych w krajach socjalistycznych od lat odbywają się inne ciekawe wystawy filatelistyczne. Co roku w jednym z krajów odbywa się MWF „Socphilex". Ponadto organizuje się wystawy bilateralne (np. Polska — ZSRR Polska — NRD, Polska — Czechosłowacja). Dużą popularnością cieszą się także wystawy zaprzyjaźnionych miast Gdańsk — Leningrad, Szczecin — Rostock, Kraków — Baku i inne).

KOLEKCJONER

Okolice muzyki



Okazuje się, że nie wszystkich jeszcze — na szczęście — młodych ludzi ogarnęło szaleństwo nowego rocka, który ponoć jest antidotum na kryzys gospodarczy (sic!). Jeden z młodych czytelników pisze do mnie: *„Nie będę bronił Zbigniewa Hołdysa, a nawet cieszę się gdy Pan go wciąż bezlitośnie smaga, gdyż go nie cierpię i gdybym miał do wyboru dać sobie wyrwać zdrowy ząb lub iść na koncert grupy „Perfect", zapewne wybrałbym to pierwsze".* Proszę pana, idziemy razem, pod rękę do dentysty.

◇ ☆ ◇

Z tekstoteki polskiego rocka. Nie zidentyfikowana (przynajmniej przeze mnie) grupa śpiewa tak: *„Fatamorgana, przespać noc, byle do rana — pij mleko".* Ludzie, co jest grane?

◇ ☆ ◇

Pomoc zagraniczna dla Polski jest kontynuowana. Warszawska grupa „Brygada Kryzys" wydała w Wielkiej Brytanii, w firmie Fresh Records, płytę długogrającą, nagraną w Polsce na amatorskim magnetofonie reporterskim w czasie koncertu. Jak donosi pismo „Non Stop": *„Tantiemy należne twórcom i wykonawcom zostaną przekazane na fundusz charytatywny organizacji „Rock for Poland"*) czyli: „Rock Polsce"). To ja już teraz wiem dlaczego trzy czwarte naszej młodzieży ubrana jest w koszulki z napisem „I Love Elvis Presley".

◇ ☆ ◇

Czyżby zaczęło coś pękać? Na koncert (pierwszy) rockowej grupy „TNT" (nazwa dynamitu) w Białymstoku sprzedano ok. 50 biletów, na drugi też coś koło tego.

◇ ☆ ◇

W tygodniku młodzieżowym „Razem" kolejny wywiad z reprezentantami młodej generacji rocka. Tym razem bohaterem jest grupa „Lombard"; z rozmowy można się dowiedzieć, że kierownikiem muzyczno-programowym jest człowiek, który za zaszczyt poczytuje sobie fakt, iż nie jest — w przeciwieństwie do kolegów — muzykiem. W kręgu muzyki, o której piszę w tym miejscu nic już nie jest w stanie mnie zadziwić.

◇ ☆ ◇

Megalomania bywa najczęściej cechą maluczkich. Tak się jakoś dzieje, że im większa gwiazda, tym większa skromność. Popularna piosenkarka Amanda Lear na pytanie dziennikarza „NON STOPU": — *Co chce Pani przekazać słuchaczom w swoich piosenkach?* — odpowiada — *Nic.*

◇ ☆ ◇

Jako jeden z powodów odwołania tegorocznego festiwalu „Jazz Jamboree", prezes PSJ Tomasz Tłuczkiewicz podał *„brak złotówkowego połączenia telefonicznego między Warszawą a Nowym Jorkiem".* No to proponuję kontakt z Rzeszowem; zawsze to lepsze niż nic.

◇ ☆ ◇

Dariusz Michalski w „Sztandarze Młodych":

— *Kolega Kucner rozumiał, iż The Beatles nie byli, nie są fenomenem ot, takim sobie Meteorytem, co to błysnął, oszołomił i zgasł:*

— *Martin jest człowiekiem, który zawsze rozumiał fenomen muzyki Beatlesów.*

— To — w końcu — jak to jest?

JACEK GRÜN

Urlop najmilszy nad wodą...

POLONICA

Na ekrany kin w Chinach weszła „Trędowata" Jerzego Hoffmana. Film został pozytywnie oceniony przez recenzentów za „bezkompromisową krytykę arystokracji".

„Wojna światów" Piotra Szulkina zdobyła nagrodę specjalną jury na festiwalu filmów fantastycznych w Trieście. Roman Wilhelmi został wyróżniony Srebrnym Astreoidem — nagrodą za najlepszą rolę męską. Film ten już wcześniej odniósł sukcesy na festiwalach w Madrycie, Avoriaz i Oporto.

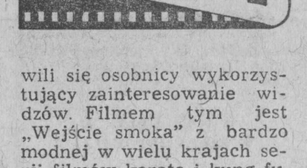
Wyświetlana niedawno w telewizji „Olimpiada 40" Andrzeja Kotkowskiego została wyróżniona Nagrodą Prezydenta Francji na festiwalu filmów sportowych w Rennes.

Andrzej Wajda kończy zdjęcia do polsko-francuskiego filmu „Sprawa Dantona", opartego na sztuce Stanisławy Przybyszewskiej pod tym samym tytułem. W roli tytułowej występuje znany aktor francuski Gerard Depardieu, a Robespierre'a gra Wojciech Pszoniak.

Daniel Olbrychski wystąpił w filmie „Pstrąg" amerykańskiego reżysera Josepha Loseya. Partnerują mu między innymi: Jeanne Moreau, Isabelle Hupert i Lisette Malidor.

RAJ DLA KONIKÓW

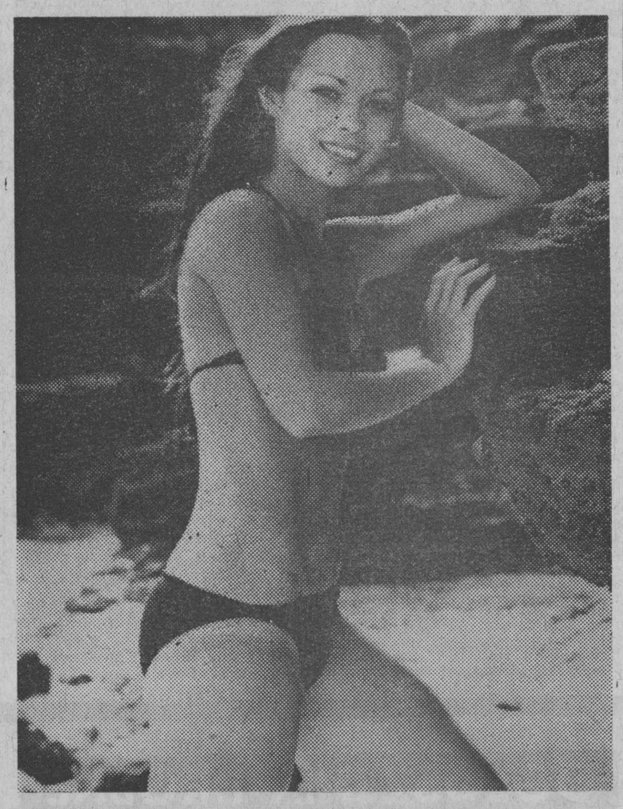
Wydawało się, że mierny repertuar oraz kilkukrotny wzrost cen biletów spowoduje upadek zawodu konika. Okazało się jednak, że wystarczy jeden atrakcyjny film, aby pod kinami pojawili się osobnicy wykorzystujący zainteresowanie widzów. Filmem tym jest „Wejście smoka" z bardzo modnej w wielu krajach serii filmów karate i kung-fu. Aktor odtwarzający główną rolę — Bruce Lee stał się symbolem i legendą tego rodzaju twórczości. Utrzymywano, że jego nagła śmierć była spowodowana zbyt mocnym uderzeniem właśnie na planie „Wejścia smoka". Nie miało to nic wspólnego z prawdą ale w reklamie cel uświęca środki.



I chociaż film liczy sobie blisko dziesięć lat — powodzenie wśród polskich widzów ma zapewnione. W Warszawie w szczytowym okresie zainteresowania ceny biletów u konika sięgały 300 złotych.

OSTATNI BERGMAN

Wysokie podatki obowiązujące w Szwecji dotyczą również ludzi kultury. Z ich powodu wielki szwedzki reżyser Ingmar Bergman przebywał kilka lat na emigracji. W końcu jednak władze podatkowe uznały racje reżysera, nastąpiło zawieszenie broni i twórca „Szeptów i krzyków" mógł powrócić do ojczyzny. Tutaj realizuje swój ostatni film „Fanny i Aleksander", poświęcony podobnie jak „Wieczór kuglarzy" i „Persona" środowisku aktorskiemu. Kilka lat przygotowań, 98 aktorów, 1500 statystów składa się na największą produkcję szwedzkiego kina, finansowaną przez Instytut Filmowy oraz telewizję. Po tym filmie reżyser ma zamiar poświęcić się wyłącznie teatrowi oraz krótkim filmom telewizyjnym. „Realizacja filmów to dziś zadanie dla młodych — fizycznie i intelektualnie" — powiedział Bergman w jednym z wywiadów. (ISW)



MYŚLI PRZEKORNE

Gigantyczna głupota lubi się pokazywać w towarzystwie parterowych mędrców.

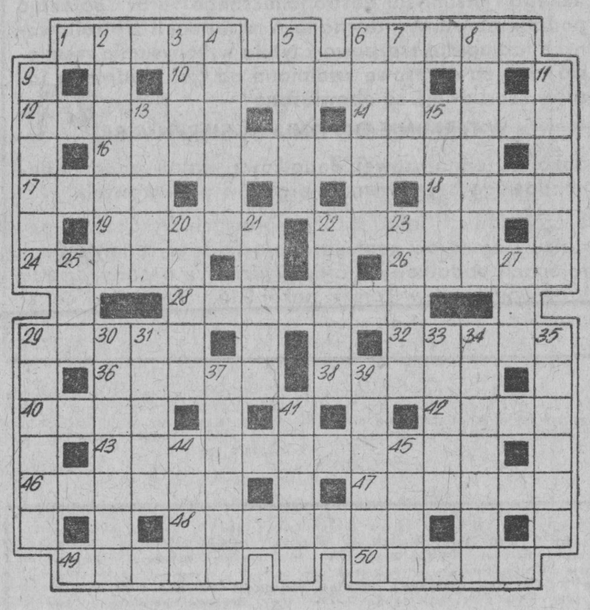
Granie na nosie też może być rodzajem symfonii.

Królewskimi wygłupami nie należy obciążać konta mądrych błaznów.

Nie lada sztuka: kantować zawsze na okrągło.

ZBIGNIEW WAYDYK

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) grecki bóg urodzaju 6) koleżanka bosaka, 10) stop miedzi z cynkiem i innymi metalami, 12) członek kolegium sądowego, 14) mądry, doświadczony starzec, 16) rodzaj brony, 17) obchodzi imieniny 1 września, 18) pociecha dziadka, 19) achtel 22) składany fotel, 24) coś do śmiechu, 26) żal, pretensja, 28) służy do odtwarzania nagrań z płyt gramofonowych; 29) budka „Ruchu", 32) zatoka Morza Czerwonego, 36) zwierzę australijskie podobne do niedźwiadka, 38) dziwna istota, 40) wawrzyn, 42) pora roku, 43) dom w lesie, 46) ozdobne ławy w prezbiterium kościoła, 47) imię Dziewicy Orleańskiej, 48) siłaczka, 49) znak diakrytyczny w postaci wężyka, 50) książkowa przedłużka.

PIONOWO: 2) miasto wojewódzkie nad Wisłokiem, 3) bóg miłości, 4) „dziura" w lesie, 5) Albert Einstein, 6) „kończyna" stawonoga, 7) blizna pooperacyjna, 8) część stroju ludowego, 9) presja, 11) zderzenie się pojazdów, 13) dzida, pika, 15) uff jak gorąco!, 20) małowartościowa łąka górska, 21) pokrywa albo fiasko, 22) egzotyczna roślina wodna, 23) leci w kluczu lub stoi przy studni, 25) Baba, 27) obiekt zainteresowania stomatologa, 29) epitet na kiepskiego arbitra, 30) mogą być przeciwsłoneczne, 31) twórca syndykalizmu (1847—1922), 33) chrząszcz z bardzo długimi czułkami, 34) antytrynitariusz, 35) dobre ziółko, 37) przyrząd astronomiczny, 39) dostateczny 41) z tarczą na rękawie, 44) trop, 45) przejrzysta tkanina.

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nru 158".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 153

Poziomo: antylopa, stróżówka, Zaor, łotr akant, trzaska, zakon, Talmud, litr, gwara, kątomierz, wsad, rozkaz, imadło ansa, tarantula, nasyp, opój, aparat, wanna otomana, lanka, duga, Anat, epilepsja, taśmówka.

Pionowo: takt, rybak, podanie, pasterz, Star, góra, półka, narzut, sztygar, rozpacz, woalka, koliba, stawa, Adonis, mądrala trał, szatan, okap, krajak, manto, dystans, odpłata, narogi, toaleta, równość, upadek, „Atala", napój, mapa, naja, upał.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie" nr 148 z 23 lipca br., nagrody książkowe wylosowali: Łucja Koronkiewicz, Izabela Zaleska, Genowefa Trzeciak, Bolesław Karpowicz, Stanisław Szoka z Białegostoku.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się po odbiór książek do redakcji (ul. Wesołowskiego 1, pokój nr 2, parter), w godz. 10—14. (jg)



Trąba— informacyjny środek rażenia

Bez informacji trudno cokolwiek wygrać, a już na pewno nie bitwę. Przekonał się o tym sam Napoleon, który pod Waterloo miał więcej ludzi i armat, ale mniej niż Wellington bieżących wiadomości. Skutek okazał się historyczny.

Prawidłowy spływ prawdziwych informacji cenili już starożytni, a jeden z bohaterów homerowskiej „Iliady", dowódca imieniem Stentor, przetrwał w pamięci głównie dzięki sile swego głosu. Krzyczał, to znaczy wydawał rozkazy i przekazywał meldunki z mocą 50 żołnierskich gardeł. Kłopot w tym, że Stentor był jeden i starożytny, a pole walki w miarę upływu czasu — coraz szersze. Więc już spod tej samej Troi wysłano wiadomość o zwycięstwie do odległych o 500 km Myken w ciągu jednego dnia. Sztuki tej dokonano wzniecając łańcuch kolejno zapalanych ognisk. Badacz przedmiotu Zenon Mendygrał skłonny jest widzieć w tym wyczynie z roku 1184 przed naszą erą jedną z pierwszych dalekosiężnych linii łączności.

Do starych, a niezawodnych środków łączności wojskowej zawsze należały trąby i bębny. Biblijne trąby spod Jerycha nie tylko spełniły funkcję informacyjną, nie tylko zagrzewały do boju, lecz swym potężnym głosem zawaliły nie mniej potężne mury miasta, awansując tym samym do rangi środków rażenia.

Skuteczni, czasem tragiczni jak pierwszy maratończyk, czasem fotogeniczni jak „Kurier carski" byli ludzie — łącznicy, ale nie miejsce tu i nie pora pisać o ich znaczeniu, nierzadko bohaterstwie. Wszystko to, i ogniska, i ludzie, włącznie z pocztowymi gołębiami, było mało wobec coraz bardziej technicznej Bellony.

Problem przesyłania dowolnych informacji szybko i na dużą odległość próbowali rozwiązać starożytni Grecy tworząc pierwszy rodzaj telegrafu optycznego. Polegało to na tym, że alfabet podzielono na 5 grup po 5 liter w każdej. Do przekazywania informacji używano 5 pochodni wskazując najpierw numer grupy, a potem litery. Przekazanie jednego krótkiego zdania musiało trwać około pół godziny.

Szybszy, a na pewno wygodniejszy, był francuski ksiądz i mechanik w jednej osobie Claude Chappe, który blisko 200 lat temu uruchomił nowy telegraf optyczny między Paryżem a Lille. Linia miała 220 km długości, a składała się z 20 słupów umieszczonych na dachach tak, że można było dojrzeć co się dzieje na słupie sąsiednim. Ruchy ramion na słupie za pomocą kodu przekazywały jedną literę w ciągu 4 minut. W połowie ubiegłego stulecia długość linii optycznego telegrafu we Francji wynosiła 5 tys. km. Telegraf taki zbudowano również w Polsce. W 1830 roku łączył on Warszawę z twierdzą Modlin.

Następny krok w dziedzinie przesyłania informacji uczynił amerykański malarz Samuel F. Morse, ale ponieważ nie był to krok, a skok raczej — do Morse'a, telefonu, radia i takich choćby urządzeń jak radiopelengator wypada wrócić innym razem. Wrócić wypada, bo choć środki łączności, oprócz trąby jerychońskiej, nie są ani bronią, ani uzbrojeniem w klasycznym ich pojmowaniu, to żadna, a już najbardziej ta nowoczesna super techniczna Bellona bez nich sobie nie poradzi.

Oprac. A.K.

